GAZETA
wyborcza
wyborcza.pl
NIE MA WOLNOŚCI BEZ SOLIDARNOŚCI

Środa, 11 marca 2026 | Redaktor prowadzący Piotr Rozpara | Cena gazety 6,99 zł (w tym 8% VAT) | nr 58.11157, 1

Nakład 35 tys. + 317 tys. prenumerat cyfrowych

Bezpieczeństwo

CO DALEJ Z SAFE?

Po spotkaniu prezydenta z premierem.

Czytaj na wyborcza.pl

FOT. PATRYK OGORZAŁEK / AGENCJA WYBORCZA.PL, JACEK MARCZEWSKI / AGENCJA WYBORCZA.PL

Uczelnie mają reagować na dezinformację

Skończyć naukowe bzdury

– Zaczęliśmy rozumieć wolność jako nieograniczoną swobodę w wypowiadaniu głupot – mówi „Wyborczej" wiceministra nauki i zapowiada zmiany w przepisach, które zobowiążą uczelnie do przeciwdziałania naukowej dezinformacji.

Alicja Gardulska

„Ponawiam postulat odbierania stopni i tytułów naukowych za głoszenie ewidentnych kretynizmów" – napisał w serwisie X wicepremier i szef MSZ Radosław Sikorski. Udostępnił wideo, na którym ks. prof. Tadeusz Guz z Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego opowiada, że atak na World Trade Center z 2001 r. był jedynie „genialną symulacją medialną".

W komentarzu wiceministra nauki Karolina Zioło-Pużuk zapewniła, że po planowanej przez resort nowelizacji przepisów uczelnie będą miały „obowiązek zapobiegania dezinformacji naukowej".

Nie tak łatwo pozbawić tytułu

Wideo udostępnione przez Sikorskiego jest sprzed lat, ale zyskało nowe życie, bo zatrudniony w Instytucie Filozofii KUL ks. profesor Guz często łączony jest z ogłoszonym w sobotę kandydatem PiS na premiera Przemysławem Czarnkiem.

Ks. prof. Guz ma na koncie wiele skandalicznych wypowiedzi. W 2018 r. sugerował, że Hitler dostał od Żydów kredyt na budowę Auschwitz, a mord rytualny to „udowodniony fakt". Po interwencji Rady Chrześcijan i Żydów KUL wszczął postępowanie dyscyplinarne. I po dwóch latach je umorzył, bo – jak stwierdziła komisja – profesor „zachowywał się godnie poza miejscem pracy, głosząc prywatne poglądy, które mogły być trudne do akceptacji dla środowisk żydowskich".

Tytuł profesora można odebrać tylko wtedy, gdy naukowiec skłamał w oświadczeniu lustracyjnym lub popełnił plagiat

Postulat Sikorskiego, by pozbawić naukowca z Lublina tytułu, nie jest możliwy do spełnienia. Prawo dopuszcza co prawda taką możliwość, ale tylko w przypadkach kłamstwa w oświadczeniu lustracyjnym lub popełnienia plagiatu.

Jesienią ubiegłego roku pytaliśmy w „Wyborczej", czy naukowiec może publicznie kłamać. Ogromne kontrowersje wywołał wówczas wywiad Bogdana Rymanowskiego z prof. Grażyną Cichosz, opublikowany na jego youtubowym kanale.

Emerytowana profesorka technologii żywności wykładała w nim swoje teorie o tłuszczach roślinnych i zwierzęcych. Przekonywała, że nie ma dowodów na „miażdżycotwórcze właściwości tłuszczów zwierzęcych", a te roślinne „nie mają ze zdrowiem nic wspólnego". Mówiła, że „nie tyjemy od kalorii, a od insuliny" i że „tłuste jedzenie jest zdrowym jedzeniem". A także, że szczepionki powodują spektrum autyzmu.

– Jeśli profesor nikogo nie obraża, ani nie oskarża, to nawet jeśli opowiada, że Ziemia jest płaska, a szczepionki powodują autyzm, nic nie można zrobić. Bo wypowiada się jako prywatna osoba – mówił nam wtedy prof. Grzegorz Węgrzyn, wiceprzewodniczący Rady Doskonałości Naukowej.

Nowe zadania dla uczelni

W rozmowie z „Wyborczą" wiceministra nauki Karolina Zioło-Pużuk zapowiada, że jej resort ma zamiar przeredagować art. 11 ustawy Prawo o szkolnictwie wyższym i nauce, który wymienia „podstawowe zadania uczelni". Zostanie do nich dodana „popularyzacja nauki i przeciwdziałanie dezinformacji naukowej". Uczelnie zostaną też zobowiązane do uchwalenia przez swoje senaty Kodeksu Etyki Wspólnoty Akademickiej (obejmującego pracowników, doktorantów i studentów). W nim mogą zapisać ewentualne kary dla osób publicznie opowiadających rzeczy niezgodne z aktualnym stanem wiedzy.

– To nie jest zamach na wolność akademicką – zastrzega Zioło-Pużuk. – Zaczęliśmy rozumieć wolność jako nieograniczoną swobodę w wypowiadaniu głupot. A przecież wolność akademicka dotyczy swobody w prowadzeniu badań, a nie bezkarnego opowiadania często szkodliwych poglądów – tłumaczy.

• Czytaj też ▶ Wyborcza.pl

FOT. REUTERS/DANIEL COLE

Kultura

EMOCJE NA ZEWNĄTRZ

Nagrodę dla najlepszej aktorki pierwszoplanowej, za rolę w filmie „Hamnet", Jessie Buckley już ma. Teraz czeka na swojego pierwszego Oscara. I powinna go dostać.
▶ 14-15

Temat dnia

Sukces może stać się porażką

– Dla mnie jasne jest, że to Amerykanie ogłosili i rozpoczęli tę wojnę, i że to oni nią dowodzą – mówi „Wyborczej" Ehud Olmert, były premier Izraela ▶ 4-5

Ekonomia

Zarobek w systemie kaucyjnym

Pan Tomasz odkrył, że w systemie kaucyjnym jest furtka, która pozwala za plastikową butelkę dostać więcej niż przewidziane w przepisach 50 groszy ▶ 10

Wydaje Wyborcza Sp. z o. o.
nr indeksu 348198

ISSN 0860-908X
11>
9 770860 908136

1 RP

eprasa.pl f48f84771f

Wojciech Czuchnowski

Makabryczne zabawy Trumpa

Dla prezydenta USA zatapianie irańskich statków jest „zabawne", a dokładniej mówiąc – „zabawniejsze" niż ich przejmowanie przez siły USA. Tą zapożyczoną od swoich strategów myślą Donald Trump podzielił się podczas poniedziałkowej konferencji, na której ogłosił sukces operacji przeciwko Iranowi. Straszył, że jeśli Iran się nie podda, to „spadnie na niego śmierć, ogień i furia", a amerykańskie rakiety „zlikwidują łatwe do zniszczenia cele", co „praktycznie uniemożliwi Iranowi ponowne powstanie jako naród".

5 marca, w pierwszych dniach amerykańsko-izraelskiej „operacji wojskowej", łódź podwodna zatopiła irańską fregatę wojenną Dena. Okręt znajdował się na wodach międzynarodowych, nie był uzbrojony i wracał z międzynarodowych ćwiczeń w Indiach.

Bezmyślny rechot z ofiar i apologia przemocy nie mają nic wspólnego z normami cywilizacyjnymi naszego świata

Według zgodnej oceny specjalistów atak na fregatę był po prostu egzekucją. Załoga niczego się nie spodziewała, jednostka płynęła po akwenie chronionym konwencjami, a pomiędzy USA a Iranem nie ma stanu wojny. Wszystko działo się 3 tysiące kilometrów od wybrzeży Iranu. Ze 180 marynarzy ocalało mniej niż 50. Akcję ratunkową przeprowadziła marynarka pobliskiej Sri Lanki. Załoga amerykańskiego okrętu nie zainteresowała się losem swoich ofiar.

Zniszczenie na wodach międzynarodowych nieuzbrojonego okrętu państwa, z którym nie jest się w stanie wojny, i nieudzielenie pomocy rozbitkom to co najmniej trzy elementy pozwalające zaliczyć to zdarzenie do „zbrodni wojennych". W tym kontekście stwierdzenie Trumpa o zatapianiu jako czynności „zabawnej" czy „zabawniejszej" jest upiorne i przerażające.

Niestety (niestety, bo USA są naszym największym sojusznikiem), mieści się to w przyjętej przez obecną administrację USA retoryce. Biały Dom w propagandowych materiałach przedstawia wojnę jako właśnie „zabawę", „wycieczkę" (kolejne określenie z poniedziałkowej konferencji), grę w stylu „Call of Duty" czy propagandowe wideo zmontowane z fragmentów „Gladiatora" i „Bravehearta".

Bezmyślny rechot z ofiar, apologia przemocy, groźby unicestwiania całych narodów i otwarta zapowiedź, że to „nie będzie uczciwa walka" (jak mówi sekretarz wojny Steve Hegseth), nie mają nic wspólnego z normami cywilizacyjnymi naszego świata. Tam, gdzie rządzi kult silniejszego, nie ma miejsca ani na uczciwość, ani na honor. ●

Mam nadzieję, że nie będą domagać się ewakuacji na koszt podatnika

RADOSŁAW SIKORSKI

wicepremier, minister spraw zagranicznych w serwisie X o Polkach i Polakach, którzy od 1 marca, czyli po rozpoczęciu wojny na Bliskim Wschodzie, polecieli do tego regionu. Według Straży Granicznej 97 osób udało się do Kataru, 271 do Omanu, a 368 do Zjednoczonych Emiratów Arabskich. W tym gronie jest 37 dzieci poniżej 15 lat

Boliwia
Ku czci ofiar katastrofy wojskowego samolotu

FOT. REUTERS / CLAUDIA MORALES

Poniedziałkowa ceremonia w El Alto w Boliwii ku czci ofiar katastrofy samolotu wojskowego. 28 lutego, tuż po lądowaniu, rozbił się tu należący do boliwijskich sił powietrznych Hercules transportujący nowe banknoty z banku centralnego. Zginęło 20 osób, a kilkadziesiąt zostało rannych.

Liczba dnia

337

Tyle lokomotyw wyłączonych z eksploatacji wystawiło na sprzedaż PKP Cargo. Jak podaje PAP, na początku stycznia spółka poinformowała, że zamierza sprzedać 2831 wraków wagonów towarowych, a na początku września 2025 r. zarząd PKP Cargo zdecydował o sprzedaży 6 tys. 696 sztuk wyeksploatowanych wagonów.

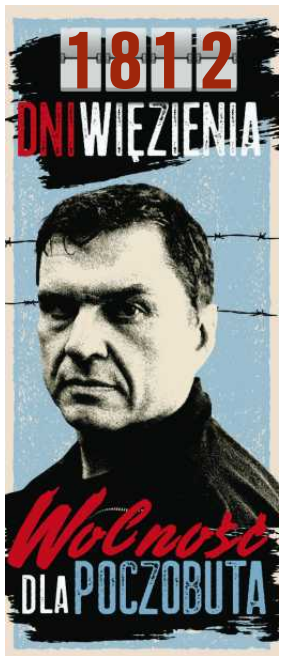

Będziemy mieli kolejnego noblistę?
Wybitny biolog chce być Polakiem

Prof. Victor Ambros (na zdjęciu), amerykański biolog molekularny i noblista z 2024 roku, wystąpił o polskie obywatelstwo. W poniedziałek spotkał się z premierem Donaldem Tuskiem. – To byłby sposób na uhonorowanie mojego ojca, ciotki, ich rodziców, a także wszystkich tych ludzi, którzy walczyli i przetrwali, żebym mógł dziś istnieć. W ten sposób chciałbym oddać im hołd – tłumaczył prof. Ambros w rozmowie z Polską Agencją Prasową.

FOT. JESSICA RINALDI/THE BOSTON GLOBE VIA GETTY IMAGES

Urodził się w Hanover w stanie New Hampshire w USA. Całe życie zawodowe spędził w Nowej Anglii. Od 2008 r. pracuje na Uniwersytecie Massachusetts w Worcester. Dwa lata temu, razem z Garym Ruvkunem, odebrał Nagrodę Nobla za odkrycie mikroRNA i opisanie jego roli w ekspresji genów. Czyli opisanie tego, co włącza lub wyłącza nasze geny.

Jego łącznikiem z Polską był ojciec, Longin Bohdan Ambros, który urodził się we wsi Dorgiszki (dawna Wileńszczyzna). W czasie II wojny światowej, jako młody chłopak, został wywieziony na roboty do Trzeciej Rzeszy. Pracował tam w fabryce produkującej paliwo z drewna. Po wyzwoleniu przez Amerykanów zaczął pracować dla nich. Dzięki temu nauczył się mówić po angielsku i z czasem wyemigrował do USA.

Przyszły noblista wychował się na farmie, którą jego ojciec i matka – Clara, z domu Brown – prowadzili w stanie Vermont (mieli w sumie ośmioro dzieci). Na farmie pełno było książek, w tym o naukowcach, wynalazcach. – To genialny człowiek, który urodził się w niewłaściwym czasie w Europie – mówił o ojcu w wywiadzie, którego kilkanaście lat temu udzielił pismu „PLoS Genetics".

Longin Ambros zmarł w 2014 r., w wieku 90 lat. – Ojciec mówił o Polsce jako o kraju, którego granice wciąż przesuwały się na mapie. To sprawiało, że w mojej głowie rodziło się poczucie, iż Polska jest czymś niemal nierealnym, jakby złudzeniem – mówił prof. Ambros w rozmowie z PAP. – Dopiero później, zwłaszcza w ostatnich latach, coraz wyraźniej dostrzegałem, jak niezwykle odporny okazał się naród polski, jak potrafił przetrwać napór historii i sił, które chciały go unicestwić. Dziś jest silniejszy niż kiedykolwiek – dodał.

Ambros już ma naukowe związki z Polską. W ubiegłym roku został przewodniczącym Rady Naukowej najmłodszego instytutu Polskiej Akademii Nauk – IMoL. ●

Alicja Gardulska

1 RP

eprasa.pl f48f84771f

Neosędzia odrzucił wniosek dotyczący siebie samego

„Wyborcza" dotarła do dokumentu, w którym napisano: „Sąd Najwyższy w składzie: prezes SN Zbigniew Kapiński" odrzucił wniosek prokuratury „o zbadanie spełniania przez prezesa SN Zbigniewa Kapińskiego wymogów niezawisłości i bezstronności".

Ewa Ivanova

Czy sędzia może rozpoznawać wniosek, który dotyczy spełniania przez niego samego wymogów niezawisłości i bezstronności? Czy rzeczywiście może rozstrzygać we własnej sprawie? Wydaje się to niemożliwe, bo w prawie obowiązuje zasada *nemo iudex in causa sua* – nikt nie może być sędzią we własnej sprawie.

Jednak „Wyborcza" dotarła do odpisów zarządzeń wydanych przez obecnego prezesa Izby Karnej Sądu Najwyższego, neosędziego Zbigniewa Kapińskiego, który odrzucił wnioski dotyczące siebie.

Prokuratura chciała testu niezależności

Z pism, z którymi się zapoznaliśmy wynika, że 19 listopada 2025 r. w dwóch różnych sprawach karnych rozpoznawanych w Izbie Karnej SN, „Sąd Najwyższy w składzie: prezes SN Zbigniew Kapiński" odrzucił wniosek prokuratury „o zbadanie spełniania przez prezesa SN Zbigniewa Kapińskiego wymogów niezawisłości i bezstronności".

Wnioski złożyła prokuratura, która domagała się przeanalizowania, czy neosędzia Kapiński gwarantuje niezawisłość i bezstronność biorąc pod uwagę okoliczności towarzyszących jego powołaniu i jego postępowanie po powołaniu. Chciała przeprowadzenia ustawowego testu niezależności, który wprowadzono za rządów PiS w 2022 r. z inicjatywy ówczesnego prezydenta Andrzeja Dudy.

Teoretycznie miał on wyeliminować problem związany z wadliwymi orzeczeniami neosędziów. Ale w praktyce warunki poprowadzenia testu postawiono w taki sposób, że wiele wniosków jest odrzucanych już na wstępnym etapie.

Tak było także w przypadku wniosku o test neosędziego Kapińskiego. Z odpisów zarządzeń, które poznaliśmy wynika, że Kapiński odrzucił wnioski prokuratury o test wobec siebie. W uzasadnieniu wskazał, że nie spełniały one wszystkich wymaganych prawem wymogów. Nie wskazywały bowiem na sposób postępowania sędziego po powołaniu oraz na okoliczności związane z powołaniem, które mogłyby wpływać na naruszenie standardu niezależności lub bezstronności w konkretnych sprawach.

Neosędzia Zbigniew Kapiński jest obecnie jednym z kandydatów na pierwszego prezesa Sądu Najwyższego. Decyzję o tym, kto zostanie następcą Małgorzaty Manowskiej, podejmie prezydent Karol Nawrocki. W przeszłości Kapiński był sędzią warszawskiego sądu apelacyjnego. Po wyborze na prezesa Izby Karnej wysyłał koncyliacyjne sygnały, w których zapewniał, że nie zamierza zmuszać „starych" sędziów do orzekania z neosędziami, bo nie chce wywoływać dodatkowych konfliktów.

Ale zaostrzył kurs i obecnie w części spraw – wbrew wcześniejszym zapowiedziom – wyznacza składy „mieszane". Poza tym różnymi sposobami próbuje blokować wyłączenia neosędziów i uchylanie ich orzeczeń. Izba Karna SN pod jego przewodnictwem, w składzie złożonym z neosędziów, podjęła uchwałę kwestionującą usunięcie Dariusza Barskiego ze stanowiska prokuratora krajowego przez ówczesnego prokuratora generalnego Adama Bodnara.

„Techniczna omyłka na wydruku"

„Wyborcza" zapytała Sąd Najwyższy, kto zdecydował o odrzuceniu wniosków w sprawie testu niezależności prezesa Izby Karnej Zbigniewa Kapińskiego. I z jakich powodów z odpisów zarządzeń wynika, że wnioski o test prezesa Izby Karnej Z. Kapińskiego odrzucił Z. Kapiński.

– W przedmiotowych sprawach zarządzenia oddalające wnioski prokuratora Prokuratury Krajowej wydał 19 listopada 2025 r. Marek Siwek, przewodniczący Wydziału III, działający z upoważnienia Prezesa Sądu Najwyższego Izby Karnej SSN – mówi Albert Stawiszyński, zastępca rzecznika prasowego Sądu Najwyższego.

Dlaczego na odpisach jest wskazany nie neosędzia Siwek, a neosędzia Kapiński?

Stawiszyński twierdzi, że „z powodu technicznej omyłki na wydruku odpisu tych zarządzeń prokurator otrzymał nieprawidłową informację. – Po zauważeniu tego Wydział III Izby Karnej SN poprawił odpis zarządzenia i przesłał je ponownie wraz z pismem z 16 stycznia 2026 r., które prokurator odebrał 19 stycznia 2026 roku -dodaje rzecznik.

• **Neosędzia Zbigniew Kapiński**
FOT. ROBERT KOWALEWSKI / AGENCJA WYBORCZA.PL

Zapytaliśmy Sąd Najwyższy, czy sprawę zarządzeń badało kierownictwo SN lub rzecznik dyscyplinarny SN, a jeśli tak, to jakie są ustalenia. Pytania „Wyborczej" przekazano rzecznikowi dyscyplinarnemu. Czekamy na odpowiedź.

Dwukrotne orzekania w tej samej sprawie

Według źródeł „Wyborczej", Prokuratura Krajowa po otrzymaniu odpisów zarządzeń wydanych przez Kapińskiego w sprawie jego własnego testu, powiadomiła rzecznika dyscyplinarnego SN sędziego Andrzeja Tomczyka o wydaniu rozstrzygnięć z pogwałceniem zasady *nemo iudex in causa sua*. W efekcie w styczniu przesłano prokuraturze ponownie te same zarządzenia, ale z ich odpisów wynika, że decyzję o odrzuceniu testów podejmował jednak nie neosędzia Kapiński, a neosędzia Marek Siwek.

Prokuratura domagała się przeanalizowania, czy neosędzia Kapiński gwarantuje niezawisłość i bezstronność

Dodatkowo poinformowano prokuraturę, że zarządzenia zostały wydane w zastępstwie prezesa SN, a więc w zastępstwie Kapińskiego, choć treść samych odpisów na to nie wskazuje.

Ponieważ prokuratura otrzymała z Sądu Najwyższego dwa zarządzenia dotyczące testu niezależności Kapińskiego, ale wydane przez różnych neosędziów, śledczy zwrócili się do rzecznika dyscyplinarnego SN o informację, czy jedno z zarządzeń wydanych przez dwóch różnych sędziów w tej samej sprawie utraciło moc. A jeśli tak, to w jakim trybie to nastąpiło.

Według prokuratorów, na fakt dwukrotnego orzekania w tej samej sprawie mogą wskazywać poświadczenia za zgodność odpisów z oryginałem – są na nich podpisy kierownika sekretariatu wydziału Izby Karnej oraz pieczęcie urzędowe Sądu Najwyższego.

Nieoficjalnie dowiedzieliśmy się, że rzecznik zbadał sprawę, ale uznał, że stwierdzone nieścisłości nie wypełniają znamion deliktu dyscyplinarnego. Według niego oryginalne zarządzenia wydał Marek Siwek i zrobił to z upoważnienia – a nie w zastępstwie – prezesa Izby Karnej, czyli Kapińskiego. ●

OGŁOSZENIE WŁASNE WYDAWCY
Kraj/34413993

W PIĄTEK W „WYBORCZEJ"
Poradnik psychologiczny
EKSPERCI ODPOWIADAJĄ CZYTELNIKOM
Małżeństwo, rozwód, uzależnienia, samotność

Poradnik zdrowotny
Czy będziesz mieć cukrzycę.
Możesz to wiedzieć lata wcześniej
GAZETA wyborcza

1 RP

eprasa.pl f48f84771f

Były premier Izraela dla „Wyborczej”

Sukces szybko może się przerodzić w porażkę

– Dla części Izraelczyków Netanjahu jest skończony: **nie chcą go, nie ufają mu, nie popierają go i mają ku temu powody.**

ROZMOWA Z
EHUDEM OLMERTEM
byłym premierem Izraela

KACPER MAX LUBIEWSKI: Co Izraelczycy i Amerykanie chcą osiągnąć, atakując Iran? Czy wojna idzie zgodnie z planem?
EHUD OLMERT: – Prezydent Trump powiedział kilkukrotnie, że interesuje go jedynie pełne i bezwarunkowe poddanie się Irańczyków. Ale chyba nawet on zrozumiał już, że to mało prawdopodobny scenariusz, więc zdążyliśmy usłyszeć z jego ust też kilka innych celów. Izraelskie i amerykańskie wojska odniosły znaczne sukcesy na początku wojny, jak np. wyeliminowanie Chameneiego, i to właśnie one nadały ton kolejnym dniom.

Iran próbuje wciągnąć w wojnę jak najwięcej sąsiednich państw, zakładając, że to pomoże krajom arabskim przekonać Amerykanów, żeby ogłosili zawieszenie broni. Ja jednak skłaniałbym się ku czemuś odwrotnemu – inne państwa Bliskiego Wschodu mogą jak najbardziej dostrzec szansę w aktywnym przyłączeniu się do wojny. Nie zdziwiłbym się, gdyby odwzajemniły się pięknym za nadobne i także atakowały infrastrukturę cywilną i energetyczną w Iranie.

Nie zgadzam się też z nazwaniem obecnej wojny izraelsko-amerykańską – sam pewnie postawiłbym Amerykę na pierwszym miejscu; to przede wszystkim ich wojna.

Ale to przecież Izraelczycy podkreślają przy każdej okazji, że prawdziwy wróg mieszka nie w Ramallah, a w Teheranie. To także ich, a nie amerykańskie, sąsiedztwo i bezpośrednie zagrożenie. Mówi się przecież, że to Benjamin Netanjahu musiał przekonać Donalda Trumpa do ataku na Iran, a nie na odwrót.
– Dla mnie jasne jest, że to Amerykanie ogłosili i rozpoczęli tę wojnę, i że to oni nią dowodzą. Jej cele będą takie, jakie będzie chciał prezydent Trump, a nie Netanjahu. Nawet jeśli ten drugi lobbował za jej wszczęciem.

Co najważniejsze, gdyby Stany Zjednoczone nie brały udziału w tej wojnie, to by jej najpewniej nie było. Prezydent Trump w swoim pierwszym orędziu chwilę po ataku podkreślił, że Islamska Republika Iranu jest wrogiem Stanów Zjednoczonych, który od dekad organizuje, sponsoruje i przeprowadza działania militarne i terrorystyczne przeciwko amerykańskim celom i sojusznikom.

Trump nawiązał nawet do irańskiego ataku na amerykańskich marynarzy w 1982 r. w Bejrucie! Z całym szacunkiem dla Izraelczyków, ale jeśli Amerykanie są zaangażowani w jakieś działania militarne, to oni rozdają karty.

W zeszłym tygodniu Izraelski Instytut Demokracji opublikował badania, z których wynika, że 93 proc. Izraelczyków żydowskiego pochodzenia popiera operację„ Ryk Lwa”. To przytłaczająca większość. Skąd taka jednomyślność?
– Wyniki tego badania mnie nie dziwią, bo Izraelczycy postrzegają Islamską Republikę Iranu jako swojego największego wroga. Wzięliśmy Chameneiego na serio, gdy ten groził anihilacją „syjonistycznego tworu”. Wiedzieliśmy jednak, że Izrael jest na razie silniejszy, ale czas gra na naszą niekorzyść, bo co, jeśli Irańczycy mieliby dostęp do broni atomowej? Czy na pewno chcielibyśmy przekonać się na własnej skórze, co ajatollahowie mieli na myśli, gdy życzyli „śmierci Izraelowi”?

Izraelczycy są zgodni co do potrzeby pokonania Islamskiej Republiki, bo nie mają zamiaru znosić jej gróźb.

Ale Irańczycy życzą Izraelowi wszystkiego najgorszego nie od wczoraj. Dlaczego do ataku doszło właśnie teraz? Czy moglibyśmy wyobrazić sobie podobną operację 10, 15 lub 20 lat temu?
– Amerykańscy prezydenci od przynajmniej 25 lat powtarzają, że Iran nie może wejść w posiadanie broni atomowej i że zrobią wszystko, żeby temu zapobiec. Pierwsze rezolucje, nawołujące do zatrzymania rozwoju broni nuklearnej, ONZ uchwaliło też już 20 lat temu. Porozumienie podpisane za prezydentury Baracka Obamy miało być de facto ich wypełnieniem, ale Iran sprawy nie odpuszczał. Wszyscy na Bliskim Wschodzie czuliśmy, i to od bardzo dawna, że Iran to tykająca bomba uzbrojona w pociski balistyczne, która jest gotowa wywołać chaos w całym regionie, jeśli uzna to za potrzebne.

Ale jeśli pyta mnie pan wprost o to, dlaczego Amerykanie i Izraelczycy zaatakowali teraz, a nie 10 lat temu, to głównie za sprawą ataku Hamasu 7 października 2023 roku. Wtedy nasza teoria o pełnych możliwościach Iranu została odegrana w rzeczywistości. Izrael przecież w pewnym momencie był pod ostrzałem z Gazy, Libanu, Jemenu, Iraku, Syrii, a następnie Iranu. I, co należy pamiętać, odpowiadał tym samym. Czara goryczy i cierpliwości w Izraelu po prostu się przelała.

Jakie nastawienie przyjął izraelski rząd wobec Iranu, gdy stał pan na jego czele? Dlaczego, skoro przekonanie o potrzebie skonfrontowania Iranu było silne już wtedy, nie doszło wówczas do wojny?
– W tamtym czasie też walczyliśmy z Iranem, choć nie bezpośrednio, bo mam na myśli drugą wojnę w Libanie i z Hezbollahem. Tysiące rakiet, którymi terroryzowali północ Izraela, były kupione za irańskie pieniądze. Podobnie było podczas wojny w Gazie w 2008 roku – wtedy też Hamas otrzymywał bezpośrednie wsparcie z Iranu. Wiedzieliśmy, że wróg mieszka w Teheranie, ale Zachód wierzył jeszcze wtedy, że z Iranem można się dogadać w ramach negocjacji. Nie było też wtedy amerykańskiego prezydenta, który by na taki atak przystał. Także 7 października, a potem bezpośrednia wymiana ognia między Iranem a Izraelem, pokazały nam, że Iran jest gotowy eskalować sytuację.

Mianowanie syna Alego Chameneiego na stanowisko Najwyższego Lidera jest sygnałem ze strony Strażników Rewolucji, że Islamska Republika nie zamierza się zmieniać

Czy ta wojna to przede wszystkim przemyślana decyzja polityczna Amerykanów i Izraelczyków, czy jednak wypadkowa dwóch impulsywnych i cynicznych osobowości Benjamina Netanjahu i Donalda Trumpa?
– Czy Benjamin Netanjahu przyłączył się do ataku na Iran dlatego, że służy to jego partykularnym interesom? Odpowiedź brzmi: jak najbardziej tak. Ale Irańczycy mu w tym absolutnie pomagają.

Ta wojna nie wzięła się z niczego, nie jest ona pustą ambicją prezydenta Trumpa czy egoizmem Netanjahu; to części układanki, ale pomija ona faktyczne zagrożenie, które stanowił Iran dla bezpieczeństwa i interesów Izraela oraz Stanów Zjednoczonych.

Wydaje mi się, że Trump chce przede wszystkim zapisać się w historii jako prezydent, który był gotowy zrobić to, czego nie robili jego poprzednicy, nawet jeśli ci mieli wtedy dobry powód ku swojej decyzji. On po prostu musi być inny.

Zostawmy na chwilę Iran – czy pierwsza, jak i obecna prezydencja Donalda Trumpa jest dobrą dla Izraela i Bliskiego Wschodu? Jak możemy ocenić jego dotychczasowe osiągnięcia, decyzje i pomyłki?
– Ocena Trumpa to bardzo trudne zadanie – kto wie, czego tak naprawdę chce? Do czego jest zdolny? Na pewno trzeba mu oddać honor za doprowadzenie do końca gorącej fazy wojny w Gazie. W interesie Netanjahu było ją kontynuować, a poprzednia administracja nie była w stanie go zmusić do poważnych ustępstw.

Nadal mam nadzieję, że Trump wykorzysta swoją pozycję, żeby doprowadzić do rozwoju Gazy oraz zastąpić Hamas techno-

eprasa.pl f48f84771f

Były premier Izraela dla „Wyborczej”

• **Poniedziałkowy wiec poparcia dla Modżtaby Chameneiego na Placu Rewolucji w Teheranie**
FOT. ABEDIN TAHERKENAREH/PAP/EPA

kratycznym rządem. Atak na Iran wygląda na razie na sukces, ale w tym regionie warunki zmieniają się bardzo szybko. Jutro może się okazać, że ponosimy porażkę. Proszę pozwolić więc, że poczekam z własną oceną na rozwój wydarzeń.

Interpretuję pana wypowiedź jako sygnał, że interesy Netanjahu i Trumpa bywają rozbieżne. Ale trudno nie odnieść wrażenia, że ta dwójka działa wspólnie z korzyścią dla obu stron: obaj są przecież prawicowymi populistami, mało interesuje ich los Palestyńczyków, darzą się nawzajem otwartą sympatią, a Trump interweniował nawet, aby prezydent Izraela ułaskawił Netanjahu w procesie o korupcję.
– Ma pan rację: Netanjahu i Trump faktycznie często mają wspólne interesy, ale w przypadku Gazy Trump niezaprzeczalnie zmusił Bibiego do decyzji o zakończeniu wojny, na co ten się bardzo długo nie zgadzał. Faktyczną odpowiedź na pytanie o pewnego rodzaju wspólnotę interesów między Trumpem a Netanjahu poznamy najpewniej z końcem wojny w Iranie. Wtedy okaże się, jaką koncepcję na „dzień po” mają Amerykanie, a jaką Izraelczycy.

Izraelczycy mają nawet nadzieję na jakiś konkretny scenariusz „dnia po”? Demokratyczna rewolucja, wojna domowa, islamski, lecz osłabiony Iran – Izrael tak czy tak poprawia swoją pozycję w regionie.
– Opierając się na konferencji prasowej premiera Netanjahu z 7 marca, Izrael preferuje obalenie reżimu Islamskiej Republiki przez Irańczyków i powstanie rządu, który jest przyjazny Izraelczykom. Nikt tutaj nie czuje się wrogiem irańskiego narodu i w naszym społeczeństwie istnieje oczekiwanie, że kiedyś będziemy mogli żyć w przyjaźni.

Nawet jeśli Netanjahu ma dużo bardziej cyniczne motywacje, to jest to jednak narracja, w którą wierzy większość Izraelczyków. Izraelski rząd nie powiedział nam natomiast, jak daleko jest się w stanie posunąć, żeby pokonać ajatollahów, i czy nawet tak szczytny cel jesteśmy w stanie uzasadnić długą i krwawą operacją wojskową.

Zastanawia mnie, gdzie w tej całej układance jest Rosja. Z jednej strony wojna w Iranie jest jej na rękę, bo odwraca uwagę świata od jej agresji w Ukrainie i pozbawia Stany Zjednoczone ważnej technologii, ale z drugiej – traci swojego bliskiego sojusznika w regionie.
– Nie sądzę, żeby Rosja zyskiwała ani traciła na wojnie w Iranie. Rosjanom na rękę jest oczywiście to, że Amerykanie skupieni są teraz na czym innym niż Ukraina, ale faktycznie tracą drugiego najważniejszego sojusznika w regionie po upadku reżimu Asada w Syrii. Można więc powiedzieć, że Rosja wychodzi na wojnie w Iranie na zero. Na pewno jednak Rosjanie nie zaangażują się aktywniej w sytuację w Iranie; przykład Asada pokazał nam, że Moskwa nie przychodzi na pomoc bliskowschodnim dyktatorom.

Wojna w Iranie nie obchodzi być może tak bardzo Rosji, ale na pewno dotyka wiele innych państw regionu, które padły ofiarą irańskiego odwetu. Jak obecne wydarzenia mogą wpłynąć na dynamikę Bliskiego Wschodu i jego przyszłość?
– Wciągnięcie państw arabskich w tę wojnę było w Iranie zaplanowane; niektórzy uważają, że Iran zaatakował swoich sąsiadów pod wpływem impulsu, ale to wydaje mi się mało prawdopodobne. Ajatollahowie chcą nam zakomunikować, że jeśli upadną oni, to na dno pójdzie z nimi cały region. Podejrzewam jednak, że ta polityka sprawi, iż państwa arabskie chętniej wezmą udział w ofensywie przeciwko Iranowi. Nawet jeśli Islamska Republika przetrwa tę wojnę, to przecież jej sąsiedzi nie zapomną jej ataków na infrastrukturę cywilną. A to będzie prowadzić do dalszej alienacji Irańczyków.

Ehud Olmert

• premier Izraela w latach 2006-2009, w tym podczas drugiej wojny w Libanie; wieloletni minister m.in. finansów, zdrowia czy polityki społecznej; burmistrz Jerozolimy w latach 1993-2003 i główny negocjator w procesie pokojowym z Palestyńczykami podczas Konferencji w Annapolis w 2007 r. oraz bezpośrednich negocjacjach z prezydentem Autonomii Palestyńskiej, Mahmudem Abbasem

Czy można więc powiedzieć, że w jakiś sposób obecna wojna integruje Izrael w ramach jego sąsiedztwa? Bo nagle państwa, które nawet nie utrzymują stosunków dyplomatycznych z Izraelem, takie jak Arabia Saudyjska, znalazły się po tej samej stronie frontu?
– Tak właśnie jest. Państwa arabskie z każdą wojną coraz bardziej postrzegają Izrael jako militarną potęgę, którą warto mieć po swojej stronie w walce z islamskimi ekstremistami. To ciekawe, że drogą do poważniejszej integracji Izraela w regionie mogą okazać się nie bezpośrednie inicjatywy pokojowe, ale rozwój wojskowy i gospodarczy. Izrael stanie się po prostu bardzo atrakcyjnym sojusznikiem.

Nie sądzę natomiast, żeby ta wojna przeważyła sprawę normalizacji relacji z państwami muzułmańskimi. Przed atakiem 7 października byliśmy bardzo blisko zawarcia porozumienia z Arabią Saudyjską czy Indonezją. Netanjahu wydaje się, że uda mu się zwabić państwa arabskie ku Izraelowi bez poruszania kwestii palestyńskiego państwa, ale się myli – to podstawa naszego konfliktu, od której nie można po prostu uciec.

W mediach pojawiły się też plotki dotyczące zaangażowania Kurdów w ofensywę w Iranie. Czy to prawdopodobne?
– Nie jestem pewny, czy możemy ufać Kurdom na słowo, gdy ci mówią, że przyłączą się do wojny. Kurdowie mają oczywiście własne porachunki z Islamską Republiką, ale kurdyjskie wojsko otworzyłoby zupełnie nowy i osobny front, który wcale nie musi być popierany przez większość Irańczyków. Prezydent Trump miał nawet studzić ich zapał, mówiąc im, że obejdzie się bez ich naziemnego udziału.

Ale czy faktycznie się obejdzie? Przecież w historii nie ma ani jednego przykładu skutecznej zmiany reżimu tylko dzięki ofensywie z powietrza.
– Nie wiem, czy się obejdzie. W tej kwestii mogę mieć tylko nadzieję, że tak.

Czy jest ktoś, w kim dostrzega pan potencjał na połączenie interesów Izraela, Stanów Zjednoczonych i prodemokratycznych Irańczyków? Czy Reza Pahlawi, wygnany następca irańskiego tronu, mógłby być taką osobą?
– Nie wiadomo mi o takiej osobie, a nawet gdybym wiedział, to bym o niej publicznie nie powiedział. Nie jestem pewien, czy poparcie byłego izraelskiego premiera nie spaliłoby takiego kandydata. Niestety, nawet Reza Pahlawi nie wygląda mi na kogoś takiego. Jest to przecież ktoś zupełnie wyrwany z lokalnego kontekstu, bo nie był w Iranie prawie 50 lat.

Jest też nieakceptowalną postacią dla popleczników byłego reżimu. Wydaje mi się, że Iran potrzebuje kogoś, kto pogodzi potencjalnie największą część społeczeństwa, także tę konserwatywną.

Na razie Alego Chameneiego zastąpił jego syn Modżtaba. To cokolwiek zmienia?
– Będzie więcej tego samego; jaki ojciec, taki syn. Jego mianowanie na stanowisko Najwyższego Lidera jest sygnałem ze strony Strażników Rewolucji, że Islamska Republika nie zamierza się zmieniać. Nie mogę mówić w imieniu Benjamina Netanjahu, ale nie sądzę, żeby młodszy Chamenei go satysfakcjonował. Jeśli Trump to zaakceptuje, to zrobi to też Bibi. Ale na to się nie zanosi.

À propos popularności w społeczeństwie – czy obecna wojna wzmocni Netanjahu przed nadchodzącymi wyborami? Czy pomoże mu zmazać skazę związaną z porażką w Gazie?
– Według badań opinii społecznej przeprowadzonych już po ataku na Iran Netanjahu nie przybyło popularności; Likud i jego sojusznicy utrzymują się na poziomie maksymalnie 50 mandatów, podczas gdy potrzeba mu przynajmniej kolejnych 11, żeby rządzić. Podejrzewam, że wojna w Iranie zwiększy poparcie jeszcze bardziej wśród jego prawicowego elektoratu, ale nie przekona nikogo z innych obozów.

Od ostatnich dwóch lat, jeśli Netanjahu zyskuje, to tylko dzięki osłabieniu innych partii jego bloku. Dla centrum i lewicy Netanjahu jest skończony: nie chcą go, nie ufają mu, nie popierają go i mają ku temu dobre powody.

Nie rozumiem, jak to jest, że wojna z Iranem może być w izraelskim społeczeństwie tak popularna, a jednocześnie nie wiąże się ze znaczącym wzrostem poparcia dla Netanjahu.
– Izraelczycy najzwyczajniej w świecie przypisują sukces w Iranie wojsku, a nie Netanjahu. To zjawisko potęguje fakt, że środowisko wojskowe nie przepada za Netanjahu i wielokrotnie mu się sprzeciwiało. Społeczeństwo pamięta, jak porzucił zakładników w Gazie, jak ucieka przed sprawiedliwością czy jak dokonywał zamachu na niezależne sądy. Nawet wygrana w Iranie nie uratuje go przed porażką w kolejnych wyborach.

Jakiego końca wojny w Iranie pan się spodziewa? Wiem, że jest na razie więcej niewiadomych niż faktów, ale czy jest coś, co nawet na tym pierwszym etapie wojny możemy już przewidzieć?
– Zależy, ile cierpliwości będzie miał prezydent Trump, czy w Stanach Zjednoczonych powstanie skoordynowany, silny sprzeciw wobec wojny, ile będzie ofiar wśród amerykańskich żołnierzy. Z jednej strony Trump udowodnił, że potrafi działać nieortodoksyjnie, szybko i zdecydowanie. Z drugiej – zdaje się codziennie zmieniać zdanie.

Jakiekolwiek przewidywania z mojej strony na niewiele się zdadzą, bo mamy do czynienia z ludźmi u władzy, którzy sami nie wiedzą, jakie decyzje planują podjąć. Pozostaję jednak ostrożnie optymistyczny.

Dlaczego?
– Bo z pesymistycznym nastawieniem nie da się pracować. Nasza część świata jest pełna ludzi, którzy opowiadają ludziom smutne, cyniczne historie, które sprawiają, że ci tracą wiarę we własne siły. Izrael jest dzisiaj niezwykle potężnym narodem, który rozwinął niesamowitą kulturę, stworzył odporną gospodarkę i podarował światu niezwykłe innowacje.

Izraelczycy są dynamicznymi, kreatywnymi i ambitnymi ludźmi. Co by było, gdybyśmy włożyli pełnię naszego potencjału w proces pokojowy i współpracę z naszymi sąsiadami? Ja nigdy nie przestałem o tym marzyć.

I wierzę, że Izraelczycy też nie. ●

Rozmawiał Kacper Max Lubiewski

eprasa.pl f48f84771f

Czarnek na wojnie o elektorat

Kandydat PiS na premiera Przemysław Czarnek ma odzyskać elektorat, który przejęły Konfederacja i Korona. Od razu wszedł w ich narrację. **A Konfederacja chce przycisnąć PiS.**

Tomasz Nyczka

Na sobotniej konwencji PiS w Krakowie prezes Jarosław Kaczyński szybko schodzi ze sceny, a jego miejsce zajmuje namaszczony na kandydata na premiera Przemysław Czarnek.

„Maszynista" Czarnek, który ma dojechać pisowskim pociągiem do wyborczej wygranej, robi show. W swoim stylu nie gryzie się w język. W długim wystąpieniu Czarnek mówi językiem obu Konfederacji.

Ze sceny opowiada o „absurdzie KSeF dla wszystkich przedsiębiorców" i „działaniu przeciwko przedsiębiorcom". Krytykuje mix energetyczny i system ETS, „Zielony Ład i oze-sroze" oraz Mercosur.

Brzmi jak konfederata szczególnie wtedy, gdy w sprawie SAFE wymierza ciosy w Ukrainę: „My mamy od Niemca dostać pożyczkę na niemiecki sprzęt, ale jeszcze musimy negocjować z Ukraińcami, ile z tego wszystkiego mamy im oddać?".

Przemysław Czarnek wchodzi w buty Konfederacji

Lider Konfederacji Sławomir Mentzen od razu reaguje na to, co dzieje się w Krakowie. – Trochę sobie w kolejnych miesiącach porozmawiamy o wiarygodności – komentuje na gorąco wydarzenia w hali Sokół.

Konfederaci ruszają do ataku i, wraz ze swoim liderem, publikują w internecie grafiki uderzające w Prawo i Sprawiedliwość, z hasłem, że PiS potrafi tylko „klęczeć przed każdym", czy to USA, czy Izraelem, czy Ukrainą; zarzucają Czarnkowi hipokryzję i zakłamanie.

Bliski współpracownik Mentzena, Bartosz Bocheńczak z Rady Liderów Konfederacji pisze, że „każdy moment jest dobry, by

Odeszła, bo wiceministra jej nie znosiła

Dziesięć organizacji kobiecych napisało list do premiera Donalda Tuska w obronie odpowiedzialnej za program in vitro Dagmary Korbasińskiej-Chwedczuk, dyrektorki departamentu ds. równości w zdrowiu. Do rezygnacji zmusiła ją wiceminister zdrowia Katarzyna Kęcka.

Sytuacja, w której jakieś organizacje otwarcie protestują z powodu zmiany na stanowisku szefa departamentu jest niezwykle rzadka, a w historii Ministerstwa Zdrowia chyba wydarzyło się to pierwszy raz.

Dagmara Korbasińska-Chwedczuk pracowała w Ministerstwie Zdrowia z przerwami przez 18 lat. W czasach rządów PO-PSL to ona odpowiadała za rządowy program in vitro. Wróciła w roku 2024, by szybko go wznowić, po tym jak rząd PiS program zlikwidował.

27 lutego 2026 roku – po dwóch latach od powrotu do MZ – Korbasińska-Chwedczuk złożyła rezygnację. W rozmowie z „Rynkiem Zdrowia" przyznała wprost:

Podjęłam taką decyzję ze względu na trudności komunikacyjne z nadzorującym ministrem, które uniemożliwiały właściwe wykonywanie obowiązków.

Wiceminister nie skrywała niechęci

Dagmara Korbasińska-Chwedczuk odpowiadała nie tylko za szybkie przywrócenie refundacji in vitro. Zajmowała się także opracowaniem nowego standardu opieki okołoporodowej (wejdzie w życiu w maju), wprowadzeniem zachęt dla szpitali do znieczulania przy porodzie, opracowaniem standardu opieki długoterminowej (prace jeszcze się nie zakończyły) oraz standardami opieki nad osobami po doświadczeniu przemocy seksualnej.

Wiceminister Katarzyna Kęcka nie kryła przed pracownikami resortu swojej niechęci do Korbasińskiej-Chwedczuk. – Przeciwnie, wyrażała ją otwarcie i wprost, budząc tym pewną konsternację, bo w ogóle nie chodziło jej o to, że Dagmara się na czymś nie zna – usłyszeliśmy w resorcie.

Jak się nieoficjalnie dowiedziała „Wyborcza", Kęckiej do tego stopnia zależało na pozbyciu się Korbasińskiej-Chwedczuk, że zatwierdziła wydatkowanie zapisanych w tegorocznej ustawie budżetowej pieniędzy na vitro dopiero w dniu, kiedy niechciana przez nią dyrektorka złożyła rezygnację. Dopiero wówczas ośrodki uczestniczące w rządowym programie dostały wiadomość, że ministerstwo podpisze z nimi umowy na 2026 rok.

Oburzone organizacje piszą do Donalda Tuska

Informacja o zmuszeniu Korbasińskiej-Chwedczuk do rezygnacji wywołała oburzenie organizacji pozarządowych, które zajmują się sprawami kobiet. „Jesteśmy zdruzgotane tą informacją, ponieważ p. Korbasińska-Chwedczuk jest osobą nie tylko niezwykle kompetentną i odpowiedzialną, ale również oddaną swojej pracy i misji, posiadającą unikatowe doświadczenie i kompetencje" – napisała Feminoteka.

„Z ogromnym oburzeniem przyjęłyśmy informację o doprowadzeniu do rezygnacji Dagmary Korbasińskiej-Chwedczuk. (...) Nie zgadzamy się na marnowanie potencjału wybitnych ekspertów!" – oświadczyła Fundacja Rodzić po Ludzku. Dodała, że „to nie jest „zwykła zmiana kadrowa", lecz kolejny sygnał osłabiania działań na rzecz zdrowia kobiet".

– Napisałyśmy w tej sprawie oficjalny list do minister Jolanty Sobierańskiej-Grendy. Niestety pozostał bez odpowiedzi – mówi Joanna Pietrusiewicz, prezeska Fundacji Rodzić po Ludzku.

Reakcją na brak reakcji po stronie Ministerstwa Zdrowia jest list do premiera Donalda Tuska, który podpisało dziesięć organizacji. Poza Fundacją Rodzić Po Ludzku i Feminoteką list podpisały również: Fundacja na rzecz Kobiet i Planowania Rodziny FEDERA, Fundacja Matecznik, Stowarzyszenie na Rzecz Leczenia Niepłodności i Wspierania Adopcji Nasz Bocian, Polskie Towarzystwo Zdrowia Seksualnego i Reprodukcyjnego, Wielkopolski Kongres Kobiet, Stowarzyszenie Zaangażowanych Odważnych Kobiet, Inicjatywa „Nasz Rzecznik" oraz Fundacja Rodzić w mieście.

„Pani Dagmara Korbasińska-Chwedczuk przez lata dała się poznać jako osoba niezwykle kompetentna, doświadczona i merytoryczna, z ogromną wiedzą na temat polityki zdrowotnej, praw pacjenta i funkcjonowania systemu opieki zdrowotnej w Polsce. Jednocześnie jest to postać empatyczna, wrażliwa, z niezwykłą umiejętnością współpracy z osobami i grupami eksperckimi, środowiskiem przedstawicieli zawodów medycznych, organizacjami pacjentów i innymi organizacjami pozarządowymi, zainteresowanymi wysoką jakością ochrony zdrowia w Polsce" – napisały organizacje.

Podkreśliły, że zwolniona dyrektorka „z wielką klasą potrafiła odpowiadać na potrzeby tych zróżnicowanych grup i środowisk".

Dzięki jej „wytężonej pracy i zaangażowaniu" powstał nowy standard opieki okołoporodowej i szybko przywrócono finansowanie programu in vitro dzięki któremu urodziło się już 10 tys. dzieci.

Korbasińska-Chwedczuk dawała im „poczucie, że w administracji publicznej pracuje ktoś, komu naprawdę zależy na prawach kobiet, w tym kobiet w ciąży, potrzebach osób z grup defaworyzowanych, bezpieczeństwie dzieci oraz godnych warunkach wykonywania zawodów medycznych".

„Pozostając w przekonaniu, że Pan Premier i obecna Rada Ministrów również podziela te wartości, wnosimy stanowcze i jednoznaczne oczekiwanie przywrócenia Pani Dagmary Korbasińskiej-Chwedczuk na stanowisko Dyrektorki Departamentu ds. Równości w Zdrowiu. Wyrażamy obawę, że Jej brak w resorcie zdrowia negatywnie wpłynie nie tylko na naszą pracę na rzecz pacjentek i pacjentów oraz konsolidację środowisk zajmujących się tymi zagadnieniami, ale przede wszystkim zastopuje proces poprawy standardów i jakości systemu ochrony zdrowia w Polsce" – napisano w liście do premiera Tuska.

Kolejny kłopot ze współpracą

Przywrócenie Korbasińskiej-Chwedczuk na stanowisko wydaje się jednak mało prawdopodobne. Chyba, że dojdzie do zmian w kierownictwie resortu. Ministerstwo nie tylko ignoruje stanowisko organizacji kobiecych w tej sprawie i nie odniosło się do pism w obronie byłej dyrektorki, ale nie odpowiedziało też na pytania „Wyborczej" w tej sprawie. Z okazji 8 marca opublikowało za to „rolkę", w której wiceminister Tomasz Maciejewski zachęca do skorzystania z testu na obecność wirusa brodawczaka.

Poza tym „Wyborcza" dowiedziała się nieoficjalnie, że w ostatnich dniach rezygnację złożył także Rafał Główczyński, dyrektor departamentu nadzoru i kontroli. W tym przypadku przyczyną odejścia także miały być kłopoty we współpracy z minister Jolantą Sobierańską-Grendą, która nadzoruje prace tego departamentu. Chcieliśmy potwierdzić tę informację, ale dziesięć dni temu odwołano rzecznika prasowego Jakuba Gołąba, a minister nie wyznaczyła jeszcze na to stanowisko nowej osoby. ●

Judyta Watoła

1 RP

eprasa.pl f48f84771f

◀ Konwencja PiS w Krakowie, na której zaprezentowano kandydata partii na premiera
FOT. JAKUB WŁODEK / AGENCJA WYBORCZA.PL

przypominać o służalczej postawie polityków PiS wobec innych państw".

– To prawda, że Czarnek od razu mocno wszedł w naszą narrację – mówi nam o wystąpieniu Czarnka jeden z polityków Konfederacji.

Trudne pytania Sławomira Mentzena

Gdy kurz po krakowskiej konwencji PiS opada, Mentzen publikuje kolejny wpis, już bardziej obszerny, skrupulatnie przygotowany. Pisze, że „Kaczyński zaproponował w PiS kompromis" i że Czarnek „będzie teraz twarzą PiS, ale w zamian jest zakaz krytykowania rządów Morawieckiego".

Zwraca się do Czarnka i zadaje mu publicznie kilka pytań. Wszystkie dotyczą rządów PiS i kontrowersyjnych decyzji, które podejmował rząd Mateusza Morawieckiego:

• Jak oceniasz politykę covidową PiS?
• Zamknąłbyś ponownie szkoły? A co myślisz o zamknięciu kościołów?
• Jak oceniasz zgodę Mateusza Morawieckiego na Zielony Ład, KPO, unijne podatki i unijny dług?
• Czy dalej jesteś za KSeF i systemem kaucyjnym, które wprowadziliście?
• Co sądzisz o polityce migracyjnej PiS?
• Nowy Ład był dobrą reformą?
• Akceptujesz w całości politykę rządu PiS względem Ukrainy?
• Co myślisz o zmianie ustawy o IPN pod dyktando Izraela w kilka godzin?
• Czy Netanjahu jest zbrodniarzem wojennym?
• Jeden z posłów Konfederacji zwraca uwagę na to, jak skonstruowane są te pytania Mentzena. Mówi, że oprócz uderzenia wycelowanego w PiS i wyciągnięcia niewygodnych dla niego spraw, to też próba rozegrania konfliktu między frakcjami w partii Kaczyńskiego.

– Uderza w PiS, ale przy okazji daje też „amunicję" Czarnkowi. Bo jeśli Czarnek na te pytania dobrze odpowie, to będzie musiał uderzyć w Morawieckiego, rozjuszy „harcerzy", a więc będzie ich wypychał z partii.

„Maszynista" Czarnek, który ma dojechać pisowskim pociągiem do wyborczej wygranej, robi show

Przecież te rzeczy, o które Sławek w swoim wpisie pyta, to są prawie wyłącznie sprawy związane z rządem Mateusza Morawieckiego – mówi polityk Konfederacji.

W każdym razie, po sobotniej konwencji PiS, tak to ma wyglądać. Stąd buńczuczna zapowiedź Mentzena, że w najbliższych miesiącach konfederaci „porozmawiają sobie" z PiS o wiarygodności.

Którą Konfederację bardziej „oskalpuje" Przemysław Czarnek?

Konfederacja dociśnie jeszcze gaz w swojej krytyce PiS i będzie wskazywać na jego błędy, wykorzystując to, że Czarnek był ministrem w rządzie Morawieckiego. W poniedziałek wieczorem w Polsacie Bartosz Bocheńczak z Konfederacji mówił już tą narracją, nazywając Czarnka „partycypantem fatalnej polityki Morawieckiego".

– Na razie w nich walimy, a centrala ma na to duże parcie. W Czarnka łatwo uderzać argumentem, że rządzili osiem lat i narobili błędów, i tak to będzie wyglądało – mówi poseł Konfederacji i dodaje: – Ale myślimy sobie też u nas tak: Czarnek z tym swoim radykalizmem jest idealnym kandydatem do „skalpowania" Brauna. Pisowcy zidentyfikowali, że ich największym problemem jest Braun, który zjada im poparcie, mówią to w Sejmie wprost.

W partii mówią jeszcze, że to krytykowanie PiS jest ważne, jeśli Konfederacja chce zbierać elektorat bardziej w stronę centrum, odpychać się od prawej i „łapać nowych wyborców".

Są jeszcze inne głosy. Że kandydat na premiera Przemysław Czarnek, podkreślający przywiązanie do chrześcijaństwa, mówiący o „normalnych Polakach" i prawdziwej rodzinie, która „składa się z mamy i taty, babci i dziadka", a nie „czterech pancernych i psiecka" oraz „piekle kobiet" zgotowanym im przez „lewaczki", bardziej złości Bosaka niż Mentzena, bo bardziej może zaszkodzić mocno konserwatywnemu Ruchowi Narodowemu niż wolnościowej Nowej Nadziei.

– W tym naszym podziale na Ruch Narodowy, a Nową Nadzieję Czarnek w roli kandydata PiS na premiera to jest zła wiadomość dla narodowców – mówi polityk Nowej Nadziei.

Konfederacja: Słaby spin PiS

A PiS ma już dla Konfederacji odpowiedź, bo gdy w sobotę Czarnek zostaje kandydatem PiS na premiera i obie prawice zaczynają publicznie wymieniać ciosy, ze strony partii Kaczyńskiego znów pojawia się opowieść o Mentzenie na pasku rządzących. Pomagierze Tuska, który przebiera już nogami do zawiązania z nim koalicji po wyborach w 2027 roku.

Towarzyszą jej podawane przez polityków PiS w kolejnych wpisach zdjęcia. A to Mentzena, który pozuje do zdjęcia z byłą premier Ewą Kopacz, a to Mentzena w toruńskim pubie, na piwie z Sikorskim i Trzaskowskim. PiS znów próbuje „przykleić" Konfederację do Tuska.

Poseł Witold Tumanowicz, wiceprezes Ruchu Narodowego, komentuje to po weekendzie tak: – Jeśli nową jakością i wybitną strategią jest ten debilny i karkołomny spin o tym, jak to Konfederacja jest dogadana z Tuskiem, to nie wróżę temu sukcesu. ●

OGŁOSZENIE PŁATNE Kraj/34424762

WYCIĄG Z OGŁOSZENIA O PRZETARGU

Wójt Gminy Nieporęt ogłasza

że w dniu 12 maja 2026 r. o godz. 12.00

w budynku Urzędu Gminy Nieporęt adres: Plac Wolności 1, 05-126 Nieporęt odbędzie się czwarty ustny przetarg nieograniczony na sprzedaż niezabudowanej nieruchomości położonej w Nieporęcie, oznaczonej numerem ewidencyjnym 23/9, o pow. 0,2140 ha wraz z udziałem 1/4 w działce nr 23/7, o pow. 0,0594 ha stanowiącej wewnętrzną drogę dojazdową, dla których Sąd Rejonowy w Legionowie prowadzi księgę wieczystą Nr WA1L/00011832/4, stanowiącej własność Gminy Nieporęt.

Zgodnie z miejscowym planem zagospodarowania przestrzennego **działki stanowią teren usług turystyki i zieleni urządzonej** o symbolu w planie 1UT/ZP.

Cenę wywoławczą nieruchomości oraz wadium ustala się w wysokości:

Cena wywoławcza brutto: **1 102 080 zł w tym 23% VA**T

Wysokość wadium: **150 000 zł**

Wadium w wysokości podanej powyżej, należy wnieść w formie pieniężnej – z oznaczeniem nieruchomości (działki), której dotyczy – przelewem - na rachunek bankowy Gminy Nieporęt, prowadzony w Banku Spółdzielczym w Legionowie o/ Nieporęt Nr 25 8013 1029 2003 0003 7415 0002, w taki sposób, aby najpóźniej w dniu **6 maja 2026 r.** wadium znajdowało się na rachunku bankowym Gminy Nieporęt.

Ogłoszenie o przetargu zamieszczone zostało na tablicy ogłoszeń w siedzibie Urzędu Gminy Nieporęt adres: 05-126 Nieporęt, Plac Wolności 1, na stronie internetowej Gminy Nieporęt oraz w http://www.bip.nieporet.pl.

Szczegółowe warunki i informacje dotyczące przetargu można uzyskać w Dziale Geodezji i Gospodarki Nieruchomościami Urzędu Gminy Nieporęt Plac Wolności 1, 05-126 Nieporęt, telefon 22 763-94-08, e-mail: urzad@nieporet.pl, w godzinach pracy Urzędu.

Wójt Gminy Nieporęt
Agnieszka Powała

1 RP

OGŁOSZENIE PŁATNE Kraj/34424647

OGŁOSZENIE

Sąd Rejonowy Poznań - Nowe Miasto i Wilda w Poznaniu, I Wydział Cywilny, ogłasza, że w tut. Sądzie pod sygn. I Ns 1244/19 toczy się postępowanie z wniosku Secus Niestandaryzowany Fundusz Inwestycyjny Zamknięty Wierzytelności z siedzibą w Warszawie

o stwierdzenie nabycia spadku po Elżbiecie Stachowskiej córce Kazimierza i Teresy, nazwisko rodowe Stefaniak, urodzonej 31 marca 1947 r. w Poznaniu, której ostatnie stałe miejsce pobytu miało miejsce w Poznaniu zmarłej w dniu 17 lutego 2017 r. w Poznaniu.

Sąd wzywa spadkobierców Elżbiety Stachowskiej, aby zgłosili się do Sądu Rejonowego Poznań - Nowe Miasto i Wilda w Poznaniu do I Wydziału Cywilnego do sprawy I Ns 1244/19 w terminie 3 miesięcy od ukazania się tego ogłoszenia i udowodnili swe prawa do spadku po Elżbiecie Stachowskiej w przeciwnym razie mogą zostać pominięci w postanowieniu o stwierdzeniu nabycia spadku po w/w osobie

OGŁOSZENIE PŁATNE Kraj/34421533

Laboratorium Badań Środowiskowych NetWorks Sp. z o.o.

na stronach internetowych:
https://si2pem.gov.pl/
oraz
https://lbs.networks.pl/planowane-pomiary/

publikuje informacje o planowanych pomiarach pól elektromagnetycznych.

Publikacja planów pomiarowych na ww. stronach jest wypełnieniem zobowiązania opisanego w pkt. 14 załącznika do Rozporządzenia Ministra Klimatu z dnia 17.02.2020 r. (Dz. U. 2022, poz. 2630) w sprawie sposobów sprawdzania dotrzymania dopuszczalnych poziomów pól elektromagnetycznych w środowisku.

Kierownik Laboratorium

OGŁOSZENIE PŁATNE Kraj/34424641

W Sądzie Rejonowym w Elblągu, w Wydziale IX Cywilnym toczy się postępowanie spadkowe sygnatura akt IX Ns 433/25 z wniosku Gminy Miasto i Gminy Pasłęk o stwierdzenie nabycia spadkupo **Józefie Bugieda**, zmarłym 8 stycznia 2006 roku w Ciechanowie, mającym ostatniemiejsce zwykłego pobytu w miejscowości Rogajny gmina Pasłęk.
W skład spadku wchodziroszczenie o nieodpłatne nabycie gruntu pod budynkami znajdującymi się na działce onumerze 137 w miejscowości Rogajny, dla której to nieruchomości Sąd Rejonowy w Elbląguprowadzi KW nr EL1E/00086535/8. Wzywa się, aby spadkobiercy w ciągu 3 miesięcy od dniaukazania się ogłoszenia zgłosili się i udowodnili nabycie spadku, podając swoje adresy, gdyż w przeciwnym razie mogą być pominięci w postanowieniu o stwierdzenie nabycia spadku.

www.nekrologi.wyborcza.pl/34424761

Jedynie spać przyszliśmy,
jedynie śnić przyszliśmy:
nie jest prawdą, nieprawdą jest,
że przyszliśmy na ziemię, żeby żyć.

z języka Azteków przełożył Edward Stachura

3 marca 2026 roku zmarł

Jan Komolka

mistrz rękopisów, samotności wśród książek,

mądry rozmówca, przyjaciel

Masłgorzata Wierzejewska, Marcin Kęszycki, Bolesław Kuźniak, Wiesław Wydra

OGŁOSZENIE WŁASNE WYDAWCY 34424765

ODESZLI.pl

Dziel się wspomnieniami o bliskich

Wejdź na serwis **odeszli.pl**

OGŁOSZENIE PŁATNE Kraj/34424660

OGŁOSZENIE

W Sądzie Rejonowym w Chorzowie w sprawie o sygn. VIII Ns 419/23 toczy się postępowanie z wniosku Henryka Paruzel o stwierdzenie nabycia w drodze zasiedzenia zabudowanej nieruchomości gruntowej obejmującej działki gruntu numer 1460/150 i 1461/150, położonej w Świętochłowicach przy ulicy Dworcowej 17, dla której Sąd Rejonowy w Chorzowie prowadzi księgę wieczystą numer Kw Tom 10 karta 410 Świętochłowice, w której jako współwłaściciele wpisani są Woźnica Wincenty Sladek i jego żona Matylda z domu Dilla ze Świętochłowic.
Sąd wzywa wszystkich zainteresowanych, w szczególności spadkobierców osób wpisanych do księgi wieczystej, aby w terminie 3 miesięcy od ukazania się ogłoszenia zgłosili się do tut. Sądu i wykazali swe prawa do opisanej nieruchomości pod rygorem pominięcia w postanowieniu o stwierdzenie nabycia własności nieruchomości przez zasiedzenie.

eprasa.pl f48f84771f

Pięć najważniejszych wniosków po 10 dniach wojny z Iranem

• Rakieta Tomahawk wystrzeliwana z amerykańskiego niszczyciela USS Frank E. Petersen Jr. podczas operacji "Epic Fury" FOT. DVIDS

Wojna z Iranem przyniesie długotrwałe skutki, odczuwalne na całym świecie. Błędów Trumpa nie da się szybko naprawić, nawet po zmianie władzy w Waszyngtonie.

Robert Stefanicki

28 lutego Stany Zjednoczone i Izrael zaatakowały Iran, zasypując go gradem pocisków i bomb. W pierwszych uderzeniach zginęli najważniejsi irańscy politycy, w tym najwyższych ajatollah Ali Chamenei, i część generalicji. Zniszczono też liczne instalacje wojskowe. Mimo to Iran dalej stawia opór, ostrzeliwując pociskami i dronami nie tylko amerykańskie bazy w regionie i Izrael, ale także regionalnych sojuszników Amerykanów. Irańczykom udało się również uniemożliwić żeglugę poprzez cieśninę Ormuz, co spowodowało gwałtowny skok cen ropy i gazu.

Jakie będą dalekosiężne skutki wojny z Iranem dla USA i całego świata? Poniżej pięć najważniejszych wniosków.

1. Słowa Trumpa nie mają znaczenia

Prezydent USA potrafi raz po raz wydawać sprzeczne ze sobą deklaracje. Nie ma też żadnej spójności w wypowiedziach członków jego administracji w odniesieniu do celów wojny i oceny jej przebiegu. Wygląda to tak, jakby wypowiedzi reprezentantów największego supermocarstwa były losowo generowane nawet nie przez sztuczną inteligencję, a przez prosty program napisany na lekcji informatyki.

Czy to świadoma strategia kreowania chaosu, jak zgadują niektórzy, czy też przejaw błądzenia we mgle, nie jest istotne. W przypadku Trumpa i spółki należy wyłączyć fonię i skupić się na wizji. Jego komunikaty są złotem wyłącznie dla serwisów informacyjnych i dla spekulantów giełdowych. Można zresztą podejrzewać, że w tym celu są generowane. Być może kiedyś odpowiednie instytucje zdołają ustalić, kto i ile na tym zarobił.

Trump jest pod tym względem unikalny. Nie ma na świecie drugiego przywódcy, czy to demokratycznego, czy autokratycznego, którego wypowiedzi nie da się (a raczej: nie warto) analizować. Nawet Władimir Putin jasno deklaruje swoje zamiary, a jego kłamstwa i groźby są ze sobą spójne.

2. Nie da się przewidzieć, kiedy wojna się skończy

Brak jasno zadeklarowanych celów sprawia, że wojna z Iranem skończy się wtedy, kiedy zechce tego Trump. W dowolnej chwili może on odtrąbić zwycięstwo.

Trump jest tutaj mniej przewidywalny niż jego partner Benjamin Netanjahu, który chciałby, żeby wojna trwała jak najdłużej, co najmniej do jesiennych wyborów parlamentarnych w Izraelu albo do upadku reżimu w Teheranie – na co jednak się na razie nie zanosi. W pewnym momencie drogi Trumpa i Netanjahu mogą się rozejść. Zaraz po wyborach w Izraelu będą wybory połówkowe w USA i Republikanom marzy się rozwiązanie problemu Iranu do tego czasu. Jednak liczne przykłady z historii – Wietnam, Afganistan, Irak, Ukraina itd. – wskazują, że może się im to nie udać. Wojna jest jak narkotyk, zaczętą niełatwo skończyć.

Spokojnie można sobie wyobrazić, że w 2030 roku wejdziemy w czwarty rok specjalnej operacji wojskowej w Iranie. Albo że jutro się ona skończy. Jest wiele czynników, które mogą wpłynąć na decyzję Trumpa: sondaże opinii publicznej, napięcia w MAGA, naciski grup interesów, rosnąca inflacja, albo ktoś mu coś szepnie na ucho... Nie da się tego przewidzieć.

3. Zbrojenia zamiast dyplomacji

Wojna w Iranie jest kolejnym, być może śmiertelnym, ciosem dla idei dyplomacji międzynarodowej. Człowiek, któremu marzy się Pokojowa Nagroda Nobla, postanowił „walczyć o pokój" tak, jak walczyli o niego przywódcy ZSRR: siłą, szantażem, podstępem.

Po raz drugi w ciągu kilku miesięcy Iran został zaatakowany w trakcie negocjacji z wysłannikami Białego Domu. Tym samym USA całkowicie straciły wiarygodność jako partner w negocjacjach. Jeśli Waszyngton decyduje się na rozwiązanie siłowe, gdy kanały dyplomatyczne są wciąż otwarte, żaden kraj nie powinien traktować gwarancji bezpieczeństwa USA jako wiarygodnych. Ani Ukraina, ani Korea Północna, ani państwa UE. Umowy zawierane z Trumpem są pisane palcem na wodzie, co pokazała też jego „wojna handlowa" i inne przykłady.

Konsekwencje przetrwają Trumpa. Idea wszelakich traktatów międzynarodowych opiera się na zaufaniu, że strony będą przestrzegać wynegocjowane zapisy. USA pokazują, że dyplomacja nie musi być narzędziem unikania wojen, lecz zasłoną dymną dla przygotowań do wojny. Nie jest to żaden precedens, niemniej po II wojnie światowej pomiędzy poważnymi graczami zasadniczo panowało inne, poważne podejście.

Zmiana paradygmatu spowoduje, że państwa średniej wielkości będą dążyć do szybkich zbrojeń (jeśli tylko zdołają, to również nuklearnych), bo obietnice wysuwane przez mocarstwa będą im pachnieć pułapką. Wzmocni się trend odchodzenia od globalizacji na rzecz autarkii lub tworzenia bloków, które są w stanie obronić swoje szlaki handlowe własnymi siłami zbrojnymi. Przyspieszą prace na rzecz powstania alternatywnego systemu finansowego (na początek ubezpieczeniowego dla transportu morskiego), całkowicie niezależnego od dolara i zachodnich instytucji. Zwłaszcza kraje Zatoki Perskiej i Azji Wschodniej będą musiały wziąć na siebie większą odpowiedzialność za własną obronę.

Czy zmiana rządu w Waszyngtonie mogłaby ten trend odwrócić? Odpowiedź mamy w całkiem niedalekiej przeszłości, gdy George'a W. Busha zastąpił Barack Obama. To był ożywczy powiew, jednak zaufanie reszty świata do USA nigdy nie powróciło do poziomu sprzed wojny w Iraku, kłamliwie uzasadnianej i zrealizowanej bez strategicznej wyobraźni. Procesów, które ta inwazja zapoczątkowała – na czele z terroryzmem obtoczonym w religijnej retoryce – już nie udało się całkowicie zahamować, a już na pewno nie miękką siłą.

Wojna w Iranie jest kolejnym, być może śmiertelnym, ciosem dla idei dyplomacji międzynarodowej

4. Triumf zielonej energii

Szok naftowy z lat 70. XX wieku, który wywindował ceny benzyny (w szczycie ośmiokrotnie), rozpoczął erę energooszczędności i powolnego odwrotu od ropy. Taka była długofalowa i niezamierzona konsekwencją embarga wprowadzonego przez Saudów. Rok 1973 stał się historycznym szczytem emisji dwutlenku węgla w USA na mieszkańca, Europa nigdy nie wróciła do poziomu zużycia ropy z początku lat 70.

Teraz powinniśmy oczekiwać nowego impulsu, zwłaszcza jeśli wysokie ceny się utrzymają przez dłuższy czas – ale nawet jeśli nie, to szok psychiczny nie rozejdzie się po kościach. Do pewnego momentu źródła odnawialne kojarzyły się z ratowaniem planety, co wystawiało je na drwiny prawicowych populistów. Teraz stają się elementem suwerenności militarnej. Panele słoneczne i wiatraki są rozproszone – nie da się ich „wyłączyć" jednym precyzyjnym uderzeniem w rafinerię czy terminal.

W krótkim terminie zobaczymy bolesny powrót do węgla – tak samo, jak było po szoku w latach 70. i po rosyjskiej inwazji na Ukrainę. W 2022 r. Europa postawiła na dostawy z Zatoki Perskiej. Teraz paraliż Cieśniny Ormuz pokazuje, że to była zamiana jednej zależności na drugą. Tylko stabilne źródła energii niezależne od szlaków morskich gwarantują przetrwanie gospodarki w czasie takich zawirowań. Dodatkowy impuls dostaje więc energetyka jądrowa, przeżywająca renesans od czasu rosyjskiej inwazji. Pekin od lat realizuje strategię bezpieczeństwa energetycznego zaprojektowaną właśnie na takie sytuacje, inne kraje też podążą tą drogą.

5. Fake newsy nie takie groźne

Skala dezinformacji i szybkość, z jaką przy pomocy AI generowano fałszywe obrazy zniszczeń w Iranie podczas pierwszych godzin ataku, mogła szokować. Pojawiają się katastrofalne wizje, w których decyzje np. o odwecie są podejmowane w oparciu o viralowe nagrania, zanim wywiad zdoła je zweryfikować. To oznacza, że w przyszłości wojny mogą wybuchać lub eskalować na skutek błędnych interpretacji wygenerowanych przez algorytmy.

Całkowicie wykluczyć tego nie można, ale służby wywiadowcze nie są ślepe i głupie. Prędzej same sięgną po AI, żeby wyprodukować dezinformację na zamówienie polityczne, aby np. uzasadnić atak na jakiś kraj.

Im będzie tego więcej, tym mniejsze to będzie mieć znaczenie. Codzienne bombardowanie fałszem zwiększa świadomość tego zjawiska i uodpornia na nie. Należy się spodziewać, że po zachłyśnięciu się sieczką serwowaną przez wątpliwe serwisy, wzrośnie znaczenie mediów godnych zaufania – zarówno tych „tradycyjnych" (choć to słowo straciło już na znaczeniu), jak i kanałów w serwisach społecznościowych, które zapracowały sobie na reputację wiarygodnych. Dezinformacje nie znikną, będą coraz doskonalej imitowały rzeczywistość, ale nie będą traktowane serio, lecz konsumowane jako rozrywka. Pod warunkiem, że media poważne takimi pozostaną. ●

1 RP

eprasa.pl f48f84771f

Zbiórka dla rodziny Moskalowów

• **Aleksiej Moskalow przed sądem w Jefremowie. 27 marca 2023 r.**
FOT. EAST NEWS / AP

Polski „Memoriał" po tekście „Wyborczej" zorganizował zbiórkę na rzecz Moskalowów. To rodzina, która z powodu antywojennego rysunku 12-letniej Maszy oraz niezłomności Aleksieja, jej ojca, wiernego swoim poglądom, stała się ofiarą potężnej rosyjskiej machiny represyjnej.

Wiktoria Bieliaszyn

Historia rodziny Moskalowów zaczyna się dla nas wiosną 2022 roku w Jefriemowie, niewielkim mieście w obwodzie tulskim. To tam pięćdziesięcioparoletni Aleksiej wychowywał samodzielnie dwunastoletnią córkę – Maszę.

W odróżnieniu od wielu innych rodzin z rosyjskiej prowincji, które rzadko zaprzątają sobie głowę sytuacją polityczną, a jeśli nawet, to ograniczają się do omawiania jej w zaciszu domowej kuchni, Moskalow obserwował na bieżąco działania Kremla i swoimi spostrzeżeniami chętnie dzielił się z najbliższym otoczeniem, nie szczędząc przy tym władzom krytyki.

Napaść Rosji na Ukrainę, opowiadał w rozmowie z „Wyborczą", była dla niego prawdziwym ciosem. Kolejnym, równie dotkliwym, była apatia współobywateli.

O tym, jak próba walki z usprawiedliwiającymi lub niewidzącymi wojny Rosjan, dla Aleksieja skończyła się wtrąceniem go do więzienia, a dla Maszy – umieszczeniem w domu dziecka, opisywaliśmy w „Wyborczej" wielokrotnie. Pod koniec lutego opublikowaliśmy też monolog Aleksieja Moskalowa, który przyznaje, że Rosji nigdy nie zrozumie ten, kto nie przeszedł przez jej więzienie. A nie jest to łatwa lekcja.

Życie odbiega od normalności

Mężczyzna w rozmowie z „Wyborczą" nie tylko wspomina historię represji, które w ostatnich latach dosięgnęły jego rodzinę, ale opowiada również o chwiejnej teraźniejszości i niepewnej przyszłości. Bo Aleksiej i Masza, mimo że dziś poza Rosją, nadal nie są bezpieczni, a ich codzienne życie odbiega od normalności.

W kraju, w którym obecnie przebywają, rosyjskie macki są długie, byli więźniowie polityczni, antywojenni Rosjanie i krytycy Kremla bywają z nich przez rosyjskie służby porywani, a niekiedy nawet zabijani. Konieczność życia w cieniu determinuje całe ich życie.

Zresztą, czytając wyznanie Aleksieja, dowiedzieć się można więcej o tym, z jakimi konsekwencjami wiąże się bycie głównym symbolem represji współczesnej Rosji. I jak bardzo Europa jest dzisiaj skłonna takich ludzi przyjmować.

„Myślałem, że nasza historia potoczy się lepiej. Kiedy prawnikom udało się zdobyć dla nas dokumenty, złożyliśmy do niemieckich władz wniosek

Jak dobrze jest słyszeć, że są też tacy Rosjanie

o wizę humanitarną. W czasie, gdy był rozpatrywany, Niemcy wstrzymały jednak wydawanie wiz obywatelom Rosji i Białorusi", opowiadał w rozmowie z „Wyborczą".

I tłumaczył: „Tu, gdzie jestem, nie mogę podjąć legalnej pracy, żeby nie rzucać się w oczy. Masza nie chodzi do szkoły, uczy się w domu, bo szkoła internetowa, w której miała zajęcia, zażądała, by egzaminy kończące 9. klasę zdawała w Moskwie. Ani ona, ani ja nie mamy tam powrotu. Już na emigracji dowiedzieliśmy się, że jesteśmy poszukiwani przez rosyjską policję. Żyjemy ze środków, które udało się uzyskać ze sprzedaży części mojego majątku w Rosji, ale też dzięki pomocy przyjaciół i obrońców praw człowieka. Każdego dnia czekam na wiadomość, że coś się ruszyło w naszej sprawie i że możemy wjechać do Europy, gdzie nie będziemy żyć w ciągłym strachu".

Rosja o takich nie zapomina

Opowieść Aleksieja poruszyła czytelników. Część z nich pytała w komentarzach, jak mogą wesprzeć jego i Maszę. Inni zwrócili się do redakcji z prośbą o bezpośredni kontakt do Moskalowów oraz numer ich konta.

Dzieląc się tą historią z działaczami polskiego Memoriału, który jest częścią Stowarzyszenia Memoriał, usłyszałam, że możliwe jest utworzenie zbiórki. Tak też się stało. Jej celem jest wsparcie rodziny, która jest nie tylko symbolem represji, ale i oporu.

„Jak dobrze jest słyszeć, że są też tacy Rosjanie" – pisali do mnie czytelnicy. To prawda.

Mówią o tym też działacze polskiego „Memoriału". Zwracają uwagę, że wspieranie ludzi takich, jak Moskalowie, jest czymś bardzo ważnym. O takich jak oni, tłumaczą, rosyjskie władze, niestety, nie zapominają. I mają dla nich w zanadrzu wszystko, co najgorsze.

„Ważne jest, byśmy i my o nich nie zapomnieli. I, jeśli mamy taką możliwość, im pomogli" – mówią działacze „Memoriału".

Anna Gawina, działaczka polskiego „Memoriału" zwraca też uwagę, że sprawa Maszy Moskalowej i jej rysunku, które doprowadziły do prześladowania jej ojca, to dla rosyjskiej opozycji jedna z najgłośniejszych spraw ostatnich lat.

„Aleksiej był jedną z pierwszych osób, które poniosły surową karę za tzw. »dyskredytację rosyjskiej armii«. Na odsiadce jednak się nie skończyło: Moskalow, podobnie jak większość innych rosyjskich więźniów politycznych, musiał emigrować z Rosji, zostawiając w niej niemal wszystko, co posiadał" – podsumowuje. ●

Zbiórka powstała na portalu zrzutka.pl, a cel to 10 tys. zł. 9 marca po południu na koncie było nieco ponad 300 zł.

OGŁOSZENIE PŁATNE Kraj/34424489

urząd miejski wrocławia

Prezydent Wrocławia

ogłasza

przetarg ustny nieograniczony na sprzedaż nieruchomości gruntowej niezabudowanej, położonej we Wrocławiu w rejonie:

ul. Malezyjskiej;

obręb: Brochów, AM-24, dz. nr 3/11 i 4/8;
GPS N: 51.05361, E: 17.08110;
pow. nieruchomości: 633 m²;
KW nr WR1K/00422473/0;
Opis nieruchomości: niezabudowana.

Przeznaczenie w mpzp: **zabudowa mieszkaniowa jednorodzinna wolnostojąca lub w zabudowie bliźniaczej, pracownie artystyczne, obiekty opieki nad dzieckiem, edukacja.**

Cena wywoławcza: **525 000,00 zł**;
Wadium: **50 000,00 zł;**
Podatek VAT doliczony zostanie do ceny ustalonej w przetargu.

Wadium uczestnicy przetargu powinni wpłacić najpóźniej do dnia **11 maja 2026 r.** na konto: Gmina Wrocław, pl. Nowy Targ 1-8, 50-141 Wrocław – nr 36 1020 5226 0000 6302 0417 7655. Datą dokonania wpłaty wadium jest data uznania rachunku bankowego Gminy.

Przetarg odbędzie się w siedzibie Urzędu Miejskiego Wrocławia, pl. Nowy Targ 1-8 w sali 215 o godz. 10⁰⁰ dnia **18 maja 2026 r.**

Pełną informację dotyczącą nieruchomości oraz warunki uczestnictwa w przetargu zawiera ogłoszenie wywieszone na tablicy ogłoszeń w siedzibie Urzędu Miejskiego Wrocławia, pl. Nowy Targ 1-8. Ogłoszenie o przetargu dostępne jest również w Internecie, na stronach Urzędu Miejskiego Wrocławia: **gn.um.wroc.pl** oraz pod adresem **www.bip.um.wroc.pl**

Informacje o nieruchomości można uzyskać w Dziale Przetargów i Promocji Nieruchomości Wydziału Nabywania i Sprzedaży Nieruchomości Urzędu Miejskiego Wrocławia, pl. Nowy Targ 1-8, pok. 126, tel. +48-71-777-72-83 do 84, e-mail: **wns@um.wroc.pl.**

Prezydent Wrocławia ma prawo odwołania przetargu z ważnych powodów.

OGŁOSZENIE PŁATNE Kraj/34424490

urząd miejski wrocławia

Prezydent Wrocławia

ogłasza

trzeci przetarg ustny nieograniczony na sprzedaż nieruchomości gruntowej niezabudowanej, położonej we Wrocławiu w rejonie:

ul. Kamiennogórskiej;

obręb: Złotniki, AM-7, dz. nr 51/5, 53/2, 54/2, 55/2;
obręb: Żerniki, AM-16, dz. nr 66/5, 68/3;
GPS: 51.14194 N, 16.90047 E;
pow. nieruchomości: **8769 m²**;
KW nr **WR1K/00245900/8;**
Opis nieruchomości: niezabudowana.

Przeznaczenie nieruchomości zgodnie z miejscowym planem zagospodarowania przestrzennego (MPZP): usługi – w tym: handel detaliczny małopowierzchniowy A, obiekty kongresowe i konferencyjne, biura, obiekty kształcenia dodatkowego, usługi towarzyszące, obiekty upowszechniania kultury, rozrywka, poradnie medyczne, pracownie medyczne, pracownie artystyczne, skwery, infrastruktura drogowa, obiekty infrastruktury technicznej.

Cena wywoławcza **3 680 000,00 zł**;
Wadium: **300 000,00 zł;**
Sprzedaż nastąpi za cenę osiągniętą w przetargu, powiększoną o podatek VAT.

Wadium uczestnicy przetargu powinni wpłacić najpóźniej do dnia **11 maja 2026 r.** na konto: Gmina Wrocław, pl. Nowy Targ 1-8, 50-141 Wrocław – nr 36 1020 5226 0000 6302 0417 7655. Datą dokonania wpłaty wadium jest data uznania rachunku bankowego Gminy.

Przetarg odbędzie się w siedzibie Urzędu Miejskiego Wrocławia, **pl. Nowy Targ 1-8 w sali 215 o godz. 10⁰⁰ dnia 18 maja 2026 r.**

UWAGA TERAZ NIŻSZA CENA

Pełną informację dotyczącą nieruchomości oraz warunków uczestnictwa w przetargu zawiera ogłoszenie wywieszone na tablicy ogłoszeń w siedzibie Urzędu Miejskiego Wrocławia, pl. Nowy Targ 1-8. Ogłoszenie o przetargu dostępne jest również w Internecie, na stronach Urzędu Miejskiego Wrocławia: **gn.um.wroc.pl** oraz pod adresem **www.bip.um.wroc.pl**

Informacje o nieruchomości można uzyskać w Dziale Przetargów i Promocji Nieruchomości Urzędu Miejskiego Wrocławia, pl. Nowy Targ 1-8, pok. 126, tel. +48-71-777-72-83 do 84, e-mail: **wns@um.wroc.pl**

Prezydent Wrocławia ma prawo odwołania przetargu z ważnych powodów.

eprasa.pl f48f84771f

Nowy sposób na zarabianie na systemie kaucyjnym

Pan Tomasz długo przyglądał się butelkom w Biedronce. Gdy już wszystko przeanalizował, odkrył, że w systemie kaucyjnym jest furtka, która pozwala za plastikową butelkę dostać więcej niż przewidziane w przepisach 0,50 zł. – To w pełni legalny sposób, a skoro pozwala więcej zarobić, to ludzie z niego korzystają – mówi nam ekspert.

Leszek Kostrzewski

Od stycznia 2026 r. już bezwzględnie obowiązuje nowy system zbiórki opakowań.

Kaucja wynosi 0,50 zł za butelki plastikowe i puszki oraz 1 zł za butelki szklane. Kaucję, po wypiciu napoju, możemy odebrać, zwracając butelkę do sklepu (bez paragonu i do dowolnego sklepu). Są dwie możliwości:

- pierwsza – bezpośrednio przy kasie lub w specjalnym punkcie informacji sprzedawca odda nam pieniądze lub obniży rachunek za bieżące zakupy o kwotę kaucji,
- albo kaucję odzyskamy w butelkomatach.

Okazuje się jednak, że na zwrocie plastikowych butelek można zarobić więcej, niż wskazuje logotyp ze znakiem kaucyjnym. Odkrył to pan Tomasz, prowadzący od 10 lat niewielką firmę usługową w południowej Polsce, niedaleko przy granicy ze Słowacją.

– Kupiłem w połowie stycznia sok pomarańczowy w Biedronce, stojąc przy kasie, zwróciłem uwagę, że obok polskiego znaku kaucyjnego, jest też drugi, taki jaki widziałem na Słowacji. Sprawdziłem inne napoje na stoisku chłodniczym i na zwykłych półkach i na innych opakowaniach też znajdowały się podwójne znaki kaucyjne. Zapytałem obsługę sklepu czy to nie pomyłka. Odpowiedzieli, że wszystko się zgadza – opowiada pan Tomasz.

Swoją wiedzę mężczyzna postanowił przekuć w biznes. Na początku sprawdził, że działający na Słowacji system kaucyjny przewiduje zwrot za butelkę plastikową 0,15 euro. W zależności od kursu wychodzi więc 0,62-0,64 zł. A więc o kilkanaście groszy więcej niż w Polsce.

Poprosił więc znajomego, który kilka razy w miesiącu jeździ służbowo dostawczakiem na Słowację, aby zabrał dwie butelki z Biedronki i zwrócił na miejscu. Gdy to się udało bez żadnych przeszkód, mężczyzna obdzwonił znajomych i poprosił, aby przynosili mu butelki z Biedronki. Zapewniał, że będzie płacił za każdą butelkę kilka groszy więcej niż w butelkomacie. Ile dokładnie, miało zależeć od kursu euro.

– Skończyło się na tym, że ludzie oddają mi butelki, ale nie chcą ani grosza. Dodatkowo odwiedziłem dwa hotele, które jak wcześniej ustaliłem, serwują gościom smoothie z Biedronki. Z jednym ustaliłem, że będą mi za 10 proc. wartości oddawać opakowania. Drugi zgodził się oddawać za darmo – mówi mężczyzna.

Rezultat? Kolega w dwóch kursach zwrócił już jego butelki na Słowacji. W pierwszym miał do oddania 120 butelek, w drugim 130.

Za pierwszy kurs dostał 18 euro zwrotu, za drugi 19,5 euro. Po kursie sprzedaży 4,27 zł na euro uzyskał odpowiednio 76,86 zł i 83,26 zł. Tymczasem gdyby butelki oddał w Polsce, odebrałby odpowiednio 60 zł i 65 zł.

Na każdej butelce oddanej na Słowacji, zarobił więc dodatkowo 0,14 zł. Zamiast bowiem 0,50 zł w Polsce dostawał po przeliczeniu 0,64 zł na Słowacji.

– Dla osób, które musiałby organizować własny transport, to może być gra niewarta świeczki, bo paliwo przecież kosztuje. Tyle że w moim przypadku kolega i tak jeździ na Słowację, tak więc mnie to nic nie kosztuje. Oczywiście przy większym transporcie, gdy kolega będzie musiał poświęcić więcej czasu, aby butelki na Słowacji oddać, pomyślę o jakimś jego udziale w zyskach. Ale z drugiej strony większy transport to też będzie większy zysk. Myślę, że spokojnie z jednego kursu mogę w przyszłości mieć w przeliczeniu na naszą walutę ok. 200-250 zł tygodniowo – mówi mężczyzna.

Podobne zarobki na systemie osiąga pan Marek, którego patent na zarobek na butelkach opisaliśmy, kilka dni temu w serwisie Wyborcza.biz. Mężczyzna nawiązał współpracę z domami weselnymi i restauracjami, od których odbiera butelki po weselach, chrzcinach czy innych uroczystościach.

Biedronka się tłumaczy

Sprawdziliśmy. W Biedronce rzeczywiście, na wielu markach własnych sieci są podwójne znaki kaucyjne polskie i słowackie.

Takie oznaczenia występują m.in na soku ananasowym Vital Fresh 750 ml, smoothie, mango, jabłka, banan, marakuja, Vital Fresh 750 ml oraz soku pomarańczowy, Riviva, 1 l.

Skąd te podwójne oznaczenia? Zapytaliśmy dyskont.

– Część produktów marki własnej jest sprzedawana na więcej niż jednym rynku. Biedronka prowadzi działalność handlową zarówno w Polsce, jak i na Słowacji. W obu krajach funkcjonuje system kaucyjny, dlatego niektóre opakowania – szczególnie w przypadku produktów marki własnej dystrybuowanych w obu państwach – posiadają oznaczenia systemów kaucyjnych obowiązujących na obu rynkach – mówi nam Leszek Dąbrowski, młodszy menedżer ds. relacji instytucjonalnych w sieci Biedronka.

Michał M. Sieczkowski, ekspert od systemów kaucyjnych oraz opakowań zwrotnych tłumaczy to prościej. Sieć umieszcza podwójne znaki kaucyjne, ponieważ jest to dla niej tańsze, niż umieszczać osobny pojedynczy znaczek na każdy z rynków. Nie trzeba bowiem uruchamiać osobnej linii z drukowaniem butelek oraz dokonywać selekcji napojów w magazynach i w czasie transportu.

Jednocześnie ekspert dodaje, że zwracanie opakowań kupionych w Polsce na Słowacji jest jak najbardziej legalne i nie dziwi się, że rodacy zwietrzyli tu interes.

– Takie zwroty na Słowacji mogą się opłacić osobom mieszkającym blisko granicy słowackiej. Wtedy nie ponoszą kosztów transportu – mówi Sieczkowski.

Jeżeli zwroty opakowań będą następowały w kraju o wyższej kaucji, a depozyt został faktycznie pobrany w kraju, gdzie kaucja jest niższa, powstaje różnica finansowa, którą ktoś musi pokryć

JANUSZ KAMIŃSKI
ekspert rynku gospodarki odpadami i transformacji energetycznej

FOT. ROBERT KOWALEWSKI / AGENCJA WYBORCZA.PL

Maspex się tłumaczy

Okazuje się, że nie tylko Biedronka ma na swoich napojach dwa znaki kaucyjne.

Podobne oznakowania stosuje też polski gigant spożywczy Maspex z Wadowic. On z kolei na niektórych napojach ma znaki kaucyjne polskie oraz litewsko-łotewskie (w tych ostatnich dwóch państwach obowiązuje jeden znak kaucyjny).

– Na Litwie i Łotwie kaucja wynosi jednak tylko 0,10 euro, czyli przy kurskie euro po 4,27 zł wychodzi ck. 43 grosze. A to oznacza, że tu z kolei można spodziewać się napływu butelek np. od Litwinów do rejonów przygranicznych w Polsce. Oni bowiem w Polsce mogą dostać więcej niż u siebie – 50 groszy za butelkę, a więc na jednym opakowaniu zyskują 7 groszy – wylicza Sieczkowski.

Maspex nie chciał nam odpowiedzieć, czy spodziewa się większej migracji kaucyjnej.

Wyjaśnił nam jedynie, że podwójne znaki kaucyjne na jednej butelce to dla firmy jak najbardziej racjonalne rozwiązanie.

– Takie działanie jest zgodne z obowiązującymi regulacjami w Polsce, na Litwie i Łotwie. Pozwala efektywnie zarządzać kosztami produkcji, usprawnia procesy logistyczne, daje możliwość elastycznego dostosowywania dostaw do potrzeb danego rynku. Jednocześnie pomaga efektywnie wykorzystywać zasoby i unikać marnowania żywności, co stanowi ważny element odpowiedzialności środowiskowej. – napisała nam Daniel Karaś, rzecznik Maspeksu.

Kto na tym traci?

Janusz Kamiński z firmy Eneris, ekspert rynku gospodarki odpadami i transformacji energetycznej oraz rzecznik prasowy operatora systemu kaucyjnego Reselekt, tłumaczy, że brak odrębnych kodów może prowadzić do niekontrolowanego przepływu opakowań między krajami o różnych poziomach kaucji.

– Taka sytuacja może generować dodatkowe koszty po stronie samego producenta. Jeżeli zwroty opakowań będą następowały w kraju o wyższej kaucji, a depozyt został faktycznie pobrany w kraju, gdzie kaucja jest niższa, powstaje różnica finansowa, którą ktoś musi pokryć. W praktyce oznacza to obciążenie budżetu wprowadzającego napoje na rynek, ponieważ system musi rozliczyć kaucję wypłaconą konsumentowi – mówi Kamiński

Mówiąc inaczej to, że klienci Biedronki i Maspexu będą odbierać kaucję wyższą, w innym kraju niż zapłacili za depozyt, spowoduje stratę wymienionych firm. Migracja kaucyjna ma jeszcze inne skutki. Chodzi o wymaganą zbiórkę surowca.

Butelki oddane na Słowacji zmniejszają poziom zebranej w Polsce masy opakowań. A pamiętajmy, że jeśli zbiórka nie przekroczy poziomu 90 proc., to operatorzy systemu kaucyjnego, którzy zarządzają całym systemem, wpłacają do samorządu kary nazywane opłatami produktowymi. Tak więc dla nich taki wywóz opakowań to potencjalna strata. Co innego w przypadku Maspeksu, tutaj operatorzy dzięki zwiększonej ilości opakowań przywożonych do kraju będą mogli wykazać większą zbiórkę – mówi Sieczkowski.

Potwierdza to Kamiński.

– Jeżeli opakowania wprowadzone na rynek w Polsce byłyby zwracane w kraju, gdzie kaucja jest wyższa, w pierwszej kolejności wpływałoby to na poziomy zbiórki przypisane do wprowadzającego napoje w Polsce. To z kolei ma bezpośrednie konsekwencje finansowe, ponieważ zgodnie z ustawą niedobór w realizacji ustawowych poziomów zbiórki oznacza ryzyko opłat produktowych, w których operator systemu uczestniczy – mówi rzecznik Reselektu.

W Ameryce ścigają za butelki

Migracja kaucyjna znana jest już od dawna w Stanach Zjednoczonych. Choć tutaj jest ona ścigana i karana.

W USA w różnych stanach obowiązują inne przepisy w sprawie odzysku oraz kaucjonowania surowców. I tak Kalifornia ma program kaucyjny, ale Arizona oraz Newada – już nie. To rodzi pokusę dla oszustów.

W grudniu 2018 r trzech mężczyzn aresztowano w Kalifornii za przewożenie z Arizony puszek i butelek celem wyłudzenia kalifornijskiej kaucji. Wartość wyłudzenia – ok. 16 mln dolarów.

Z kolei w kwietniu 2021 agenci z Kalifornii aresztowali sześciu podejrzanych mężczyzn „w związku z zakrojonym na szeroką skalę oszustwem mającym na celu wyłudzenie środków z państwowego programu depozytów butelek i puszek".

Aresztowani zostali oskarżeni o przewóz i wyłudzenie kaucji na butelkach i puszkach przywiezionych z kasyn w Las Vegas oraz kradzież butelek, za które kaucja została wypłacona celem wyłudzenia kolejnej kaucji. ●

1 RP

eprasa.pl f48f84771f

Roboty upomną się o pieniądze

Z jednej strony beznamiętny i chłodny, ale z drugiej strony na tyle ludzki i stanowczy, żeby nie znosić sprzeciwu klienta. Twórcy ElevenLabs chcą, by ich AI ściągał zaległe długi z klientów polskich banków.

Ireneusz Sudak

ElevenLabs to polski fenomen. Firma założona przez dwóch Polaków Matiego Staniszewskiego (rocznik 1995) i Piotra Dąbkowskiego (rocznik 1994) jest światowym liderem systemów sztucznej inteligencji do generowania mowy. Wystarczy godzina próbki czyjegoś głosu, a ich program tworzy cyfrową kopię dźwięk. Możecie to przetestować także u nas – technologia ElevenLabs czyta artykuły na Wyborczej głosem naszego dziennikarza Wojciecha Tymowskiego.

Firma wyceniana może być na kilka miliardów dolarów i prawdopodobnie – o czym huczy rynek – w niedalekiej przyszłości ogłosi ofertę publiczną i wejdzie na giełdę.

Przebywający i pracujący w USA założyciele ElevenLabs wzięli w udział w rundzie pytań i odpowiedzi (online) w trakcie Konferencji Rynku Kapitałowego w Bukowinie Tatrzańskiej.

Spotkanie było o tyle wyjątkowe, że obaj założyciele ElevenLabs rzadko występują we dwójkę na jednej konferencji (choć łączyli się z różnych lokalizacji). Z racji profilu konferencji w swojej prezentacji skupili się na usługach sektora finansowego i byli pytani o debiut giełdowy.

ElevenLabs pójdzie na giełdę

– Chcemy być gotowi do przeprowadzenia pierwszej oferty publicznej w ciągu 2-3 lat – poinformował Mati Staniszewski, prezes i współzałożyciel ElevenLabs podczas Konferencji Rynku Kapitałowego w Bukowinie Tatrzańskiej.

– Bardzo zależy nam, żeby w Polsce kolejna fala innowacji była możliwa, żeby coś spróbować tutaj stworzyć – dodawał Mati Staniszewski.

Dopytywany, czy ElevenLabs mogłaby być notowana na giełdzie w Warszawie, przyznał, że jest brana pod uwagę taka opcja, ale na zasadzie tzw. dual-listingu, czyli po prostu akcje spółki notowane są na dwóch różnych giełdach.

– Jak najbardziej dual listing jest tym, o czym myślimy, to byłoby piękne – dodał.

– Nie byłoby ElevenLabs, gdyby nie kapitał wysokiego ryzyka. ElevenLabs nie dostałby pieniędzy z banku na rozwój – mówił Wyborcza.biz o kulisach ich sukcesu Waldemar Markiewicz, prezes Izby Domów Maklerskich podkreślając wagę rynku kapitałowego w finansowaniu m.in. startupów.

I potwierdzają to twórcy firmy.

– Gdy zaczynaliśmy, mieliśmy niesamowite wsparcie od polskich aniołów i innych osób, które w nas wierzyły. Nasze pierwsze fundusze były europejskie, natomiast z czasem dużo łatwiej było zebrać środki w Stanach Zjednoczonych – powiedział Mati Staniszewski.

W październiku wycena ElevenLabs sięgnęła 6,6 mld dol. To więc jeden z najcenniejszych start-upów w Europie, a Staniszewski i Dąbkowski są obecnie, biorąc pod uwagę wartość posiadanych przez nich akcji spółki, miliarderami.

„Dzień dobry, gdzie jest rata”?

– Obecnie z naszych usług korzysta 40 mln osób. Dziennie wydawanych jest 128 trylionów słów. Ale problem, aby umożliwić komunikację z narzędziami AI był duży. Trzeba było zbudować technologię, która nie brzmi robotycznie. Robiliśmy research, stworzyliśmy technologię i na tej podstawie zbudowaliśmy dodatki: muzykę – powiedział Mati Staniszewski.

Boty ten sam komunikat mogą powiedzieć na kilka tysięcy sposobów. A nawet najtrudniejszy klient nie wyprowadzi ich z równowagi

Mati Staniszewski zaprezentował próbkę możliwości systemu – wygenerowaną przy pomocy AI rozmowę angielskojęzycznej e-konsultantki, która pomaga otworzyć konto bankowe klientce, prowadząc ją krok po kroku w zależności od potrzeb. Słowem zastępuje całkowicie call center.

Oprócz tego AI może zostać zastosowana do usprawnienia usług windykacyjnych i monitów klientów, którzy zapomnieli lub uchylają się od płatności.

Bot dzwoni do klienta, weryfikuje jego dane i dopytuje, co się stało, że nie wpłynęła ostatnia płatność. W zainscenizowanej rozmowie klient przyznaje, że zapomniał, na co agent AI proponuje mu opcje i terminy płatności.

– Możemy zmieniać ton głosu, żeby dostarczać spersonalizowane doświadczenie – powiedział Mati Staniszewski. Słowem: jak trzeba będzie, to AI będzie bardziej stanowcze, a jeśli kwota jest drobna, klient dotąd był rzetelny, to głos sztucznej inteligencji będzie dużo milszy.

To dla banków, czy firm windykacyjnych duże udogodnienie. Takie usługi są szczególnie ważne ze względu na emocje i reakcje klientów – maszynie nie puszczą nerwy, jeśli użytkownik zacznie kwestionować albo obrażać cyfrowego konsultanta, który dopytuje, skąd się wzięło opóźnienie w spłacie raty i kiedy klient ureguluje zaległość, co w przypadku działów windykacji nie jest takie rzadkie.

Jak wynika z danych Biura Informacji Kredytowej, przeciętne, opóźnione zadłużenie polskiego klienta to 34,5 tys. zł, a wpisy w BIK i bazie BIG InfoMonitor (zbiera dane nie bankowe) ws. opóźnionych płatności ma 2,45 mln osób.

Jak wynika z danych firmy niemieckiej firmy Zipdo (która działa w obszarze AI) nawet trzy na cztery firmy windykacyjne korzystają z narzędzi AI, a co druga (wstępna) rozmowa z dłużnikiem realizowana jest przez bota. Głosowe AI wykorzystuje się nie tylko do „technicznego” przypomnienia o spłacie zadłużenia, ale też negocjacji czy ustalenia nowych warunków spłaty.

Na przykład z usług ElevenLabs korzysta jeden z brazylijskich banków, który ma do wyboru... 5 tys. rożnych wersji portugalskiego głosu. ●

wyborcza.biz

• **Cały tekst na Wyborcza.biz**

OGŁOSZENIE PŁATNE Kraj/34424644

ArcelorMittal Poland Spółka Akcyjna
Aleja J. Piłsudskiego 92, 41-308 Dąbrowa Górnicza

zaprasza do składania ofert na zakup nieruchomości niezabudowanej, na którą składa się prawo użytkowania wieczystego działek: 267/2, 268/3, 268/4, 268/5, 269/2, 270/2, 271/2, 274/2, 275/2, 276/5, 276/7, 276/9, 277/2, 278/2, 279/2, 280, 281/2, 282/2, 284/2, 285/2, 286/2, 287, 288/2, 289/2, 290/2, 291/2, 292/2, 295/2, 296/2, 297/5, 297/6, 2039/2, 266/2, 272/2, 273/2, 293/2, 294/2, 283/2, 2040/2, 2041/2 z obrębu ewidencyjnego nr 0012 – Strzemieszyce Małe, o łącznej powierzchni 34 377 m^2, ujawnionych w księgach wieczystych nr KA1D/00032881/7, KA1D/00034087/5 oraz KA1D/00035712/3. Nieruchomość zlokalizowana jest w Dąbrowie Górniczej, przy ul. Koksowniczej/Kazdębie, województwo śląskie.

Cena wywoławcza netto nieruchomości wynosi: **4 500 000** zł (słownie: cztery miliony pięćset tysięcy złotych) .
Termin składania ofert upływa w dniu **11.05.2026** roku. Oferty należy składać pod adresem: ArcelorMittal Poland S.A., Biuro Środowiska, Produktów Ubocznych i Zarządzania Majątkiem, 41-308 Dąbrowa Górnicza, Aleja J. Piłsudskiego 92.

Szczegółowe informacje dotyczące nieruchomości, możliwości jej wizytacji oraz obowiązującego trybu postępowania sprzedażowego – w tym składania ofert, ich rozpatrywania oraz wyłaniania kontrahenta – dostępne są pod numerem telefonu **608 032 609** oraz na stronie internetowej: https://poland.arcelormittal.com/media/nieruchomosci-i-uplynnienia/ w zakładce: **„Nieruchomość niezabudowana ul. Koksownicza w Dąbrowie Górniczej”.** Regulamin postępowania sprzedażowego wraz z pozostałymi dokumentami, zamieszczony na stronie internetowej, stanowi integralną część niniejszego zaproszenia. Cena wskazana powyżej stanowi cenę wywoławczą w rozumieniu tego regulaminu.

OGŁOSZENIE PŁATNE Kraj/34424643

Ogłoszenie
Na podstawie art. 35 ustawy z dnia 21.08.1997 r. o gospodarce nieruchomościami (tekst jedn. Dz. U. z 2024 r., poz. 1145 z późn.zm.)

Wójt Gminy Goleszów

zawiadamia, że na tablicy ogłoszeń Urzędu Gminy Goleszów i stronach internetowych urzędu www.goleszow.pl, www.goleszow.bip.net.pl w dniu 4 lutego 2026 r. umieszczone zostało na okres 2 m-cy ogłoszenie o przetargu ustnym nieograniczonym na oddanie w użytkowanie wieczyste na cele rekultywacji terenu z równoczesną sprzedażą położonych na nieruchomości budynków, oznacz. nr działek: 1236/7, 1238/9, 1258/27, 1258/41, 1258/44, 1258/47, 1258/48, 1258/49 i 3707/2 o łącznej pow. 10,6538 ha, położonej w Goleszowie, w terenach: lasów prywatnych „PL”, dolesień i zadrzewień „PLd”, lasów państwowych „PGL” rolniczej przestrzeni produkcyjnej „RP”, zabudowy zagrodowej „MR”, przemysłu baz i magazynów „TPS”, dla realizacji pozostałych dróg i ulic o funkcjach dojazdowych „D”, zabudowanej budynkami użytkowymi tj. socjalno-warsztatowym o pow. użytk. 55,97 m2 i drewnianą wiatą o pow. użytk. 43,93 m2.

Cena nieruchomości oddawanej w UW to: 650.971,00 zł + VAT dla terenów o pow. 0,1865 ha, cena sprzedaży budynków to: 122.432,00 zł. Wysokość I opłaty rocznej za UW to 15% ceny nieruchomości osiągniętej w przetargu. Przetarg odbędzie się 10.04.2026 r. o godz. 10.00 w budynku Urzędu Gminy Goleszów przy ul. Zakładowej 12. Wysokość wadium to 77.340,30 zł. Ogłoszenie o przetargu umieszczone zostało na stronach internetowych Gminy Goleszów w tym BIP, tablicy ogłoszeń urzędu gminy oraz w prasie. Szczegółowe informacje można uzyskać u pracownika ds. Gospodarki Nieruchomościami pod nr tel. 33 4790510 wew. 80.

OGŁOSZENIE WŁASNE WYDAWCY 34424784

Słówko · Literówka
Quizy · Sudoku
Krzyżówki

Zeskanuj QR kod
i pobierz aplikację

Szukaj w APLIKACJI WYBORCZEJ

POBIERZ Z Google Play
Pobierz w App Store

REKLAMA Kraj/34422420

The Power of Dialogue
EEC
XVIII Europejski Kongres Gospodarczy
22-24.04 2026
Międzynarodowe Centrum Kongresowe & Spodek, Katowice
JOIN US
WWW.EECPOLAND.EU

OGŁOSZENIE PŁATNE Kraj/34424617

Sąd Rejonowy w Przasnyszu, I Wydział Cywilny zawiadamia o toczącym się, z wniosku Marii Giżyńskiej, pod sygn. akt INs 8/26, postępowaniu o **stwierdzenie nabycia spadku po Wiesławie Piotrze Foldze (Folga), synu Henryka i Eugenii z domu Banul**, zmarłym w dniu 26 listopada 2020 roku w miejscowości Kłobuck, którego ostatnie miejsce zwykłego pobytu na terenie Polski nie da się ustalić, a który pozostawił majątek spadkowy w postaci udziału wynoszącego 1/2 części w prawie własności zabudowanej nieruchomości położonej w Chorzelach przy ulicy Zygmunta Padlewskiego 28, (obręb ewidencyjny 001), powiecie przasnyskim, województwie mazowieckim, obejmującej działkę gruntu oznaczoną numerem ewidencyjnym 669, o powierzchni 0,3450 ha. **Wzywa się spadkobierców wyżej wymienionej osoby**, aby w terminie trzech miesięcy od daty ukazania się niniejszego ogłoszenia zgłosili się do sądu, w którym toczy się postępowanie (ul. Świerkowa 7, 06-300 Przasnysz) i udowodnili swoje prawo do spadku, gdyż w przeciwnym razie mogą być pominięci w postanowieniu o stwierdzeniu nabycia spadku.

eprasa.pl f48f84771f

Równość małżeńska

Konserwatyści próbują wynaleźć koło

Jakiekolwiek zmiany wzmacniające związki nieheteronormatywne wzmocnią także tradycyjną rolę rodziny w społeczeństwie. Pokazuje to jasno doświadczenie krajów europejskich.

Słowiński

Polska klasa polityczna nie reprezentuje poglądów społeczeństwa na kwestię związków partnerskich. Większość społeczeństwa (62 proc. zgodnie z listopadowym badaniem CBOS) jest za wprowadzeniem takiego rozwiązania. I nic w tej kwestii się nie dzieje. No, nic to przesada, ale mamy do czynienia z pozorowanymi ruchami. Najpierw konserwatywny PSL pozgłaszał swoje uwagi do projektu rządowego o „statusie osoby najbliżej w związku", a następnie projekt ów skierowano do komisji.

Warto podkreślić, że podobnie lękliwe podejście, nieuwzględniające znanych z sondaży opinii społeczeństwa, konserwatywni politycy prezentują nie tylko w kwestiach „światopoglądowych". Przy okazji dyskusji o wprowadzeniu nocnego zakazu sprzedaży alkoholu w Warszawie politycy zrobili awanturę i zablokowali początkowo jakiekolwiek zmiany, choć większość mieszkańców była za ich wprowadzeniem. Efekt? Po wprowadzeniu pilotażowego programu w dwóch dzielnicach widać wyraźną poprawę, jeśli chodzi o interwencje policji, straży miejskiej czy statystyki na SOR-ach. W efekcie kilka miesięcy później Rafał Trzaskowski ogłosił, że zmiany będą wdrażane w całym mieście. Ale przecież dało się to przewidzieć i już od dawna mieć zmiany za sobą.

Nocna cisza alkoholowa obowiązuje bowiem w kilku największych (i wielu mniejszych) polskich miastach, między innymi w Krakowie, Wrocławiu czy Gdańsku. Inne miasta nie były jednak dla radnych w ogóle punktem odniesienia.

• **Marsz Równości w Olsztynie, 20 sierpnia 2022 r.** FOT. ROBERT ROBASZEWSKI / AGENCJA WYBORCZA.PL

Gdy myślę o tym mechanizmie polskiej polityki, przypomina mi się fragment z Fryderyka Nietzschego, który użył następującej metafory, pisząc o szukaniu „prawdy" w obrębie rozumu: „Gdy ktoś schowa jakąś rzecz za krzakiem, a potem szuka jej właśnie tam i tam ją znajduje, to tym szukaniem i znajdowaniem nie ma się co chwalić". Skoro prawdą, jest to, co za nią uznamy i jak określimy warunki jej poznania, nie powinniśmy popadać w euforię, gdy ją potwierdzimy. I podobnie w naszej polityce: nie powinny dziwić wywoływane przez regulacje zmiany, skoro na przykładzie innych samorządów czy krajów doskonale wiemy, czego się spodziewać. To wynajdywanie kolistości koła z euforią domorosłego odkrywcy.

Gdy w świetle prawa związki, w których jesteśmy, zostaną uznane, zaistnieje normatywna płaszczyzna do porozumienia w rodzinach, której dziś brakuje.

Ze związkami partnerskimi czy równością małżeńską jest i będzie tak samo. Gdy w końcu zostaną wprowadzone przepisy odpowiadające standardom cywilizowanego świata, jedyne co się zmieni, to to, że pary, które i tak już dzielą ze sobą życie będą, będą uznawane w świetle prawa. Gdy w lutym odbyło się pierwsze czytanie i dyskusja nad ustawą o statusie osoby najbliższej w związku, prawicowi politycy przekonywali, że to atak na małżeństwo i podważenie roli rodziny. To podobne argumenty, jak te z nocną prohibicją – czyli zupełnie bałamutne.

Jakiekolwiek zmiany wzmacniające związki nieheteronormatywne wyłącznie wzmocnią tradycyjną rolę rodziny w społeczeństwie. Dlaczego? Z tego prostego powodu, że w przypadku wprowadzenia równości małżeńskiej zawieranych będzie po prostu więcej małżeństw. Będą one wspólnie się rozliczać, brać kredyty, budować swoje gospodarstwa, wychowywać dzieci (co i tak robią, proszę nie grzmieć), spotykać się z rodziną. Wiele polskich rodzin dzięki takimi zmianom prawnym może nawet pogłębić swoje więzi.

Ileż jest rodzin, które są podzielone i skłócone, bo ktoś boi się wyoutować, spotykać czy przedstawić bliskim swojego partnera/partnerkę. Gdy w świetle prawa związki, w których jesteśmy (bo i ja w takim jestem), zostaną uznane, zaistnieje normatywna płaszczyzna do porozumienia w rodzinach, które czasem się wstydzą swoich dzieci, czasem ich nie rozumieją i w związku z tym nawet się o nie boją.

Doświadczenie krajów europejskich jasno pokazuje, że tam, gdzie osoby LGBT+ cieszą się pełnią praw obywatelskich, poziom homofobii jest po prostu niski. Nie są to już „jacyś ludzie", ale nasi sąsiedzi, rodzina, przyjaciele. Proste. Nie ma tu ani żadnej wielkiej filozofii, ani nawet rewolucji. ●

Sebastian Słowiński

Polityka

Lewica dziś nie może być ludowa

Majcherek

Gdyby lewica, jak jej radzą i do czego ją wzywają rozmaici doktrynerzy miała powrócić do obrony interesów i poglądów klas ludowych, powinna się stać klerykalna, homofobiczna, mizoginiczna, ksenofobiczna, antyimigrancka, wspierać palenie węglem i użytkowanie starych diesli.

Faktem jest, że lewica w Polsce, podobnie jak w całym zachodnim świecie, przestała być reprezentantką niższych warstw społecznych i stała się formacją wielkomiejskich elit („Kim są wyborcy partii politycznych w Polsce?", CBOS 2023). Niektórzy nostalgicy i młodzi aktywiści, skądinąd wywodzący się z tych wielkomiejskich elit, ubolewają nad tym i uważają to za zdradę. Często formułują oskarżenia, że porzucenie „klasy pracującej" przez lewicę pozostawiło ją na pastwę prawicowych populistów, którzy ochoczo tę okazję wykorzystali i dzięki temu rosną w siłę.

Jest kwestią sporną, czy i jaka była sekwencja przyczynowo-skutkowa. Czy partyjne elity lewicy zaczęły porzucać interesy i postulaty warstw plebejskich, czy te drugie zaczęły porzucać lewicowe ideały. Może zaś ich uprzednia zgodność była iluzją. Czy gdyby brytyjska Labour Party silniej i skuteczniej wspierała górników w starciu z zamykającą kopalnie premier Thatcher, jak starali się członkowie ruchu Lesbians and Gays Support the Miners, tamtejsza lewica byłaby silniejsza i miała szerszą bazę społeczną? Być może, ale Brytyjczycy byliby nadal truci wyziewami ze spalanego węgla.

Przed takim samym dylematem chcą postawić polską lewicę doktrynerzy, gdy tutejsi górnicy domagają się utrzymania fedrunku i energetyki węglowej. Powinna też wspierać konsekwentnie użytkowników pieców węglowych, zatruwających polskie miasta i wsie.

We Francji plebejusze przed kilku laty wszczęli bunt (jako Pomarańczowe Kamizelki) przeciw przepisom ograniczającym poruszanie się starymi samochodami z silnikami niespełniającymi norm spalin. Jak argumentowali ich obrońcy, uderza to w biedaków, których nie stać na nowe i lepsze pojazdy. Gdyby polska lewica przyjęła taki punkt widzenia, powinna się przyłączyć do protestów przeciw Strefom Czystego Transportu.

Przy dzisiejszym stanie poglądów i postaw społecznych, lewica albo będzie progresywna, albo ludowa. Rozejście się lewicy z warstwami plebejskimi jest nieodwracalne, przynajmniej dopóki te drugie mają takie interesy i poglądy jak obecnie. Formułowane są w kręgach lewicowych elit postulaty podejmowania działań edukacyjnych i wychowawczych, mających i mogących odmienić poglądy i postawy klas ludowych. Być może w dalszej perspektywie takie zamierzenia mogą się okazać w jakimś stopniu skuteczne.

Ale to perspektywa długofalowa. Chcąc zachować swój progresywny profil ideowo-polityczny, lewica aktualnie i w najbliższej przyszłości pozostanie, chcąc nie chcąc, reprezentantką interesów wielkomiejskich „wykształciuchów", w przewadze płci żeńskiej. ●

Janusz A. Majcherek

• **Teksty w dziale Opinie wyrażają poglądy autorów i nie muszą odzwierciedlać stanowiska redakcji**

1 RP

eprasa.pl f48f84771f

„Portrety Siostrzeństwa 2026". Już po raz trzeci wręczono nagrody polsko-ukraińskiego serwisu

Za odwagę podczas wojny, umacnianie siostrzeństwa oraz wspieranie dialogu polsko-ukraińskiego

za Sestry.eu

Wyborcza to Wy. Wasze inicjatwy

Kapituła konkursu nominowała trzynaście niezwykłych kobietych, siedem z Ukrainy i sześć z Polski. W poniedziałek wieczorem podczas uroczystej gali w warszawskim Teatrze Studio nagrody odebrały cztery osoby.

Redakcja polsko-ukraińskiego serwisu Sestry.eu ogłosiła nagrody „Portrety Siostrzeństwa" przed trzema laty.

– Trzecia edycja Portretów Siostrzeństwa odbywa się w piątym roku Wielkiej Wojny. A wojna często sprawia, że przychodzi zmęczenie, irytacja, w końcu obojętność. Nasze nominowane są cierpliwe i nie są obojętne. Działają nawet wtedy, gdy na końcu tunelu nie widać światła – czytamy w serwisie Sestry.eu.

Ukraińską zwycięzczynią „Portretów Siostrzeństwa" została Andriana Susak. Walczy na froncie, współtworzy zmiany w strukturach wojska i zabiega o interesy kraju za granicą. Jako liderka ruchu wraz z zespołem doprowadziła do otwarcia 63 stanowisk bojowych dla kobiet.

• Zwycięzczynią ze strony polskiej została Olga Solarz, etnolożka i antropolożka, który w 2014 roku porzuciła dotychczasowe życie, aby wesprzeć armię ukraińską. W 2023 roku zainicjowała ewakuację słynnych bab połowieckich ze stepów obwodu donieckiego, tuż przed wkroczeniem tam rosyjskich agresorów, i tym samym uratowała ukraińskie dziedzictwo kulturowe.

• Nagrodę Czytelniczek i Czytelników odebrała Kateryna „Ptaszka" Poliszczuk, żołnierka Siły Bezzałogowych Systemów, obrończyni Azowstalu „Ptaszka" stała się symbolem niezłomności Mariupolu, ale jej wkład jest znacznie szerszy niż jeden, poruszający obraz śpiewającej dziewczyny. Jako medyczka ratowała rannych w Azowstalu, choć sama była ranna.

Po raz pierwszy jury ogłosiło nagrodę specjalną dla „Ambasadorki Nadziei". Za wyjątkowe miłosierdzie i wieloletnią służbę potrzebującym otrzymała ją siostra Małgorzata Chmielewska, społeczniczka, twórczyni Fundacji Domy Wspólnoty Chleb Życia. ●

• **Zwycięzczynie nagrody „Portrety siostrzeństwa", osoby nominowane i redakcja serwisu Sestry.eu podczas poniedziałkowej gali w Teatrze Studio w Warszawie** FOT. ADAM BURAKOWSKI

Manewr Münchhausena autorstwa prezesa NBP i prezydenta

Trzecia zasada dynamiki Newtona bez litości dla Nawrockiego i Glapińskiego

Ludwik Turko

Autor jest profesorem nauk fizycznych, wykładowcą na Uniwersytecie Wrocławskim, był sędzią Trybunału Stanu w latach 1997-2001.

Sławetny baron Münchhausen zasłynął jako opowiadacz swych cudownych przygód, spisanych w XVIII wieku przez Rudolfa Raspego. Jedną z nich była opowieść, jak to wjechał na ulubionym koniu w bagnisko, gdzie się zaczął zapadać. Gdy bagno sięgało już po pas, nie tracąc rezonu ścisnął konia udami, złapał się za włosy i tak silnie pociągnął, że wnet i siebie i konia na suchy grunt wydobył.

Tak mi się to i skojarzyło, gdy zapoznałem się z receptą Prezesa (!) Narodowego Banku Polskiego, profesora nauk ekonomicznych (!) Adama Glapińskiego, który ze swadą przekonywał Prezydenta RP, dr-a nauk historycznych Karola Nawrockiego, iż wystarczy przez najbliższe 20-30 lat szczęśliwie pospekulować złotem w setkach ton zalegającym w NBP, a będziemy mieli bezkosztowe 44 miliardy euro, bez oglądania się na 3-4 procentowy kredyt SAFE z Unii Europejskiej.

Pomysł zeroprocentowego naszego własnego SAFE, polega – w poglądowym skrócie – na sprzedaży i natychmiastowym odkupieniu naszego złota. Złoto cały czas będzie leżało w skarbcach, ale za to w księgach handlowych NBP pojawi się niezerowy zysk, który będzie można lege artis przekazać rządowi z przeznaczeniem na zakup broni – bez żadnych tam warunków UE, że np. co najmniej 65 proc. owej broni winno być europejskiej produkcji.

Ów zysk księgowy NBP pojawi się z oczywistego powodu – złoto było kupowane swego czasu po znacznie niższej cenie niż obecna, stąd więc ów nagły przychód w księgach NBP.

Tak więc NBP zachowa swoje złoto, rząd będzie miał swoje 44 miliardy euro z wiadomym przeznaczeniem, Polska się zbrojnie umocarstwowi...

Prawie jak w znanym, acz niekoniecznie salonowym stwierdzeniu o niezachowanej cnocie i zachowanym wianku.

Wracając jednak do pieniędzy – w ramach programu UE SAFE, przewidującego spłatę 44 mld euro wraz oprocentowaniem w ciągu 45 lat (do roku 2071) łącznie odsetki wyniosą ok. 42 mld euro. Tako rzeczą ekonomiści w kredytach biegli.

Prezes NBP, nie negując owych 44 mld euro, w swojej wizji 0 proc. SAFE PL zapewnia, że owo zachowane złoto NBP poddawane przez kilkanaście lat operacjom księgowym

• **Baron Münchhausen wyciąga się za włosy z bagna** FOT. GETTY IMAGES

Powodzenie optymistycznego scenariusza Glapińskiego i Nawrockiego zależy od trwałego wieloletniego trendu zwyżkowego ceny złota. Gdy tak się nie stanie, wszystko się zawali

sprzedaż-kupno, będzie źródłem systematycznego przypływu prawdziwej euro-złotówki, pokrywającej z naddatkiem owe 44 mld euro, które są potrzebne na zakup broni.

Tyle tylko, że powodzenie tego optymistycznego scenariusza zależy od trwałego wieloletniego trendu zwyżkowego ceny złota. Gdy tak się nie stanie, wszystko się zawali, podobnie jak u spekulanta giełdowego, który wszystko postawił na akcje jednego przedsiębiorstwa.

Sztuczne generowanie zysku przez operacje księgowe NBP jest zaiste manewrem godnym fantazji barona Münchhausena. Jako profesor nauk fizycznych mógłbym wprawdzie uświadomić profesora nauka ekonomicznych i dr-a nauk historycznych, że przywołany tu sposób barona Münchhausena na wydobycie się z bagna nie mógł zadziałać, bo trzecia zasada dynamiki Newtona, ciało A na ciało B, akcja – reakcja itd. itp. Nie mam jednak żadnej pewności, czy pomoże to na prezesowskie olśnienie.

Szukając przyczyn takowego olśnienia prezesa NBP, sprzecznego z jego dotychczasową zachowawczą i ostrożną postawą, trafiłem jednak na coś odbiegającego od dotychczasowej rutyny. Na oficjalnej stronie Narodowego Banku Polskiego (nbp.pl) taka oto informacja:

„W Narodowym Banku Polskim odbyło się 25 lutego 2026 r. spotkanie Prezesa Narodowego Banku Polskiego prof. Adama Glapińskiego z Ambasadorem Stanów Zjednoczonych Tomem Rose'em. W spotkaniu udział wzięła również Pani Marta Kightley, Pierwszy Zastępca Prezesa NBP oraz Pani Ashley Bartlett Szefowa Działu ds. Handlu i Inwestycji w Ambasadzie USA. Podkreślając dzielenie wspólnych wartości, w rozmowie odniesiono się m.in. do sytuacji makroekonomicznej w Polsce i w Stanach Zjednoczonych, współpracy gospodarczej, udziału NBP w pracach G20, a także współpracy banków centralnych obu państw. Omówiono również zmiany zachodzące obecnie w gospodarce globalnej i finansach międzynarodowych. Podkreślono rosnącą rolę złota w rezerwach banków centralnych na całym świecie."

Jak widać, co do złota, obaj panowie byli tu zgodni. Reszta jest domysłem. A może tylko spekulacją, ulotną refleksją, zbieżnością. A może ambasador Rose pragnął tylko rady zasięgnąć – z tymi naszymi sztabami złota w Fort Knox, masz jakiś pomysł? Leżą, kurzem się pokrywają, filmy o nich kręcą, a tu nam deficyt budżetowy rośnie...

Chociaż, Amerykanie mają swoje porzekadło biznesowe – no free lunches! Podobnie jak starożytni Grecy, jeszcze z czasów Homera – timeo Danaos et dona ferentes! U nas funkcjonuje tylko smętne stwierdzenie – i przed szkodą i po szkodzie głupi. Co niniejszym dedykuję, ku przestrodze i pamięci doktorowi nauk historycznych z pałacu na Krakowskim Przedmieściu. Spisane będą czyny... ●

Wrocław, 6 marca 2026 r.

eprasa.pl f48f84771f

Jessie Buckley, oscarowa faworytka

EMOCJE NOSI NA ZEWNĄTRZ

– Chcę robić rzeczy chwytające mnie za serce – powiedziała mi po swoim filmowym debiucie. Dotrzymała słowa. Teraz czeka na swojego pierwszego Oscara. Powinna go dostać.

Maja Staniszewska

Dziewczyna z potarganymi po seksie włosami wślizguje się cicho z ogrodu do salonu domu rodziców na wyspie Jersey. Siada na kanapie i drapie ją brudnymi rękami, zostawiając ślady ziemi, którą ma pod paznokciami. Patrząc na taką Jessie Buckley w 2018 roku w filmie „Pod ciemnymi gwiazdami", wiedziałam, że widzę aktorkę, która niejeden raz mnie zaskoczy, porwie, zachwyci.

Wtedy napisałam, że takie debiuty zdarzają się rzadko. Podobne emocje towarzyszyły mi w ostatnich latach, gdy podziwiałam Florence Pugh w „Lady M.", Paula Mescala w „Normalnych ludziach" czy Sandrę Drzymalską w serialu „Sexify". Ich talenty dziś błyszczą.

Dopiero po tym, jak obejrzałam „Pod ciemnymi gwiazdami" trzy razy, uświadomiłam sobie, że widziałam Buckley już wcześniej. W wystawnej serialowej adaptacji „Wojny i pokoju" grała księżniczkę Marię Bołkońską. Cichą, uległą, rozmodloną, która jednak w decydującym momencie umie zawalczyć o miłość. To, że nie rozpoznałam jej w „Pod ciemnymi gwiazdami", uważam za dowód jej talentu.

▶ **Jessie Buckley z nagrodą dla najlepszej aktorki pierwszoplanowej w filmie „Hamnet"**

FOT. REUTERS/DANIEL COLE

▼ **Czy rola Agnes, żony Williama Szekspira w „Hamnecie" Chloé Zhao, przyniesie jej Oscara?**

FOT. AGATA GRZYBOWSKA

JESSIE BUCKLEY Z NAGRODAMI ZA „HAMNETA"

Mnie chwyciła za serce osiem lat temu, szeroką widownię dopiero niedawno, rolą w „Hamnecie".

Nic dziwnego. Buckley jako Agnes, żona Williama Szekspira, która musi się zmierzyć z tragedią, jaką jest śmierć ich jedynego syna, jest wspaniała. Żywiołowa, otwarta, hojnie dzieląca się wszystkimi emocjami. Także tymi najtrudniejszymi.

Krzyk, jaki się z niej wydobywa, gdy uświadamia sobie, że mały Hamnet umarł w jej ramionach, jest najczystszym wyrazem cierpienia, jaki można zobaczyć na ekranie. Jest w nim coś pierwotnego, surowego, prawdziwego.

To samo jest też w Buckley, która za rolę Agnes zebrała już wszystkie najważniejsze nagrody sezonu: Critics' Choice Award, Złoty Glob, BAFTA i Actor (dawniej SAG Award – nagroda amerykańskiej gildii aktorów).

Został jej już tylko Oscar. Nie wyobrażam sobie, że miałaby go nie dostać.

TRZY AKTORKI W CENIE JEDNEJ

To jej druga nominacja. Pierwszą dostała w 2022 roku za rolę w filmie „Córka", ekranizacji prozy Eleny Ferrante. Wcielała się tam w młodszą wersję głównej bohaterki, którą zagrała Olivia Colman. Jest wykładowczynią, która postawiła siebie i swoją karierę na pierwszym miejscu i odeszła od rodziny, zostawiając małe córki.

Reżyserka tamtego filmu, Maggie Gyllenhaal, zaprosiła Buckley do obsady swojej najnowszej produkcji. Rola w „Pannie młodej!" była dla odważnej, ekscentrycznej, noszącej emocje na zewnątrz Irlandki szyta na miarę.

Ale tutaj pojawiły się schody w postaci szefów studia Warner Bros., którzy uważali, że Buckley jest za mało znana, żeby unieść główną rolę w wystawnej hollywoodzkiej produkcji na pograniczu filmu gangsterskiego, gotyckiego horroru i romansu. – Nigdy nie grałam w filmie Marvela, nie mam konta na Instagramie, prawdopodobnie jestem najmniej opłacalnym wyborem. To było dla nich trudne, ale Maggie powiedziała: „Przykro mi, ale nie zrobię tego bez niej" – mówiła Buckley w brytyjskim „Vogue'u", który umieścił ją na okładce lutowego numeru. Gyllenhaal, podobnie jak uważni widzowie, wiedziała, że aktorka jest w stanie oddać całe spektrum ludzkich doświadczeń.

A w „Pannie młodej!" gra właściwie trzy postaci: pisarkę Mary Shelley, autorkę „Frankensteina", Idę, kobietę z Chicago lat 30., która wplątała się w relacje z mafią, i jej ożywioną na modłę Frankensteinowej Istoty wersję. Ma trzy kolory włosów i trzy osobowości. Jest brawurowa, niepowstrzymana, jest siłą napędową tego filmu i emocji, jakie budzi.

DZIKA DZIEWCZYNA Z IRLANDII

Zmiana koloru włosów i fryzury to zresztą ulubiony sposób 36-letniej aktorki na ukrycie się. Nie interesuje jej wygładzony wizerunek, nie chce kontraktów reklamowych, jak powiedziała mi w wywiadzie przy okazji premiery „Pod ciemnymi gwiazdami": – Chcę robić rzeczy chwytające mnie za serce. Dobrze jest wyjść ze swojej strefy komfortu, nie ograniczać swojej kreatywności, bo nigdy nie wiesz, co jest możliwe, dopóki nie spróbujesz. Czasem wymaga to rzucenia się na głęboką wodę.

Pierwszy raz zrobiła to jeszcze jako nastolatka. Wychowana w artystycznej rodzinie w południowo-wschodniej Irlandii Buckley od dziecka była wolnym duchem.

Jej ojciec Tim jest poetą, ale zarządza pensjonatem nad oceanem, matka Marina była śpiewaczką operową w Londynie, ale wróciła do Irlandii, założyła rodzinę i została nauczycielką śpiewu. Jessie jest najstarsza z piątki rodzeństwa, ma trzy siostry i brata. W domu nie brakowało więc sztuki, muzyki i gwaru, brakowało za to często pieniędzy. Ale dla rodziców Buckley najważniejsze było danie dzieciom wolności i kontaktu z naturą. Do dziś spędzają wakacje, objeżdżając kamperem najpiękniejsze i najdziksze zakątki Irlandii.

Gdy Jessie miała 11 lat, poszła do przyklasztornej Szkoły Urszulanek w odległym od rodzinnego Killarney Tipperary. Nie czuła się

eprasa.pl f48f84771f

tam dobrze. Choć świetnie radziła sobie z nauką gry na pianinie i harfie, a zakonnice obsadzały ją chętnie w musicalach (w głównych rolach męskich, bo ma delikatnie zachrypnięty głos), pozostałe przedmioty sprawiały jej kłopot.

Do tego, gdy zaczęła dojrzewać, słyszała wokół mnóstwo pouczeń o miejscu dziewcząt i kobiet w świecie, o byciu „dziewczęcą" i „kobiecą", nierzucaniu się w oczy, skromności, cnotliwości. Nie zgadzało się to zupełnie z tym, co czuła. Była zagubiona i przygnębiona, bo jej natura była zupełnie inna.

JESSIE BUCKLEY PODBIJA LONDYN

Wentyl znalazła w muzyce. Postanowiła ruszyć do Londynu i zdawać do Guildhall School of Music & Drama. Nie została jednak przyjęta.

Na szczęście w tym samym tygodniu, w którym ogłoszono wyniki egzaminów, BBC rozpoczęła nabór do talent show „I'd Do Anything", w którym nagrodą główną był angaż w musicalu „Oliver!" na West Endzie. Buckley się dostała, ale znów czekała ją brutalna lekcja. Choreograf przed kamerą krytykował ją, mówiąc, że „zrobienie z niej kogoś bardziej kobiecego to wyzwanie", ciągle też komentowano jej wygląd. A ona miała 17 lat i wciąż się rozwijała, także fizycznie. Zaczęła chorować na zaburzenia odżywiania i depresję. Aktorstwo pomagało jej przetrwać.

Ostatecznie zajęła drugie miejsce. Jury było za nią, ale głosami publiczności wygrał ktoś inny. Cameron Mackintosh, gigant przemysłu musicalowego (jego majątek szacowany jest na miliard funtów), zaproponował jej zostanie dublerką zwyciężczyni, ale odrzuciła jego propozycję. Przyjęła za to od legendarnego kompozytora Andrew Lloyda Webbera prezent w postaci kursu szekspirowskiego. A sama zdobyła rolę w musicalu „A Little Night Music" Stephena Sondheima. Grała z radością, choć zarabiała tak mało, że po spektaklu wracała do domu dwie godziny na piechotę – nie było jej stać na taksówki. Dorabiała jako wokalistka w klubie jazzowym.

Aż w końcu stwierdziła, że nie chce się ograniczać do musicali, że chce być jak Judi Dench.

GWIAZDA POLARNA PROWADZI NA SCENĘ

Zobaczyła ją po raz pierwszy, gdy miała 14 lat, w programie, w którym Dench, siedząc na stołku w świetle pojedynczego reflektora, śpiewała „Send In the Clowns" (z musicalu „A Little Night Music" zresztą). Jessie nie mogła przestać myśleć o tej piosence i tym wykonaniu; odkryła, jaką wszechstronną aktorką jest Dench. Do dziś mówi, że jest jej Gwiazdą Polarną.

Postanowiła zdawać do Royal Academy of Dramatic Art i tym razem się udało. Spędziła trzy lata, próbując różnych rzeczy, myląc się i popełniając błędy, co jej zdaniem jest kluczowe w uczeniu się aktorstwa. O mało jednak ze szkoły nie wyleciała, bo, żeby się utrzymać, śpiewała w różnych miejscach, a RADA zabraniała profesjonalnych występów w trakcie nauki. Dopiero jeden z nauczycieli aktorstwa, mówiąc, że jeśli rzuci szkołę, to ta wygra, sprawił, że postanowiła się nie poddać. W 2013 roku dostała dyplom.

Trafiła prosto na scenę szekspirowskiego teatru The Globe, tego samego, w którym rozgrywają się finałowe sceny „Hamneta". Grała Mirandę w „Burzy". Następna była rola u boku Jude'a Lawa w „Henryku V", a potem spełniło się jej marzenie: Kenneth Branagh obsadził ją w „Zimowej opowieści" z jej idolką Judi Dench.

CORAZ WYŻEJ I WYŻEJ

W 2016 roku pojawiła się w „Wojnie i pokoju", dwa lata później w „Pod ciemnymi gwiazdami". Rola Moll przyniosła jej nominację do nagrody Rising Star na BAFTAch.

Można ją było zobaczyć jako pełną tupetu wdówkę w serialu „Tabu", a także jako rozpaczającą i szukającą prawdy wdowę po strażaku w serialu „Czarnobyl". W kinie zagrała pochodzącą z Glasgow i mającą problemy z prawem dziewczynę marzącą o karierze piosenkarki country – do filmu „Siła marzeń" sama nagrała wszystkie piosenki.

Wybierała nieoczywiste, wymagające główne role, jak ta w „Men" Aleksa Garlanda, gdzie jej bohaterka zostaje osaczona przez wioskę mężczyzn granych przez jednego aktora, Rory'ego Kinneara, czy „Może pora z tym skończyć", surrealistycznej opowieści Charliego Kaufmana.

Jednocześnie występowała na West Endzie w głównej roli Sally Bowles w musicalu „Kabaret", za którą dostała nagrodę Oliviera. Miała też przez kilka miesięcy być Julią u boku Josha O'Connora jako Romea, jednak te plany zniweczyła pandemia. Zamiast spektakli na żywo odbyło się nagranie, które udostępniono za darmo na YouTubie, a dziś można je znaleźć na stronie National Theatre. I może dobrze się stało, bo dzięki temu przedstawienie zostało. A Buckley i O'Connor są w nim wspaniali.

Po „Córce", a przed „Hamnetem", Buckley zagrała jeszcze w nominowanym do Oscara filmie „Głosy kobiet", opowiadającym o bardzo religijnych i niepiśmiennych kobietach ze wspólnoty menonickiej, które odkrywają, że są usypiane i gwałcone przez mężczyzn. Film inspirowany prawdziwą historią nie doczekał się u nas dystrybucji, a szkoda, bo jest to nie tylko przerażająca lekcja, ale też koncert gry aktorskiej – Buckley partnerują w nim m.in. Rooney Mara, Claire Foy i Frances McDormand.

Ta ostatnia, mająca na koncie najwięcej Oscarów z żyjących aktorek, mówiła o niej, że „ma mądre serce i wie, kiedy historia wymaga uczuciowości, ale nie popada w przesadny sentymentalizm". Być może dlatego rola w „Hamnecie" tak porywa nawet widzów, którzy, jak ja, wobec samego filmu pozostają sceptyczni.

Ale Buckley też swoją pracą się bawi. Widać to jak na dłoni w „Pannie młodej!", gdzie jej kpiarski i lekko krzywy uśmiech aż promienieje i gdzie aktorka nie uznaje żadnych granic.

WULKAN TALENTU I SPOKÓJ ANGIELSKIEJ WSI

Na co dzień równoważy to spokojnym życiem na angielskiej wsi. W pandemii ze swoim mężem, którego tożsamość trzyma w tajemnicy (z dwóch powodów: jest specjalistą od zdrowia psychicznego i anonimowość jest potrzebna, by nie zakłócać mu pracy, a publiczny związek z aktorem Jamesem Nortonem, a potem równie publiczne rozstanie, to nie jest coś, co Buckley chciałaby powtórzyć), kupiła XVI-wieczny dom w hrabstwie Norfolk. Nie ma w nim telewizora, ma za to kominki, w których trzeba napalić, kuchnię, w której gotuje, i ogród, którym trzeba się zająć.

A przede wszystkim kilkumiesięczną córkę. Na planie „Hamneta" bowiem Buckley uświadomiła sobie, że chce być matką. Kilka tygodni po zakończeniu zdjęć była w ciąży. Teraz obiecuje swojej córce publicznie, że będzie niepokorna i wierna sobie także dla niej. I dla swoich trzech młodszych sióstr.

A ja widzę, że także dla wszystkich dziewczynek, dziewczyn i kobiet, które kiedykolwiek usłyszały, że są „za mało", „za bardzo", „nie takie", jak otoczenie by sobie tego życzyło. – Moim zadaniem jest być człowiekiem – mówiła Buckley w „Vogue'u". – Sprawiać, by ludzie czuli, zamiast stawać się bezcielesnymi, odłączonymi, wyobcowanymi.

I to się Irlandce doskonale udaje. ●

• 98. ceremonia wręczenia Oscarów odbędzie się w nocy z 15 na 16 marca. Transmisję na żywo będzie można oglądać od godz. 23.30 w niedzielę w telewizji i serwisie streamingowym Canal+.

OGŁOSZENIE PŁATNE Kraj/34424488

urząd miejski wrocławia

Prezydent Wrocławia

ogłasza

przetarg ustny nieograniczony na sprzedaż nieruchomości gruntowej niezabudowanej, położonej we Wrocławiu w rejonie:

ul. Malezyjskiej;

obręb:	Brochów, AM-24, dz. nr 1/6 i 2/6;
GPS	N: 51.05418, E: 17.08138;
pow. nieruchomości:	675 m²;
KW nr	WR1K/00422481/9;
Opis nieruchomości:	niezabudowana.

Przeznaczenie w mpzp: **zabudowa mieszkaniowa jednorodzinna wolnostojąca lub w zabudowie bliźniaczej, pracownie artystyczne, obiekty opieki nad dzieckiem, edukacja.**

Cena wywoławcza:	**560 000,00 zł**;
Wadium:	**50 000,00 zł;**

Podatek VAT doliczony zostanie do ceny ustalonej w przetargu.

Wadium uczestnicy przetargu powinni wpłacić najpóźniej do dnia **15 maja 2026 r.** na konto: Gmina Wrocław, pl. Nowy Targ 1-8, 50-141 Wrocław – nr 36 1020 5226 0000 6302 0417 7655. Datą dokonania wpłaty wadium jest data uznania rachunku bankowego Gminy.

Przetarg odbędzie się w siedzibie Urzędu Miejskiego Wrocławia, pl. Nowy Targ 1-8 w sali 215 o godz. 10⁰⁰ dnia **22 maja 2026 r.**

Pełną informację dotyczącą nieruchomości oraz warunki uczestnictwa w przetargu zawiera ogłoszenie wywieszone na tablicy ogłoszeń w siedzibie Urzędu Miejskiego Wrocławia, pl. Nowy Targ 1-8. Ogłoszenie o przetargu dostępne jest również w Internecie, na stronach Urzędu Miejskiego Wrocławia: **gn.um.wroc.pl** oraz pod adresem **www.bip.um.wroc.pl**

Informacje o nieruchomości można uzyskać w Dziale Przetargów i Promocji Nieruchomości Wydziału Nabywania i Sprzedaży Nieruchomości Urzędu Miejskiego Wrocławia, pl. Nowy Targ 1-8, pok. 126, tel. +48-71-777-72-83 do 84, e-mail: **wns@um.wroc.pl.**

Prezydent Wrocławia ma prawo odwołania przetargu z ważnych powodów.

OGŁOSZENIE PŁATNE Kraj/34424486

urząd miejski wrocławia

Prezydent Wrocławia

ogłasza

przetarg ustny nieograniczony na sprzedaż nieruchomości gruntowej niezabudowanej, położonej we Wrocławiu w rejonie:

ul. Malezyjskiej;

obręb:	Brochów, AM-24, dz. nr 5/9 i 6/7;
GPS	N: 51.05322, E: 17.08090;
pow. nieruchomości:	698 m²;
KW nr	WR1K/00422477/8;
Opis nieruchomości:	niezabudowana.

Przeznaczenie w mpzp: **zabudowa mieszkaniowa jednorodzinna wolnostojąca lub w zabudowie bliźniaczej, pracownie artystyczne, obiekty opieki nad dzieckiem, edukacja.**

Cena wywoławcza:	**580 000,00 zł**;
Wadium:	**50 000,00 zł;**

Podatek VAT doliczony zostanie do ceny ustalonej w przetargu.

Wadium uczestnicy przetargu powinni wpłacić najpóźniej do dnia **22 maja 2026 r.** na konto: Gmina Wrocław, pl. Nowy Targ 1-8, 50-141 Wrocław – nr 36 1020 5226 0000 6302 0417 7655. Datą dokonania wpłaty wadium jest data uznania rachunku bankowego Gminy.

Przetarg odbędzie się w siedzibie Urzędu Miejskiego Wrocławia, pl. Nowy Targ 1-8 w sali 215 o godz. 10⁰⁰ dnia **29 maja 2026 r.**

Pełną informację dotyczącą nieruchomości oraz warunki uczestnictwa w przetargu zawiera ogłoszenie wywieszone na tablicy ogłoszeń w siedzibie Urzędu Miejskiego Wrocławia, pl. Nowy Targ 1-8. Ogłoszenie o przetargu dostępne jest również w Internecie, na stronach Urzędu Miejskiego Wrocławia: **gn.um.wroc.pl** oraz pod adresem **www.bip.um.wroc.pl**

Informacje o nieruchomości można uzyskać w Dziale Przetargów i Promocji Nieruchomości Wydziału Nabywania i Sprzedaży Nieruchomości Urzędu Miejskiego Wrocławia, pl. Nowy Targ 1-8, pok. 126, tel. +48-71-777-72-83 do 84, e-mail: **wns@um.wroc.pl.**

Prezydent Wrocławia ma prawo odwołania przetargu z ważnych powodów.

eprasa.pl f48f84771f

Witamy w Polsce

Cykl Witamy w Polsce tworzy zespół kilkudziesięciu reporterów „Wyborczej" pracujących w redakcjach w całym kraju.

DOM ZŁY POD WIELICZKĄ

Pani W. siadała na mnie okrakiem i biła po całym ciele, szarpała za włosy, krzyczała. Dotykała moich miejsc intymnych i drwiła: „pewnie ci się to podoba, bo jesteś kur.., jak matka" – opowiada Emilia, która w wieku 12 lat trafiła do rodziny adopcyjnej w małej wiosce pod Wieliczką.

ANNA KOLET

Któregoś dnia Emilia nie wytrzymała, złapała żyletkę i podcięła sobie nadgarstki. Od adopcyjnej matki, zawodowej pielęgniarki, usłyszała potem radę: „Jak chcesz to zrobić porządnie, to następnym razem tnij pionowo". Dziewczyna miała wtedy 13 lat.

18-letni Kuba, brat Emilii, w styczniu tego roku trafił na oddział psychiatryczny krakowskiego szpitala. On również próbował targnąć się na swoje życie. Oboje opowiadają o piekle, jakie spotkało ich w rodzinie adopcyjnej.

DZIEWCZYNA, KTÓRA PRZEŻYŁA

Z 25-letnią Emilią rozmawiamy przez komunikator. Młoda kobieta nie mieszka już w Polsce. Gdy skończyła 18 lat, wyjechała do Anglii i od tego czasu ani razu nie była w kraju. Wychowuje 6-letniego syna i kilkumiesięczną córeczkę.

W czasie rozmowy krząta się po mieszkaniu, karmi córkę, gotuje obiad dla starszaka, w tle słychać dziecięce gaworzenie. Do maluchów zwraca się po angielsku, sama mówi z akcentem, zapomina już niektórych polskich słów. Podejrzewa, że to z powodu traumy, jaka ją spotkała w Polsce. Z tego samego powodu dwoje swoich dzieci urodziła w domu. Nie chciała jechać do szpitala, bo zbyt mocno kojarzył jej się z jej adopcyjną matką, która w Krakowie pracuje jako pielęgniarka i położna.

Niedawno jako Lucy Wolf wydała książkę ze wspomnieniami pod tytułem „Dziewczyna, która przeżyła" („The girl who lived"). Publikacja trafiła do sprzedaży na platformie Amazon.

– Wmawiałam sobie, że to wszystko moja wina. Myślałam, że rany same się zagoją. Nie sądziłam, że kiedykolwiek znajdę w sobie siłę, żeby o tym komuś opowiedzieć. Nie szukam zemsty, tylko sprawiedliwości – mówi Emilia.

BYŁA NAJLEPSZĄ MAMĄ NA ŚWIECIE

Z wczesnego dzieciństwa pamięta mroźną grudniową noc, kiedy z mamą i kilkumiesięcznym bratem musiała uciekać z rodzinnego domu w Sidzinie, bo ojciec groził, że ich pozabija. Właśnie wyszedł z więzienia, gdzie odsiadywał wyrok za znęcanie się nad rodziną. W pogoni za bliskimi ugodził nożem przypadkowego świadka i znów trafił za kratki, tym razem na kilka lat. Dzieci zostały z matką, która nie radziła sobie z ich wychowywaniem. Zaczęła sięgać po alkohol.

Z tego okresu Emilia ma jednak dobre wspomnienia: – Mama gotowała pyszne obiady, do dziś pamiętam smak jej fasolki po bretońsku i gołąbków. Dla nas była najlepszą mamą na świecie – mówi. Pokazuje zdjęcia z dzieciństwa, nie ma ich wiele. Na jednym lepi figurkę z plasteliny i uśmiecha się do obiektywu. Na innym trzyma na kolanach roześmianego niespełna dwuletniego braciszka.

– Mama nigdy nie stosowała wobec nas przemocy. Któregoś dnia, kiedy wypiła, mój starszy brat zezłościł się na nią i wezwał policję. Choć nie działa nam się żadna krzywda, a lekarz, który przyjechał na miejsce, nie stwierdził u nas obrażeń, to policja zdecydowała, żeby nas mamie odebrać – wspomina.

Aparat państwa zadziałał błyskawicznie. Postanowieniem z 2 września 2010 roku krakowski sąd pozbawił władzy rodzicielskiej, zarówno matkę, jak i ojca Emilii. Postępowanie toczyło się z urzędu. Sąd wszczął je na podstawie wiadomości uzyskanych z prowadzonych wcześniej postępowań i opinii jednej z placówek opiekuńczych, gdzie przebywały dzieci.

– Formalnie uczestnikami postępowania byli oboje rodzice. Matka nie zajęła stanowiska w sprawie, a ojciec brał udział w rozprawie poprzedzającej wydanie orzeczenia i złożył zeznania. Postanowienie uprawomocniło się bez złożenia przez kogokolwiek wniosku o uzasadnienie i bez zaskarżenia – wyjaśnia sędzia Zbigniew Zgud, rzecznik prasowy ds. cywilnych Sądu Okręgowego w Krakowie.

Biologiczna matka Emilii w rozmowie z nami przekonuje, że nawet nie wiedziała o wyroku sądu, który pozbawił ją praw rodzicielskich. Dziś ma żal przede wszystkim do rodziny, która adoptowała jej dzieci. – Zmarnowali im całe życie – twierdzi.

PIEKŁO W OŚRODKU W ŻMIĄCEJ

Po wyroku sądu 10-letnia Emilia i jej młodszy brat Jakub zostali umieszczeni w placówce opiekuńczo-wychowawczej w Żmiącej. Jej założycielem jest Towarzystwo Jezusowe Prowincji Polski Południowej. Ośrodkiem kierowało wówczas małżeństwo Jan i Katarzyna.

W 2024 roku portal wp.pl opublikował wstrząsający reportaż o tym, jak Katarzyna traktowała przebywające u niej dzieci. Po publikacji dyrektorka została zawieszona. Prokuratura umorzyła jednak sprawę i dziś Katarzyna znów rządzi w tym ośrodku. Emilia, która spędziła tam niemal dwa lata, doskonale pamięta jej metody wychowawcze.

– Kiedy mój brat zmoczył łóżko, wyprowadzali go na korytarz i tam kazali mu spać. Musiał sam prać pościel, a miał wtedy trzy lata – wspomina.

Do dziś pamięta jego przeraźliwy płacz dobiegający z korytarza. Pamięta też, co mówiła do niej Katarzyna: że matka jej nie kocha, że Emilia nigdy nie znajdzie nowego domu i że jest za stara na adopcję.

CEREMONIA ADOPCYJNA

Dla Emilii najgorsze były momenty, kiedy do ośrodka przyjeżdżali kandydaci na rodziców. Każdej takiej wizycie towarzyszyła swego rodzaju „ceremonia adopcyjna", organizowana w jadalni placówki, z udziałem wszystkich dzieci i personelu. Dyrektorka nadawała temu wydarzeniu wyjątkową oprawę. Dzieci miały podchodzić do przyszłych rodziców i prosić ich o adopcję. 12-letnia Emilia nie chciała mieć nowej rodziny, tęskniła za swoją biologiczną mamą, marzyła o powrocie do domu. Dziewczynki nikt jednak o zdanie nie pytał.

Po jednej z takich „ceremonii" Emilia, która wcześniej była Lucyną, i jej młodszy brat Bogdan, dziś Jakub, trafili do rodziny Karoliny i Kazimierza W.*. Otrzymali nowe imiona i nazwisko po rodzicach adopcyjnych.

Dyrektorka ośrodka w Żmiącej szczególną wagę przywiązywała do zmiany imienia dziecka. Towarzyszyło temu hasło: „Nowe imię, nowe życie!" – mówi Emilia. – Dla mnie było to bardzo trudne doświadczenie. Miałam poczucie, jakbym przestawała być sobą, a moja tożsamość została mi odebrana.

Emilia i Jakub zamieszkali z nowymi rodzicami w okazałej willi z ogrodem we wsi położonej niedaleko Wieliczki.

OKŁADAŁA PO CAŁYM CIELE

Sielanka nie trwała długo. W domu zaczęło dochodzić do awantur, a od wymierzania kar dzieciom była pani W. – Zamykała się ze mną w pokoju, ryglowała okna, żeby nikt nie słyszał, a potem siadała na mnie okrakiem i okładała po całym ciele, szarpała za włosy, wyzywała. Dotykała moich miejsc intymnych i drwiła: „pewnie ci się to podoba, bo jesteś kur.., jak matka". Czasem tak bardzo zatracała się w furii, że jej mąż musiał ją ode mnie odciągać i wtedy ona krzyczała również na niego. Któregoś razu powiedział mi, że nie będzie mnie więcej bronił, bo bardziej zależy mu na jego małżeństwie niż na mnie – wspomina Emilia.

1 RP

eprasa.pl f48f84771f

FOT. GETTY IMAGES

Dzieci miały podchodzić do przyszłych rodziców i prosić ich o adopcję

Niespełna rok po adopcji dziewczyna targnęła się na swoje życie, podcinając sobie nadgarstki. Po nieudanej próbie samobójczej usłyszała od adopcyjnej matki-pielęgniarki radę, jak zrobić to skutecznie.

„SPAŁEM WE WŁASNYCH ODCHODACH"

Z Jakubem, bratem Emilii, spotykamy się na oddziale psychiatrii krakowskiego szpitala, gdzie przebywa po próbie samobójczej. Gdy chłopak w listopadzie zeszłego roku skończył 18 lat, rodzice adopcyjni wynajęli mu mieszkanie. Opłacili czynsz za dwa miesiące z góry. Kiedy w połowie stycznia zadzwonił do nich, że nie ma za co żyć, usłyszał: „Umiesz liczyć, licz na siebie". Tego samego dnia zażył garść tabletek i wylądował w szpitalu.

Z pobytu w rodzinie adopcyjnej Kubie w pamięci utkwiły dwa zdarzenia.

Kiedy biegł za kotem, żeby go wziąć na ręce, matka uznała, że chce mu zrobić krzywdę i zaczęła okładać go kijem. Podbiła mu oko i nie puszczała go przez kilka dni do szkoły. – Innym razem stłukłem słoik z płatkami śniadaniowymi. Za karę zamknęli mnie w pokoju i nie pozwolili mi wyjść przez cały dzień do toalety. Spałem we własnych odchodach – opowiada Jakub.

Chłopak przyznaje, że kiedy skończył 10 lat, pobił rodziców. Jak twierdzi, w obronie własnej, ale po tym zdarzeniu Karolina i Kazimierz odwieźli go z powrotem do domu dziecka. Kuba już nigdy nie zamieszkał z nimi na stałe, przyjeżdżał jedynie w odwiedziny. Nikomu nie powiedział, co się działo w rodzinie adopcyjnej. Mówi, że się bał.

Potrzebujesz pomocy? Pamiętaj, że nie jesteś sam. Telefoniczne Centrum Wsparcia: 800 70 2222 (całą dobę) Kryzysowy Telefon Zaufania: 116 123 (całą dobę) Telefon Zaufania dla Dzieci i Młodzieży: 116 111 (codziennie w godz. 12-2).

„W TEJ RODZINIE WYCZUWALNE BYŁO OGROMNE NAPIĘCIE"

Jedyną osobą, której Emilia zwierzyła się ze swoich problemów, była Ania, przyjaciółka z gimnazjum. – Teraz żałuję, że nikomu nie powiedziałam, ale wtedy sama byłam dzieckiem – przyznaje Anna, dziś studentka malarstwa na krakowskiej ASP. Kobieta wspomina, że rodzice adopcyjni byli bardzo surowi dla Emilii. – Nie mogła mieć konta na Facebooku, nie mogła wychodzić ze znajomymi, miała szlaban na umawianie się z chłopakami. Urządzali jej awantury o włos znaleziony na podłodze. Raz widziałam siniaki na jej szyi. Odwiedziłam ją w domu kilka razy i pamiętam, że w tej rodzinie wyczuwalne było ogromne napięcie – opowiada.

PROKURATURA UMARZA POSTĘPOWANIE O ZNĘCANIE I POBICIE

Po jednej z awantur 16-letnia Emilia uciekła z domu. Wcześniej usłyszała od pani W., że adopcja była jej największym błędem. Jak ustaliła prokuratura, poszło o niewłaściwe używanie pralki.

Dziewczyna pojechała na policję, gdzie złożyła zawiadomienie o pobiciu, a następnie trafiła do placówki opiekuńczo-wychowawczej w Kłaju, skąd nigdy już nie wróciła do rodziców adopcyjnych.

Postępowanie z zawiadomienia Emilii było prowadzone pod nadzorem Prokuratury Rejonowej w Wieliczce przez pół roku. Śledczy badali czy doszło do znęcania się nad osobą najbliższą i spowodowania lekkiego uszczerbku na zdrowiu. W końcu sprawę umorzono.

W uzasadnieniu czytamy, że biegły z zakresu medycyny sądowej, który badał Emilię dwa dni po zdarzeniu, stwierdził u niej stłuczenia twarzoczaszki z otarciami skóry i ocenił, że obrażenia naruszają czynności narządów ciała na okres poniżej 7 dni. Jednak – jak podkreśla prokuratura – w wydanej opinii psychologicznej stwierdzono, że Emilia „wykazuje skłonność do zachowań buntowniczych i niezgodnych z zasadami społecznymi, manipulowania innymi i konfabulowania. Jej cechy osobowości w połączeniu z poziomem inteligencji negatywnie wpływają na ocenę wiarygodności zeznań, które nie są w pełni spójne pod względem treści".

Dalej czytamy, że świadkowie (pedagog ze szkoły podstawowej, do której uczęszczała Emilia oraz pracownicy ośrodka adopcyjnego) nie potwierdzili, by w rodzinie dochodziło do znęcania się nad dziećmi.

„Nie da się stwierdzić w sposób niebudzący wątpliwości, by ze strony rodziców adopcyjnych dochodziło do przemocy wobec dzieci. Podobnie jak nie da się stwierdzić, że obrażenia doznane przez Emilię były wynikiem działań osoby trzeciej" – dodaje prokurator. I stwierdza: „Zasadnym jest umorzenie postępowania wobec braku danych dostatecznie uzasadniających podejrzenie popełnienia czynu".

Dlaczego w sprawie przesłuchano pedagoga z podstawówki, a nie z gimnazjum, do którego wówczas chodziła Emilia? I dlaczego świadkami byli pracownicy z ośrodka adopcyjnego, którzy nie mogli wiedzieć, co działo się w rodzinie po adopcji? Tego prokuratura nie wyjaśnia. Śledczy nie zdecydowali się natomiast na przesłuchanie sąsiadów, mieszkających tuż za płotem rodziny W.

SĄSIADKA RODZINY W.: WRZASKI BYŁY TAM NA PORZĄDKU DZIENNYM

Udało się nam porozmawiać z kobietą, która pamięta Emilię i Jakuba, a przed laty przyjaźniła się z rodziną W. – Marzyli, żeby mieć syna, ale ośrodek adopcyjny przekonał ich do wzięcia rodzeństwa. Po jakimś czasie powiedzieli mi, że Kuba ma FAS [alkoholowy zespół płodowy – przyp. red.], o czym ośrodek nie poinformował ich wcześniej – wspomina pani Urszula, której dom oddziela od posesji rodziny W. jedynie wąski pas zieleni.

– Szybko się okazało, że dzieci nie spełniają oczekiwań państwa W. Zwłaszcza Emilia nie mogła znaleźć wspólnego języka z adopcyjną matką, która zaczęła być agresywna wobec córki. Rodzice na nic im nie pozwalali, uważali, że skoro dzieci są adoptowane, muszą się podporządkować ich woli.

Pani Urszula zapewnia, że nigdy nie była świadkiem bicia dzieci, ale słyszała karczemne awantury:

– Wrzaski były tam na porządku dziennym. Przez płot doskonale słyszałam, jak matka nazywała Emilię „obcym białkiem" lub „nieudacznicą".

Kiedy Emilia uciekła z domu, a potem została umieszczona w ośrodku w Kłaju, pani Urszula odwiedzała ją i czasem zabierała do siebie na weekendy. – Sama mam dwie córki i było mi po prostu strasznie żal tego dziecka – mówi.

Przyznaje, że raz zadzwoniła do Karoliny W., sugerowała, że być może jest ona zbyt surowa dla dzieci. – Odpowiedziała, że nie można ich rozpuszczać, że trzeba je trzymać krótko, a potem przestała w ogóle ze mną rozmawiać. Do dziś nie mamy ze sobą kontaktu, choć mieszkamy po sąsiedzku – mówi pani Urszula.

EMILIA NADAL CZEKA NA SPRAWIEDLIWOŚĆ

Pod koniec stycznia tego roku Emilia wysłała maila do Komendy Powiatowej Policji w Wieliczce. Chce, by prokuratura ponownie zajęła się sprawą znęcania nad nią i jej bratem w rodzinie adopcyjnej.

Policja odpisała, że nie może przyjąć zawiadomienia mailem, Emilia musi je złożyć osobiście.

Emilia: – Nie planuję powrotu do Polski. Uciekłam za granicę osiem lat temu, by nie mieć żadnej styczności z tym, co mnie spotkało. Przywykłam do faktu, że moi oprawcy są nietykalni, podczas gdy ja do dziś zmagam się z traumami.

RODZICE ADOPCYJNI: EMILIA SAMA SIĘ POBIŁA

Zadzwoniliśmy do drzwi domu Karoliny i Kazimierza. Nie wpuścili nas do środka. Przez domofon Kazimierz W. stwierdził, że wszystkie opowieści rodzeństwa to kłamstwa. Powołał się na decyzję prokuratury o umorzeniu postępowania. Stwierdził, że opinia psychologiczna wydana przy okazji prowadzonego 10 lat temu postępowania była dla Emilii druzgocąca. Rodzice adopcyjni są przekonani, że dziewczyna sama zadała sobie obrażenia, z którymi poszła na policję.

Emilia nadal nosi ich nazwisko, choć państwo W. przeprowadzili postępowanie o rozwiązanie przysposobienia. Kobieta od nas dowiedziała się, że nie jest już ich córką. ●

Imiona adopcyjnych rodziców zostały zmienione.

eprasa.pl f48f84771f

wyborcza

STOŁECZNA

Środa, 11 marca 2026 | Redaktorka prowadząca **Małgorzata Bujara** warszawa.wyborcza.pl | Kontakt z redakcją: stoleczna@wyborcza.pl

Proboszcz z Grochowa wzywa parafian do protestów

Misją Kościoła nie jest park

Gotowe wnioski z uwagami będzie można pobrać po mszy, wystarczy uzupełnić dane – tak parafia z Grochowa wzywała wiernych do protestów przeciwko zieleni w projekcie planu.

Michał Wojtczuk

W kościele pw. Najświętszego Serca Maryi Panny na Grochowie w ostatnią niedzielę wiernych wzywano do składania uwag do projektu planu zagospodarowania rejonu ul. Chłopickiego. Parafii nie podoba się pomysł pozostawienia zieleni na jej terenie, tuż obok kościoła, od strony ulicy Osowskiej.

• **Kościół pw. Najświętszego Serca Maryi Panny przy pl. Szembeka. Po prawej stronie kadru, w rejonie za dwoma drzewami iglastymi, widać teren przy ul. Chłopickiego/Osowskiej. Parafia chce tam budować dom parafialny**

FOT. MICHAŁ BOROWCZYK / AGENCJA WYBORCZA.PL

14 lat prac nad planem

Uchwałę o przystąpieniu do sporządzania tego planu radni podjęli jeszcze w 2012 r. W 2023 r. Jego projekt został wyłożony. Uwagi do kilku punktów sprawiły, że plan nieco skorygowano i w lutym 2026 r. ponownie wyłożono. 95 proc. planu się nie zmieniło, korekty dotyczą tylko kilku niewielkich „łatek".

Jedna z nich to okolice powstałej w 1925 r. plebanii parafii pod wezwaniem Najświętszego Serca Maryi Panny. Teren ma powierzchnię około hektara, zamknięty jest między ulicami Chłopickiego, Osowską, Zana i Zaliwskiego. W jego centralnej części są plebania i garaże. Reszta jest niezabudowana. Na północnej części od strony ul. Osowskiej jest trawiaste boisko z bramkami. Północną część działki, tę z boiskami, w projekcie planu przeznaczono na zieleń urządzoną bez prawa zabudowy.

A mniej więcej połowę działki od strony południowej, czyli ul. Zaliwskiego przeznaczono pod zabudowę. Opisano ją jako teren zabudowy usług kultu religijnego, wyliczając, że jest tu możliwa budowa „kaplic, plebanii, domów parafialnych". A także „obiektów zamieszkania zbiorowego". Mogą to być budynki o wysokości do 12 metrów.

Naszą misją nie jest zakładanie parku

Północnopraski radny Krzysztof Michalski zwrócił uwagę na wpis, który w sobotę 7 marca parafia opublikowała na profilu facebookowym. Zaapelowano w nim do wiernych o składanie uwag do projektu planu zagospodarowania. „Stracimy możliwość rozwijania naszej infrastruktury (...). Kościół prowadzi misję. Nasze tereny otrzymaliśmy w darowiźnie ponad sto lat temu nie po to, aby zakładać park. Od lat naszym zamiarem jest wybudowanie na terenie pawilonu. Dlatego prosimy was o pomoc!" – napisano w apelu.

I załączono koncepcję zagospodarowania, jakiej dla hektarowej działki chciałaby parafia – to zabudowa całego terenu dociągnięta aż do pierzei wszystkich ulic. Cały kwartał zostałby zabetonowany w tak zwaną pestkę.

Zapowiedziano, że po każdej mszy świętej pod chórem można będzie wypełnić wniosek do planu zagospodarowania. Wezwanie ponawiano podczas ogłoszeń parafialnych na niedzielnych mszach.

Na Grochowie brakuje zieleni

Protestem parafii zdziwiona jest Katarzyna Olszewska (KO), przewodnicząca komisji ładu przestrzennego w radzie Pragi Południe. – Z taką sprawą nikt się do mnie nie zgłaszał – mówi. Podczas niedawnej dyskusji nad projektem planu zagospodarowania Agnieszka Sulenta, urzędniczka miejskiego biura architektury i planowania przestrzennego, tłumaczyła, dlaczego północną część parafialnej działki wyłączono spod zabudowy.

– Zieleni generalnie na obszarze tego planu brakuje, on jest już dość ściśle zainwestowany zabudową pierzejową – mówiła urzędniczka. – Uważamy, że do przebudowy wskazane są garaże. One stoją w linii ulicy tuż przy chodniku. Wiemy, że jest pomysł budowy domu parafialnego. Należy wykorzystać miejsce, gdzie zabudowa już jest. Trzeba tylko zrobić nowy budynek z wejściami, z przeszkleniami od strony przestrzeni publicznej. To jest dobry teren na zainwestowanie. A tam, gdzie jest ogród, trawa, boisko – jak najwięcej terenu powinno pozostać zielone.

– Tam jest zieleń, boisko. Nie wiem co prawda, na jakich zasadach tam jest dostęp, ale szkoda byłoby to betonować – mówi „Wyborczej" Robert Migas, południowopraski radny dzielnicowy Miasto Jest Nasze. – Skoro parafia, która niedawno obchodziła stulecie, przez tyle czasu nie zabudowała tego terenu, to może to nie jest niezbędne. Zieleń jest w tej części dzielnicy potrzebna. Na Placu Szembeka jej brakuje. Wylano tam dużo betonu. Zresztą uwzględniając potrzeby parafii – upominano się o miejsce na przeprowadzanie procesji, mszy, ślubów – mówi radny. ●

WKD

Utrudnienia dla pasażerów i trzeba mieć długopis

Warszawska Kolej Dojazdowa zaczęła kursować tylko po jednym torze. To następny etap remontu, który trwa od zeszłego roku. Teraz kursy są rzadziej niż co godzinę nawet w szczycie i trzeba się przesiadać do autobusów.

Zmiany w rozkładzie jazdy WKD od wtorku 10 marca są wyjątkowo dotkliwe dla pasażerów. „Tego nie da się już znieść!" – pomstowali w październiku 2025 r., gdy zaczęły się utrudnienia spowodowane wymianą torów i rozjazdów na 19-kilometrowym odcinku Warszawa Raków – Podkowa Leśna Główna. Wtedy pociągi kursowały co 40 minut, a ludzie narzekali na autobusy zastępcze – tabor był stary, a kierowcy nie znali tras objazdowych. Trzeba im było wskazywać drogę, inaczej skręcali w przeciwnym kierunku.

To była jednak pestka w porównaniu z tym, co na linii WKD dzieje się teraz. Jak informuje rzecznik tej spółki Krzysztof Kulesza, na najbardziej uczęszczanym odcinku między stacjami Warszawa Śródmieście i Grodzisk Mazowiecki bezpośrednie pociągi jeżdżą tylko co 70 minut. Pozostałe kursy wymagają przesiadek.

WKD do Milanówka jedzie pięć minut, a stoi godzinę

Przyczyną tych kłopotów jest kolejny etap remontu torowiska. To inwestycja za ponad 41 mln zł. Tym razem prace trwają na newralgicznym odcinku Warszawa Aleje Jerozolimskie – Komorów. Do 1 kwietnia z ruchu wyłączono tu tor nr 1 w kierunku Grodziska Mazowieckiego. Zmiany rozkładowe obejmują całą „wukadkę":

• pociągi pomiędzy stacjami Warszawa Śródmieście i Komorów kursują w obu kierunkach wyłącznie po czynnym torze nr 2 (normalnie jest to w stronę centrum Warszawy) – odjazdy w pełnej relacji Warszawa – Grodzisk Maz. Radońska zaplanowano co 70 minut (nie ma kursów z Warszawy do Milanówka);

• po torze nr 1 (w kierunku Grodziska Maz.) kursuje wahadłowy pociąg w skróconej relacji Warszawa Śródmieście – Warszawa Aleje Jerozolimskie, co daje na tym odcinku kursy łącznie co 20-30 min w dni robocze i co 20-50 min w weekendy;

• na odcinku Komorów – Warszawa Aleje Jerozolimskie pasażerowie mają też do dyspozycji autobusy zastępcze, które kursują raz na 10 min w dni robocze w godzinach szczytu porannego i popołudniowego oraz średnio co 35 min poza szczytem;

• odjazdy pociągów do Milanówka następują co 70 minut wyłącznie na skróconym odcinku z przystanku Podkowa Leśna Zachodnia.

Ten ostatni fragment sieci WKD pociąg pokonuje w zaledwie pięć minut. Oznacza to, że maszyniści zatrudnieni do jego obsługi mają pracę jak marzenie: zaledwie dziesięć minut jazdy i aż godzina odpoczynku! Trudno powiedzieć, z czego wynikają te regulacje, zwłaszcza że przesiadki w Podkowie Leśnej mimo ograniczeń kursowania mogłyby być częstsze.

Przesiadasz się do WKD? Nie zapomnij długopisu

Krzysztof Kulesza informuje bowiem, że na wspólnym odcinku Grodzisk Mazowiecki Radońska – Komorów pociągi jeżdżą teraz średnio co 20-30 minut przez cały dzień roboczy i co 20-50 minut w soboty i niedziele. – Na stacji Komorów został zorganizowany punkt przesiadkowy pomiędzy pociągami WKD i autobusami komunikacji zastępczej – dodaje rzecznik.

Przesiadać można się też na przystanku Warszawa Aleje Jerozolimskie. Na wiadukcie nad nim zatrzymują się miejskie autobusy. Z tym, że pasażerowie, którzy zaczynają podróż środkami transportu uruchomionymi przez warszawski ZTM, powinni nie tylko skasować bilet jednorazowy, ale też odręcznie dopisać na nim godzinę rozpoczęcia podróży. W dobie powszechnego dostępu do biletów kupowanych przez internet WKD szczegółowo instruuje, jak to zrobić: w miejscu przeznaczonym na nadruk długopisem należy zaznaczyć najpierw dzień, potem miesiąc i rok, a następnie godzinę i minutę. No to w drogę! ●

Jarosław Osowski

eprasa.pl f48f84771f

Gigantyczna „paczka” Amazona przed PKiN-em

Pałac: To nie reklama

W naszej ocenie ta instalacja nie stanowi klasycznej reklamy wielkoformatowej w rozumieniu zapisów planu zagospodarowania – przekonują przedstawiciele Pałacu Kultury. **Czym zatem jest gigantyczna konstrukcja z logo firmy Amazon?**

Michał Wojtczuk

Konstrukcja, która wygląda jak powiększona do gigantycznych rozmiarów paczka dostarczona przez kuriera firmy Amazon, powstaje na parkingu przed Pałacem Kultury, obok otwartego w ubiegłym roku placu Centralnego.

Wielkie logo umieszczone na powstającej hali budzi oczywiste podejrzenia, że jest to wielkoformatowa reklama. Których wprost zakazuje obowiązujący plan zagospodarowania okolic Pałacu Kultury. Zapytaliśmy zatem władze miejskiej spółki Pałac Kultury, która wydzierżawiła parking, jak ta konstrukcja się ma do planu zagospodarowania.

– To nie jest reklama w rozumieniu nośnika wielkoformatowego, np. billboardu – zapewniła Sylwia Wróblewska z działu marketingu Pałacu Kultury. Tłumaczy, że gigantyczna „paczka” jest tymczasową budowlą, w której w dniach 12-15 marca zostanie zorganizowana weekendowa impreza „Unboxing Amazon.pl”.

– Wydarzenie jest krótkoterminową, otwartą imprezą. Z wyjątkiem 12 marca, kiedy firma organizuje wydarzenie dla zaproszonych gości. W trakcie wydarzenia w hali będą odbywały się bezpłatne warsztaty, spotkania z zaproszonymi gośćmi i inne atrakcje związane z działalnością firmy Amazon, stąd obecność logotypu na elewacji hali – tłumaczy przedstawicielka Pałacu Kultury.

Nowa hala tylko na weekend

Fakt, ten sam plan zagospodarowania, który zakazuje wielkoformatowych reklam, dopuszcza także lokowanie na parkingu tymczasowych obiektów, niezwiązanych trwale z gruntem, na potrzeby organizacji imprez masowych, wystaw i targów. Jest tylko ograniczenie czasowe – taka konstrukcja nie może stanąć na dłużej niż na 30 dni.

– W naszej ocenie omawiana instalacja nie stanowi klasycznej reklamy wielkoformatowej w rozumieniu zapisów planu, lecz element czasowej budowli na potrzeby organizacji wydarzenia – mówi przedstawicielka miejskiej spółki.

Można mieć skojarzenia z logo McDonald’s, które również tymczasowo, na jednorazową imprezę umieszczono na stawie w Łazienkach Królewskich. Tam jednak chodziło o wyjątkową, zabytkową przestrzeń, w której komercyjny logotyp budził oburzenie. Rejon Pałacu Kultury nie jest – niestety – tak uporządkowaną przestrzenią. Tym niemniej można się zastanawiać, czy wielka hala z komercyjnym logotypem nie będzie ośmielać operatorów nośników reklamowych.

• **Na parkingu przed Pałacem Kultury powstaje hala stylizowana na paczkę taką, jakie dostarczają kurierzy firmy Amazon**

FOT. MICHAŁ BOROWCZYK / AGENCJA WYBORCZA.PL

Sylwia Wróblewska zapewnia, że Pałac Kultury nie ma intencji tworzenia precedensów dla nielegalnych nośników reklamowych w przestrzeni miasta. – Każda instalacja na terenie zarządzanym przez Pałac jest analizowana indywidualnie i dopuszczana wyłącznie jako działanie czasowe, związane z określonym projektem lub wydarzeniem – mówi Sylwia Wróblewska.

Pałac Kultury wyjawił, że organizator imprezy „Unboxing Amazon.pl” zapłacił za wydzierżawienie części parkingu 400 tys. zł.

– Nie chodzi o to, że jeden event jest szkodliwy dla przestrzeni publicznej Warszawy. Jeśli to wydarzenie ma potrwać od 13 do 15 marca to nie jest to duży problem – przyznaje Daniel Piotrowski, szef warszawskiego oddziału Towarzystwa Urbanistów Polskich. – Ale Warszawa ma problem z tymczasowymi instalacjami, które stawia branża reklamowa, żerując na lukach w przepisach, już z ewidentną szkodą dla przestrzeni publicznej. Warszawa dość pilnie potrzebuje uchwały krajobrazowej, która takie konstrukcje ureguluje.

Kiedy docelowy budynek?

W miejscu, w którym staje tymczasowa hala, docelowo plan zagospodarowania przewiduje zabudowę w kształcie litery „L”, symetrycznej do gmachów MSN i TR.

O tym gmachu często mówi się „teatr muzyczny”. Ale zapisy planu wskazują tylko, że obiekt kultury ma zajmować zachodnią część działki (naprzeciwko Teatru TR). W budynku można prócz tego ulokować usługi handlu, biur, gastronomii, finansów i bankowości oraz kultury.

Ten budynek domknąłby pierzeje placu centralnego, co sprawiłoby, że stałby się on prawdziwym placem. Administracja Rafała Trzaskowskiego nie ma jednak żadnych planów na model realizacji docelowego budynku w tym miejscu ani żadnych pomysłów na jego funkcje. Urzędnicy przekonują, że dziś nie ma sensu nic planować, bo do terenu zgłoszone są roszczenia. ●

wyborcza.pl

• **Więcej czytaj na Wyborcza.pl**

Zwierzęta w mieście

Stado dzików zablokowało tramwaj w Miasteczku Wilanów

Na obrzeżach Miasteczka Wilanów to zawsze dziki były. Ale pierwszy raz widziałem je w samym centrum osiedla. Zablokowały przejazd tramwaju – dziwi się radny Wilanowa.

– Jechałem samochodem jakoś po godzinie 20. Zauważyłem, że są jakieś utrudnienia w ruchu na skrzyżowaniu Sobieskiego i al. Wilanowskiej. Ruch blokował tramwaj, który wystawał na al. Wilanowską. Kiedy podjechałem bliżej, okazało się, że tramwaj stoi, bo przejazd zablokowało mu stado dzików – opowiada „Wyborczej” Paweł Szymański, dzielnicowy radny PiS z Wilanowa.

– Motorniczy dzwonił na dziki dzwonkiem, wysiadł z kabiny, żeby je przepłoszyć. Przesunęły się na tyle, że mógł zjechać ze skrzyżowania. Ale one wcale nie zamierzały uciec, nadal kręciły się po torowisku – relacjonuje Szymański.

Paweł Szymański, który przez kilka lat był nadleśniczym w Nadleśnictwie Jabłonna, zdumiewa się: – Dziki zawsze kręciły się gdzieś na obrzeżach Miasteczka Wilanów. Ale w samym centrum osiedla widziałem je pierwszy raz.

– Dużych utrudnień w ruchu tramwajów dziki nie spowodowały – relacjonuje Witold Urbanowicz, rzecznik Tramwajów Warszawskich. Szacuje, że blokada torów trwała kilka minut. Dodaje, że nie był to pierwszy taki przypadek – zdarza się, że dziki wchodzą na tory tramwajowe w okolicach lasów na Bielanach.

Wilanowski radny zadzwonił po pomoc na straż miejską i do strażników ds. łowiectwa w Lasach Miejskich-Warszawa. – Tak, podejmowaliśmy tam interwencję – mówi „Wyborczej” strażnik. Ciężko wzdycha: – Codziennie odbieramy kilkadziesiąt takich zgłoszeń. Populacja dzików bardzo wzrosła – wzrusza ramionami.

Dziki szukają pożywienia i nowych terenów. W ostatnich dniach pojawiły się nawet między blokami z wielkiej płyty na Wilanowie Wysokim – najstarsi mieszkańcy tego osiedla nie przypominają sobie takiej sytuacji. Po niedzielnej wizycie stada liczącego około 20 sztuk pozostały trawniki zryte na długich dystansach. Niepewnie poczuli się rodzice dzieci i właściciele psów na tym osiedlu.

W środę wilanowscy radni będą dyskutować na sesji o tym, co zrobić w sprawie dzików. Burmistrz Wilanowa Ludwik Rakowski poprosił o spotkanie dyrektora Lasów Miejskich-Warszawa, żeby podpytywać o możliwe rozwiązania. Niestety nie ma łatwych scenariuszy.

Problem w tym, że w grę nie wchodzi odławianie i wywożenie dzików gdzieś poza miasto. Warszawa jest objęta strefą ASF, afrykańskiego pomoru świń. Co prawda jeszcze nie złapano w Warszawie dzika z ASF, ale przepisy nie pozwalają by ze strefy ASF zwierzęta wywozić poza strefę.

Pisaliśmy niedawno w „Wyborczej”, że w całej Warszawie liczba zgłoszeń w sprawie dzików lawinowo rośnie. O ile jeszcze cztery lata temu warszawiacy złożyli około 2,5 tys. zawiadomień o napotkaniu tych zwierząt, to w 2024 r. – 5 tys., a w 2025 roku – już sporo ponad 8 tys. Najwięcej interwencji notuje się na Białołęce i w Wawrze, gdzie liczby zgłoszeń idą w tysiące.

Lasy Miejskie-Warszawa bardzo z grubsza policzyły, że w Warszawie może teraz żyć około 6 tys. dzików.

Ratusz ostrzega, że dziki, choć na ogół unikają kontaktu z ludźmi, mogą stanowić poważne zagrożenie, zwłaszcza gdy bronią młodych lub znajdują się w stadzie

Ten gatunek zwierząt szybko się rozmnaża, już za rok może ich być 12 tys. Warunki w Warszawie im sprzyjają, nie mają naturalnych wrogów, a pożywienia na obrzeżach ludzkich osiedli nie brakuje.

Miejskie Biuro Ochrony Środowiska analizuje sytuację. Rozważane jest, czy należy zlecić odstrzał dzików, a jeśli tak, to w jakiej liczbie. Ekolodzy jednak przekonują, że masowy odstrzał dzików nie jest rozwiązaniem.

W podwarszawskim powiecie otwockim starosta Tomasz Laskus (PiS) niedawno wydał zgodę na odstrzał stu dzików, a wojewoda mazowiecki Mariusz Frankowski (Koalicja Obywatelska) zgodził się na „pozyskiwanie tusz przez myśliwych dokonujących odstrzału” – w ten sposób odstrzał ma się odbyć „bezkosztowo” dla samorządu.

Stołeczny ratusz ostrzega, że dziki, choć na ogół unikają kontaktu z ludźmi, mogą stanowić poważne zagrożenie. Zwłaszcza gdy czują się zagrożone, bronią młodych lub znajdują się w stadzie. Locha z młodymi jest szczególnie niebezpieczna, a próba zbliżenia się do nich może spowodować szybki atak. Dodatkowo dorosłe dziki mogą ważyć nawet 150 kg i posiadają bardzo ostre kły, którymi mogą poważnie zranić.

Wszyscy znają wiersz Jana Brzechwy, z fragmentem: „kto spotyka w lesie dzika, ten na drzewo zaraz zmyka”. To nie do końca jest najlepszy sposób postępowania – gwałtowne ruchy w bliskości dzików są niewskazane. Warszawscy urzędnicy zalecają, by:

• Zachować spokój – gwałtowne ruchy mogą sprowokować dzika do ataku. Nie biegnij i nie machaj rękami;
• Nie podchodzić – jeśli zobaczysz dzika z daleka, nie próbuj zbliżać się do niego, nawet jeśli wydaje się spokojny. Dotyczy to szczególnie sytuacji, gdy widzisz młode dziki – locha może być bardzo agresywna, broniąc swoich młodych;
• Wycofać się powoli – najlepiej oddalać się spokojnym, cichym krokiem, nie odwracając się plecami do zwierzęcia. Obserwuj dzika, ale nie patrz mu bezpośrednio w oczy;
• Szukać schronienia – jeśli masz taką możliwość, schowaj się za drzewem, na podwyższeniu (np. na skarpie, dużym kamieniu) lub wejdź na jakąś wysokość, gdzie dzik nie będzie w stanie się dostać;
• Nie prowokować dzików – unikaj głośnych dźwięków, takich jak krzyki czy klaskanie, ponieważ mogą one wywołać agresję. ●

Michał Wojtczuk

eprasa.pl f48f84771f

Informator usług funeralnych

MPUK 1945

Zakład Pogrzebowy Miejskie Przedsiębiorstwo Usług Komunalnych Sp. z o.o.

Punkty usług pogrzebowych:
Wola, Żoliborz, Mokotów, Śródmieście, Praga, Bielany, Targówek

24 h - 693 503 720
mpuk.pl

34389197

WOLA

DOM POGRZEBOWY „BABICE"
ul. Okulickiego 5C, 05-082 Stare Babice
tel. całodobowy 602 11 89 49
www.babice.com.pl

34410523

WOLA

AMBER
Młynarska 52,
tel. całodobowy 501 796 471

34410530

WOLA

Exitus
Al. Solidarności 147,
dyżur całodobowy tel. 22 620 24 18,
vis a vis Urzędu Warszawa Wola

34412457

DOM POGRZEBOWY ROJEWSCY
Warszawa **24 H**
ul. Sokołowska 4
tel. całodobowy: 790 666 200, 22 725 90 13
www.pogrzebyrojewscy.pl

34419589

Państwu

Dorocie i Andrzejowi Pastuszakom
oraz
Pani Annie Mazur

wyrazy głębokiego współczucia
oraz szczere słowa wsparcia i otuchy
z powodu śmierci

Mamy i Teściowej

składają

Dyrekcja oraz Koleżanki i Koledzy
z Instytutu Fizjologii i Patologii Słuchu w Warszawie

www.nekrologi.wyborcza.pl/34424646

Z głębokim smutkiem przyjęliśmy wiadomość o śmierci

ŚP
Edwarda Kurcmana

Taty Pana Pawła Kurcmana

Prezesa Polskiej Izby Rzeczników Patentowych

Panu Prezesowi
Pawłowi Kurcmanowi,
Rodzinie oraz Bliskim

składamy wyrazy szczerego współczucia,
wsparcia i otuchy w tych trudnych chwilach.

Łączymy się w bólu i żałobie.

Najgłębsze wyrazy żalu

samorząd Polskiej Izby Rzeczników Patentowych

www.nekrologi.wyborcza.pl/34424698

W dniu 5 marca 2026 roku
odeszła od nas w wielku 101 lat

ŚP

Józefa Teresa (Tecia) Świetlikowa

Msza żałobna i złożenie do grobu rodzinnego
nastąpi na Cmentarzu Powązkowskim Wojskowym
w kwaterze gestorskiej m. st. Warszawy.

Prosimy o modlitwę w intencji Zmarłej

najbliższa rodzina

www.nekrologi.wyborcza.pl/34424594

Z głębokim żalem i wzruszeniem żegnamy

naszego Przyjaciela

Doktora
Jerzego Goliszewskiego

koledzy i współpracownicy
z oddziału Chirurgii Ogólnej Szpitala Chirurgii Urazowej,
ul. Barska 16/20 w Warszawie

www.nekrologi.wyborcza.pl/34423970

Drogiemu Koledze

dr Grzegorzowi Senatorskiemu

wyrazy głębokiego współczucia i słowa otuchy
z powodu śmierci

Mamy

składają

Kierownik i Zespół
Katedry i Kliniki Transplantologii, Immunologii,
Nefrologii i Chorób Wewnętrznych
Warszawskiego Uniwersytetu Medycznego

www.nekrologi.wyborcza.pl/34424804

Drogiej Nam

Joli Kulmińskiej-Jaroszyńskiej

wyrazy szczerego współczucia
z powodu śmierci

Mamy

składają

Teresa i Leszek Zapałowscy

www.nekrologi.wyborcza.pl/34424547

Z powodu śmierci

Mamy

składamy

Joli Kulminskiej Jaroszyńskiej

wyrazy współczucia

Barbara i Marek Wierzbowscy

www.nekrologi.wyborcza.pl/34424678

ODESZLI.pl

Dziel się wspomnieniami o bliskich
Wejdź na serwis **odeszli.pl**

ODESZLI.pl

STWÓRZ MIEJSCE PAMIĘCI

Napisz wspomnienie,
zrób galerię zdjęć.

Wejdź na serwis **odeszli.pl**

kontakt_komunikaty@wyborcza.pl, tel. 507 094 232
nekrologi@wyborcza.pl, tel. 22 555 55 55, 22 555 53 83, 22 555 53 99

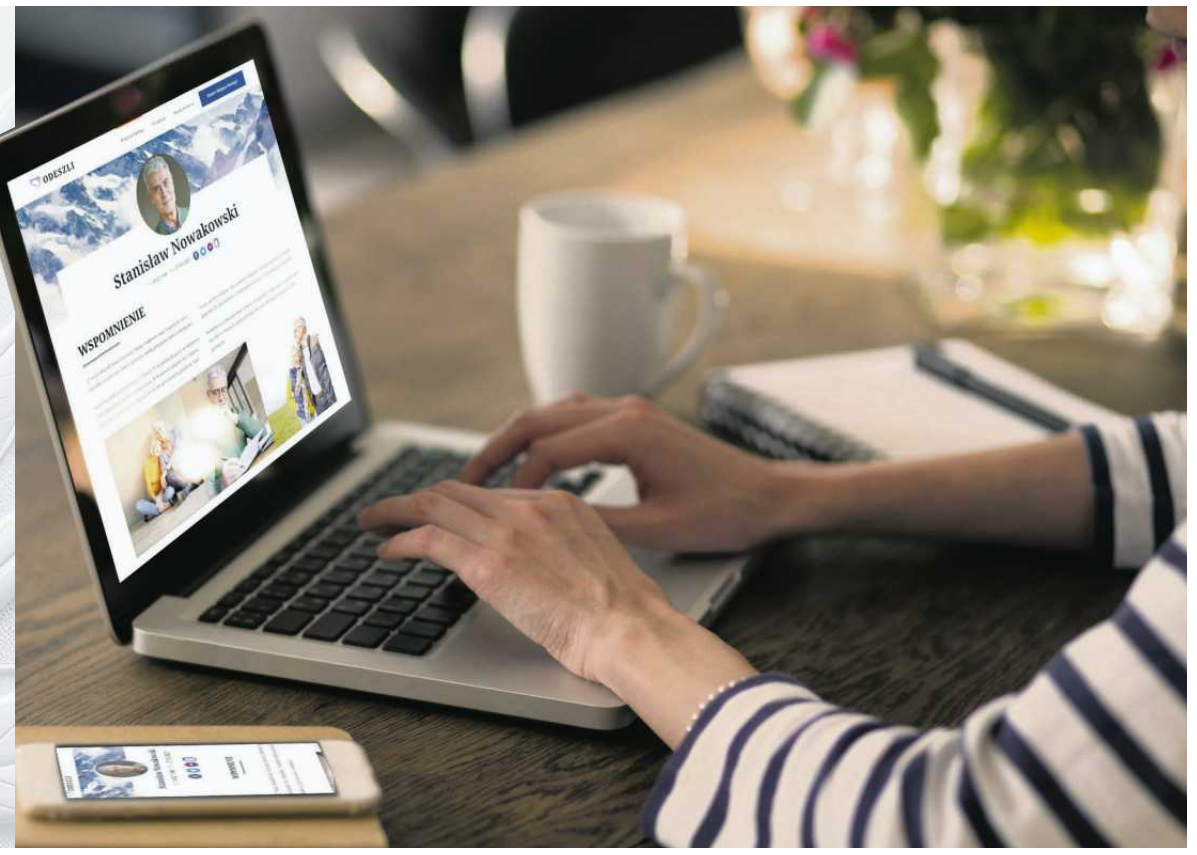

eprasa.pl f48f84771f

Z żalem przyjęliśmy do wiadomości, że w dniu 4 marca 2026 roku
zmarł w wieku 97 lat

ŚP

prof. dr hab. inż.

Tadeusz Kacperski

emerytowany profesor Wydziału Mechatroniki Politechniki Warszawskiej.

Kierownik Zakładu Mechaniki Stosowanej w latach 1995-1998.
Specjalista w dziedzinie konstrukcji maszyn i urządzeń mechanicznych.
Odznaczony Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski
oraz Złotym Krzyżem Zasługi.

Prawy człowiek, ceniony nauczyciel akademicki,
wychowawca wielu pokoleń studentów.

Rektor i Senat Politechniki Warszawskiej

www.nekrologi.wyborcza.pl/34424785

Joli Kulmińskiej-Jaroszyńskiej i Rodzinie

wyrazy współczucia z powodu śmierci Mamy

Bogny Kulmińskiej

składają

Barbara i Kevin

www.nekrologi.wyborcza.pl/34424764

Z głębokim smutkiem przyjęliśmy wiadomość o śmierci

ŚP

Mariana Korala

Założyciela i współwłaściciela firmy KORAL

Człowieka pracy, odważnego Wizjonera, prawego Przedsiębiorcy

Rodzinie i Bliskim

składamy
wyrazy głębokiego współczucia

Elżbieta i Zbigniew Grycanowie, zarząd i pracownicy firmy GRYCAN

www.nekrologi.wyborcza.pl/34424766

Pani

mgr Annie Barej

najszczersze wyrazy współczucia
oraz słowa wsparcia i otuchy
z powodu śmierci

Taty

składają

Dyrekcja oraz Koleżanki i Koledzy

z Instytutu Fizjologii i Patologii Słuchu w Warszawie

www.nekrologi.wyborcza.pl/34424786

Łukaszowi Tejkowskiemu

Wyrazy głębokiego współczucia z powodu

śmierci

Mamy

składają

Zarząd i Współpracownicy z firmy Soudal

www.nekrologi.wyborcza.pl/34424888

NEWSLETTERY WYBORCZEJ

Wszystkie piszą ludzie, nie maszyny
Nasi najlepsi redaktorzy.
Możesz wybrać z bogatej oferty
ponad **40** różnych newsletterów.
Zapisz się na: **wyborcza.pl/newslettery**

wyborcza.pl

NEWSLETTER

Komunikaty.pl

Dla przedsiębiorców,
urzędników,
zainteresowanych
gospodarką.

ZAPISZ SIĘ

Wejdź na stronę **komunikaty.pl**
lub użyj kodu QR

Radom, dnia 05.03.2026 roku

INFORMACJA O PRZETARGU NA ZBYCIE MIESZKANIA

Spółdzielnia Mieszkaniowa „Gołębiów II' im. Ignacego Paderewskiego w Radomiu informuje o ogłoszeniu przetargu ustnego na pierwszeństwo zawarcia umowy o ustanowienie i przeniesienie prawa odrębnej własności lokalu mieszkalnego przy ul. **Paderewskiego 22B m. 15** o powierzchni użytkowej **51,72m²** (2 pokoje + kuchnia + łazienka i WC) na trzecim piętrze (4 kondygnacji) wraz z przynależną piwnicą o pow. 6,68m² w budynku mieszkalnym wielolokalowym – szczegółowe informacje dotyczące ogłoszenia dostępne są na stronie internetowej spółdzielni lub w jej siedzibie.

Radom/34424171

WYCIĄG Z OGŁOSZENIA O PRZETARGU
ZARZĄD MIENIA KOMUNALNEGO W BIAŁYMSTOKU
OGŁASZA PUBLICZNY NIEOGRANICZONY PRZETARG USTNY
NA NAJEM LOKALI UŻYTKOWYCH

L.p.	Adres lokalu	Powierzchnia	Stawka wywoławcza bez VAT	Wadium	Przetarg	Licytacja 31 marca 2026 r. o godz.:
1.	ul. Henryka Sienkiewicza 5 lok. 2U (parter)	131,49 m²	55,00 zł/m²	21.696 zł	II	12:00
2.	ul. Bohaterów Getta 5 lok. 3U (parter)*	64,49 m²	25,50 zł/m²	4.934 zł	I	12:00
3.	ul. Brukowa 26 lok. 1U (parter)	43,80 m²	30,00 zł/m²	3.942 zł	II	12:00
4.	ul. Marii Skłodowskiej-Curie 13 lok. 4U (parter)	14,40 m²	35,00 zł/m²	1.512 zł	I	12:00

*do lokalu przynależy piwnica o pow. 25,06 m² płatna dodatkowo 2,68 zł/m² netto

Informuję, iż wskazane w ogłoszeniu stawki są stawkami netto. Podmiot, który przetarg wygra zobowiązany będzie do opłacania czynszu wyliczonego na podstawie wylicytowanej stawki czynszu netto powiększonej o kwotę podatku VAT naliczonego według obowiązujących przepisów (23%).

1. **Termin i miejsce przetargu: 31 marca 2026 roku,** Zarząd Mienia Komunalnego w Białymstoku ul. gen. J. Bema 89/1, świetlica na II piętrze, wg porządku i godzin określonych w tabeli.
2. **Wadium:** Wpłaty wadium należy dokonać przelewem na konto ZMK: **nr 91 1240 5211 1111 0010 3558 3081 PEKAO S.A.** Wadium powinno być wniesione z takim wyprzedzeniem, aby środki pieniężne znalazły się na rachunku bankowym ZMK najpóźniej **25 marca 2026 roku** pod rygorem uznania przez organizatora przetargu, że warunek wpłaty wadium nie został spełniony. Wpłaty, które wpłyną do banku obsługującego Zarząd Mienia Komunalnego (PEKAO S.A.) po godzinie 18:00 są traktowane przez bank jako wpłaty z dnia następnego. Przelew powinien zawierać imię, nazwisko i adres osoby biorącej udział w przetargu albo nazwę lub firmę oraz jej siedzibę, pozycję w ogłoszeniu i adres lokalu.
3. **Informacja o wywieszeniu i publikacji ogłoszenia o przetargu:** internet – strona www.zmk.bialystok.pl, zmk.bip.gov.pl i bip.bialystok.pl
4. **Dane teleadresowe, pod którymi można uzyskać szczegółowe informacje**: Zarząd Mienia Komunalnego w Białymstoku, ul. gen. Józefa Bema 89/1 lub tel.: /85/ 74 79 431, /85/ 74 79 432.

Białystok/34424803

Syndyk masy upadłości

Włodzimierza Barcińskiego - osoby fizycznej nieprowadzącej działalności gospodarczej sprzeda z wolnej ręki:

108 udziałów upadłego o łącznej wartości nominalnej 54.000 zł w spółce Abart Service spółka z ograniczoną odpowiedzialnością z siedzibą w Płocku- nr KRS: 0000279751.

Minimalna cena: 43.200 zł netto (to 80% wartości nominalnej udziałów).
Termin składania ofert: do 19.03.2026 r. godz. 12:00.

Dane kontaktowe syndyk Anny Borysewicz:
nr tel. 600 545 232; e-mail: anna.borysewicz@wp.pl

Płock/34424724

Suwalska Spółdzielnia Mieszkaniowa w Suwałkach

Suwalska Spółdzielnia Mieszkaniowa w Suwałkach przy ul. Korczaka 2A **ogłasza przetarg nieograniczony na remont ciągów pieszo-jezdnych przy budynkach: Utrata 6; Nowomiejska 2, 12, 14A i Klonowa 41; Pułaskiego 56; Szymanowskiego 4 i 6; Kowalskiego 4A i 6B; Kowalskiego 10A i 10B; Pułaskiego 77 oraz przy „Kaczym Dołku" w Suwałkach.**
Termin realizacji zamówienia do dnia 30.09.2026 r.
Ustala się łączne wadium w wysokości 23.700 zł, z wpłatą na konto SSM w sposób podany w „Instrukcji dla Oferentów (SIWZ)".
Kryterium oceny ofert – cena.
Materiały przetargowe w cenie 250 zł brutto za komplet, po uprzednim dokonaniu opłaty na konto Spółdzielni Nr 49 1240 3363 1111 0000 2800 2370 w Banku PEKAO S.A. II Oddział w Suwałkach oraz wszelkie informacje na temat przetargu można uzyskać w siedzibie Spółdzielni przy ul. Korczaka 2A – pokój Nr 8 lub Nr 10, tel. (87) 563 - 03 - 68 lub (87) 563 - 03 - 69.
Oferty należy składać w sekretariacie Spółdzielni w terminie do dnia 25.03.2026 r. do godz. 10^{00}.
Otwarcie ofert nastąpi dnia 25.03.2026 r. o godz. 10^{15} w siedzibie SSM, pokój Nr 2.
Uczestnikami postępowania mogą być wyłącznie Oferenci, którzy zakupili materiały przetargowe u Zamawiającego.
Zastrzegamy sobie prawo do unieważnienia przetargu, w części lub w całości, bez podania przyczyn

Białystok/34424577

eprasa.pl f48f84771f

AB-I.7820.4.2.2025.AS

OBWIESZCZENIE WOJEWODY PODLASKIEGO

Zgodnie z art. 11d ust. 5 ustawy z dnia 10 kwietnia 2003 r. o szczególnych zasadach przygotowania i realizacji inwestycji w zakresie dróg publicznych (Dz. U. z 2024 r. poz. 311), oraz art. 10 § 1 ustawy z dnia 14 czerwca 1960 r. Kodeks postępowania administracyjnego (Dz. U. z 2025 r. poz. 1691) Wojewoda Podlaski zawiadamia, o możliwości zapoznania się z pełnym materiałem dowodowym, w tym postanowieniem Regionalnego Dyrektora Ochrony Środowiska w Białymstoku z dnia 10.02.2026 r. znak: WOOŚ.4222.2.2025.RD, uzgadniającym warunki realizacji przedmiotowego przedsięwzięcia, postanowieniem wyjaśniającym treść ww. postanowienia Regionalnego Dyrektora Ochrony Środowiska w Białymstoku z dnia 03.03.2026 r. znak: WOOŚ.4222.2.2025.RD oraz pismem Inwestora z dnia 25.02.2026 r. znak: M-319/465546/2026, w sprawie prowadzonej z wniosku Generalnego Dyrektora Dróg Krajowych i Autostrad – właściwego zarządcy drogi, działającego przez pełnomocnika Pana Mirosława Bogdalczyka, o zatwierdzenie projektu zagospodarowania terenu oraz projektu architektoniczno-budowlanego i udzielenie zezwolenia na realizację inwestycji drogowej polegającej na

budowie drogi ekspresowej S-16 na odcinku Knyszyn – Krynice od km 16+558,79 do km 24+969,49 oraz zatwierdzenia podziału nieruchomości,

w zakresie robót budowlanych obejmujących:

1) budowę drogi ekspresowej S-16 o przekroju 2x2 długości L=8,4 km,
2) budowę przejazdów awaryjnych oraz wjazdów awaryjnych na drogę ekspresową,
3) rozbudowę istniejącej drogi krajowej nr 65 klasy technicznej GP,
4) budowę połączeń projektowanej drogi ekspresowej S-16 z istniejącą drogą krajową nr 65,
5) rozbudowę istniejącej drogi krajowej nr 65 (docelowo drogi wojewódzkiej klasy technicznej G) po prawej stronie projektowanej S16, w zakresie budowy:
   - drogi DW-1 – od połączenia z rondem tymczasowym (2-01) na początku zakresu opracowania do km 17+050 (przejazd WD-01),
   - drogi DW-2 – od km 19+700 do km 19+870 (wraz z dolnym przejściem dla zwierząt małych PZM-02$_{DW}$),
   - drogi DW-3 – od km 17+050 do km 19+180 (wraz z dolnym przejściem dla zwierząt małych PZM-01$_{DW}$, dolnym przejściem dla dużych zwierząt PZDdz-03 oraz skrzyżowaniem z drogą powiatową nr 1397B),
   - drogi DW-4 – od km 20+350 do km 21+320 (wraz z dolnym przejściem dla dużych zwierząt PZDdz-06 oraz skrzyżowaniem z drogą JD-3),
   - drogi DW-5 – od km 21+350 do km 22+000 (przełożenie korytarza drogi wojewódzkiej pod projektowanym przejściem górnym dla zwierząt – obiekt PZGdz-08),
   - drogi DW-6 – od km 24+070 do km 24+600 (przełożenie korytarza drogi wojewódzkiej pod projektowanym przejściem górnym dla zwierząt – obiekt PZGdz-10),
6) rozbudowę i przebudowę odcinków dróg powiatowych w zakresie kolizji z drogą ekspresową,
7) budowę odcinków jezdni dodatkowych, stanowiących obsługę terenów przyległych,
8) budowę zjazdów do istniejących działek,
9) budowę zatok autobusowych wzdłuż projektowanej drogi DW-1 i DW-2,
10) budowę infrastruktury komunikacyjnej, zapewniającej obsługę pieszych i rowerzystów – ciągi piesze i drogi dla pieszych i rowerów,
11) budowę wiaduktów drogowych:
   - 3 wiadukty typu WS w ciągu drogi ekspresowej nad drogami innych kategorii (obiekty WS-04, WS-07 i WS-09),
   - 1 wiadukt typu WD nad drogą ekspresową w ciągu projektowanej jezdni dodatkowej (obiekt WD-01),
12) budowę przejść dla zwierząt dużych:
   - 2 mosty w ciągu drogi ekspresowej S-16 z funkcją przejścia dla zwierząt dołem (PZDdz-02 oraz PZDdz-05),
   - 2 mosty w ciągu rozbudowywanej drogi krajowej nr 65 z funkcją przejścia dla zwierząt dołem (PZDdz-03 oraz PZDdz-06),
   - 2 wiadukty nad drogą ekspresową S-16 z funkcją przejścia dla zwierząt górą (obiekty PZGdz-08 oraz PZGdz-10),
13) budowę przejść dla małych zwierząt i płazów: 4 przepusty typu PZM (PZM-01, PZM-01$_{DW}$ oraz PZM-02, PZM-02$_{DW}$),
14) budowę przepustów o funkcji hydraulicznej – 12 przepustów o średnicach Ø1.22 – Ø2.12 m,
15) budowę urządzeń ochrony środowiska: ekrany przeciwolśnieniowe, ekrany akustyczne, ogrodzenia naprowadzające w rejonie przejść dla zwierząt, urządzenia oczyszczające wody opadowe,
16) budowę urządzeń infrastruktury technicznej związanej z drogą: kanalizacji deszczowej wraz z urządzeniami podczyszczającymi, kanalizacji kablowej dla potrzeb Systemu Zarządzania Ruchem, kanału technologicznego, oświetlenia drogi,
17) przebudowę urządzeń infrastruktury technicznej niezwiązanej z drogą: sieci kanalizacji sanitarnej, sieci wodociągowej, koryt rowów melioracyjnych i cieków wodnych, istniejącej infrastruktury energetycznej, istniejącej infrastruktury teletechnicznej,
18) wycinkę istniejących drzew i krzewów kolidujących z planowaną inwestycją, obsadzenie terenów przyległych do nowoprojektowanej drogi, nasadzenia zieleni w rejonie przejść dla zwierząt,
19) budowę urządzeń bezpieczeństwa ruchu drogowego: ogrodzenie drogi ekspresowej, drogowe bariery ochronne, oznakowanie poziome i pionowe projektowanych dróg, osłony przeciwolśnieniowe, urządzenia systemu zarządzania ruchem,
20) rozbiórki:
   - budynków mieszkalnych, gospodarczych oraz innych budowli:
   - 1 budynek gospodarczy oraz 1 inna budowla (piwniczka ziemna) zlokalizowane na działce o nr 259/1 (działka po podziale 259/3) – obręb 0002 Chraboły, gmina Dobrzyniewo Duże,
   - 1 budynek mieszkalny oraz 2 inne budowle (taras, kontener) zlokalizowane na działkach o nr: 85/9 (działka po podziale 85/16), 85/5 – obręb 0009 Kozińce, gmina Dobrzyniewo Duże,
   - 1 budynek mieszkalny oraz 2 inne budowle (wiaty) zlokalizowane na działce o nr 85/5 – obręb 0009 Kozińce, gmina Dobrzyniewo Duże,
   - 1 budynek mieszkalny zlokalizowany na działce o nr 85/11 (działka po podziale 85/21) – obręb 0009 Kozińce, gmina Dobrzyniewo Duże,
   - 1 budynek mieszkalny zlokalizowany na działce o nr 85/12 (działka po podziale 85/24) – obręb 0009 Kozińce, gmina Dobrzyniewo Duże,
   - 1 budynek mieszkalny zlokalizowany na działce o nr 85/8 – obręb 0009 Kozińce, gmina Dobrzyniewo Duże,
   - obiektów inżynierskich
   - 1 most nad rowem R-Ch (istniejąca droga krajowa nr 65, km 18+750),
   - 1 przepust nad szlakiem migracji zwierząt (istniejąca droga krajowa nr 65, km 19+805),
   - 1 przepust nad rzeką Kulikówką (istniejąca droga krajowa nr 65, km 20+700),
   - elementów dróg i ulic,
   - elementów sieci uzbrojenia terenu,
   - elementów małej architektury i ogrodzeń,
   - elementów oznakowania dróg,

zgodnie z projektem zagospodarowania terenu oraz projektem architektoniczno-budowlanym.

Przedmiotowa inwestycja planowana jest do realizacji na:

– działkach w całości przeznaczonych pod projektowaną drogę ekspresową S16 oraz projektowane pasy drogowe innych dróg publicznych o nr:

WOJEWÓDZTWO PODLASKIE
POWIAT BIAŁOSTOCKI
GMINA DOBRZYNIEWO DUŻE

obręb 0002 Chraboły: 601, 212,

obręb 0009 Kozińce: 56/4, 85/5, 85/14, 85/15, 85/8, 86/1, 234/3, 140/2,

POWIAT MONIECKI

GMINA KNYSZYN
obręb 0003 Grądy, Poniklica, Wodziłówka: 1113/1, 1113/2, 1114, 1115, 1116/1, 1116/2,

– działkach ulegających podziałowi, przeznaczonych pod projektowany pas drogowy drogi ekspresowej S-16 oraz projektowane pasy drogowe innych dróg publicznych o nr:

WOJEWÓDZTWO PODLASKIE
POWIAT BIAŁOSTOCKI
GMINA DOBRZYNIEWO DUŻE

obręb 0002 Chraboły

1. 7 dzielona na działki: 7/1 o pow. 0,0275 ha (przeznaczona pod drogę), 7/2 o pow. 2,25 ha (w dotychczasowym władaniu).
2. 18 dzielona na działki: 18/1 o pow. 0,5136 ha (przeznaczona pod drogę), 18/2 o pow. 1,0901 ha (przeznaczona pod drogę), 18/3 o pow. 0,0104 ha (przeznaczona pod drogę), 18/4 o pow. 17,17 ha (w dotychczasowym władaniu).
3. 19 dzielona na działki: 19/1 o pow. 0,0157 ha (przeznaczona pod drogę), 19/2 o pow. 0,5772 ha (przeznaczona pod drogę), 19/3 o pow. 0,6929 ha (w dotychczasowym władaniu).
4. 91 dzielona na działki: 91/1 o pow. 0,9994 ha (przeznaczona pod drogę), 91/2 o pow. 1,4000 ha (przeznaczona pod drogę), 91/3 o pow. 1,0446 ha (przeznaczona pod drogę), 91/4 o pow. 26,0869 ha (w dotychczasowym władaniu).
5. 92/1 dzielona na działki: 92/3 o pow. 3,1084 ha (przeznaczona pod drogę), 92/4 o pow. 0,1294 ha (przeznaczona pod drogę).
6. 92/2 dzielona na działki: 92/5 o pow. 0,0106 ha (przeznaczona pod drogę), 92/6 o pow. 0,0084 ha (przeznaczona pod drogę).
7. 94 dzielona na działki: 94/1 o pow. 0,0735 ha (przeznaczona pod drogę), 94/2 o pow. 0,0708 ha (przeznaczona pod drogę), 94/3 o pow. 12,2601 ha (w dotychczasowym władaniu).
8. 95/1 dzielona na działki: 95/3 o pow. 0,0545 ha (przeznaczona pod drogę), 95/4 o pow. 0,0238 ha (przeznaczona pod drogę).
9. 95/2 dzielona na działki: 95/5 o pow. 2,9949 ha (przeznaczona pod drogę), 95/6 o pow. 0,0860 ha (przeznaczona pod drogę).
10. 96/3 dzielona na działki: 96/5 o pow. 0,9443 ha (przeznaczona pod drogę), 96/6 o pow. 6,7745 ha ((przeznaczona pod drogę).
11. 144 dzielona na działki: 144/1 o pow. 0,1040 ha (przeznaczona pod drogę), 144/2 o pow. 2,04 ha (w dotychczasowym władaniu).
12. 147 dzielona na działki: 147/1 o pow. 0,0837 ha (przeznaczona pod drogę), 147/2 o pow. 1,52 ha (w dotychczasowym władaniu).
13. 148 dzielona na działki: 148/1 o pow. 0,0415 ha (przeznaczona pod drogę), 148/2 o pow. 0,5993 ha (w dotychczasowym władaniu).
14. 149 dzielona na działki: 149/1 o pow. 0,1672 ha (przeznaczona pod drogę), 149/2 o pow. 1,8129 ha (w dotychczasowym władaniu).
15. 150 dzielona na działki: 150/1 o pow. 0,4891 ha (przeznaczona pod drogę), 150/2 o pow. 2,89 ha (w dotychczasowym władaniu).
16. 161 dzielona na działki: 161/1 o pow. 0,1848 ha (przeznaczona pod drogę), 161/2 o pow. 1,31 ha (w dotychczasowym władaniu).
17. 213/2 dzielona na działki: 213/5 o pow. 0,0181 ha (przeznaczona pod drogę), 213/6 o pow. 0,2819 ha (w dotychczasowym władaniu).
18. 213/3 dzielona na działki: 213/7 o pow. 0,3397 ha (przeznaczona pod drogę), 213/8 o pow. 0,0045 ha (przeznaczona pod drogę), 213/9 o pow. 2,1137 ha (w dotychczasowym władaniu).
19. 213/4 dzielona na działki: 213/10 o pow. 0,0165 ha (przeznaczona pod drogę), 213/11 o pow. 0,2835 ha (w dotychczasowym władaniu).
20. 258 dzielona na działki: 258/1 o pow. 0,0650 ha (przeznaczona pod drogę), 258/2 o pow. 2,03 ha (w dotychczasowym władaniu).
21. 259/1 dzielona na działki: 259/3 o pow. 0,2057 ha (przeznaczona pod drogę), 259/4 o pow. 0,0697 ha (przeznaczona pod drogę), 259/5 o pow. 0,2616 ha (w dotychczasowym władaniu).
22. 259/2 dzielona na działki: 259/6 o pow. 0,7998 ha (przeznaczona pod drogę), 259/7 o pow. 0,3256 ha (w dotychczasowym władaniu).
23. 276 dzielona na działki: 276/1 o pow. 0,1514 ha (przeznaczona pod drogę), 276/2 o pow. 0,52 ha (w dotychczasowym władaniu).
24. 277 dzielona na działki: 277/1 o pow. 0,2690 ha (przeznaczona pod drogę), 277/2 o pow. 0,8777 ha (w dotychczasowym władaniu).
25. 278 dzielona na działki: 278/1 o pow. 0,3551 ha (przeznaczona pod drogę), 278/2 o pow. 1,17 ha (w dotychczasowym władaniu).
26. 282 dzielona na działki: 282/1 o pow. 0,3981 ha (przeznaczona pod drogę), 282/2 o pow. 0,7784 ha (w dotychczasowym władaniu).
27. 283 dzielona na działki: 283/1 o pow. 0,5044 ha (przeznaczona pod drogę), 283/2 o pow. 0,1799 ha (w dotychczasowym władaniu).
28. 287 dzielona na działki: 287/1 o pow. 0,0786 ha (przeznaczona pod drogę), 287/2 o pow. 0,3331 ha (w dotychczasowym władaniu).
29. 288 dzielona na działki: 288/1 o pow. 0,0761 ha (przeznaczona pod drogę), 288/2 o pow. 0,3393 ha (w dotychczasowym władaniu).
30. 289 dzielona na działki: 289/1 o pow. 0,0736 ha (przeznaczona pod drogę), 289/2 o pow. 0,34 ha (w dotychczasowym władaniu).
31. 290 dzielona na działki: 290/1 o pow. 0,8919 ha (przeznaczona pod drogę), 290/2 o pow. 0,2189 ha (w dotychczasowym władaniu).
32. 366 dzielona na działki: 366/1 o pow. 0,5762 ha (przeznaczona pod drogę), 366/2 o pow. 1,0372 ha (w dotychczasowym władaniu).
33. 367 dzielona na działki: 367/1 o pow. 0,5145 ha (przeznaczona pod drogę), 367/2 o pow. 0,9777 ha (w dotychczasowym władaniu).
34. 377 dzielona na działki: 377/1 o pow. 0,0279 ha (przeznaczona pod drogę), 377/2 o pow. 0,33 ha (w dotychczasowym władaniu).
35. 427/1 dzielona na działki: 427/3 o pow. 0,0061 ha (przeznaczona pod drogę), 427/4 o pow. 0,1308 ha (w dotychczasowym władaniu).
36. 661/1 dzielona na działki: 661/4 o pow. 0,0128 ha (przeznaczona pod drogę), 661/5 o pow. 0,0935 ha (przeznaczona pod drogę), 661/6 o pow. 0,6494 ha (przeznaczona pod drogę), 661/7 o pow. 20,5681 ha (w dotychczasowym władaniu).
37. 662/1 dzielona na działki: 662/3 o pow. 0,1378 ha (przeznaczona pod drogę), 662/4 o pow. 4,3566 ha (przeznaczona pod drogę), 662/5 o pow. 10,8378 ha (w dotychczasowym władaniu).
38. 662/2 dzielona na działki: 662/6 o pow. 0,5480 ha (przeznaczona pod drogę), 662/7 o pow. 0,0029 ha (przeznaczona pod drogę), 662/8 o pow. 0,0586 ha (przeznaczona pod drogę), 662/9 o pow. 0,8875 ha (w dotychczasowym władaniu).
39. 666 dzielona na działki: 666/1 o pow. 1,0119 ha (przeznaczona pod drogę), 666/2 o pow. 24,8498 ha (w dotychczasowym władaniu).
40. 670/1 dzielona na działki: 670/3 o pow. 6,4385 ha (przeznaczona pod drogę), 670/4 o pow. 5,6069 ha (w dotychczasowym władaniu), 670/5 o pow. 25,8853 ha (w dotychczasowym władaniu).

obręb 0009 Kozińce

41. 56/3 dzielona na działki: 56/57 o pow. 0,1892 ha (przeznaczona pod drogę), 56/58 o pow. 0,99 ha (w dotychczasowym władaniu).
42. 56/12 dzielona na działki: 56/55 o pow. 0,5093 ha (przeznaczona pod drogę), 56/56 o pow. 6,63 ha (w dotychczasowym władaniu).
43. 85/9 dzielona na działki: 85/16 o pow. 0,3153 ha (przeznaczona pod drogę), 85/17 o pow. 0,0302 ha (przeznaczona pod drogę), 85/18 o pow. 0,0971 ha (w dotychczasowym władaniu).
44. 85/10 dzielona na działki: 85/19 o pow. 0,4471 ha (przeznaczona pod drogę), 85/20 o pow. 0,0303 ha (przeznaczona pod drogę).
45. 85/11 dzielona na działki: 85/21 o pow. 0,1582 ha (przeznaczona pod drogę), 85/22 o pow. 0,3277 ha (przeznaczona pod drogę), 85/23 o pow. 1,4901 ha (w dotychczasowym władaniu).
46. 85/12 dzielona na działki: 85/24 o pow. 0,2306 ha (przeznaczona pod drogę), 85/25 o pow. 0,1201 ha (w dotychczasowym władaniu).

Białystok/34424645

eprasa.pl f48f84771f

47. 86/2 dzielona na działki: 86/4 o pow. 0,1286 ha (przeznaczona pod drogę), 86/5 o pow. 0,84 ha (w dotychczasowym władaniu).
48. 87 dzielona na działki: 87/1 o pow. 3,0630 ha (przeznaczona pod drogę), 87/2 o pow. 0,0157 ha (przeznaczona pod drogę), 87/3 o pow. 2,4746 ha (w dotychczasowym władaniu).
49. 88/1 dzielona na działki: 88/3 o pow. 0,0059 ha (przeznaczona pod drogę), 88/4 o pow. 1,0960 ha (przeznaczona pod drogę).
50. 88/2 dzielona na działki: 88/5 o pow. 2,4858 ha (przeznaczona pod drogę), 88/6 o pow. 0,4602 ha (przeznaczona pod drogę), 88/7 o pow. 1,2535 ha (w dotychczasowym władaniu).
51. 89/5 dzielona na działki: 89/17 o pow. 0,4717 ha (przeznaczona pod drogę), 89/18 o pow. 1,96 ha (w dotychczasowym władaniu).
52. 135/3 dzielona na działki: 135/5 o pow. 0,4404 ha (przeznaczona pod drogę), 135/6 o pow. 0,1244 ha (w dotychczasowym władaniu), 135/7 o pow. 1,2212 ha (w dotychczasowym władaniu).
53. 135/4 dzielona na działki: 135/8 o pow. 0,3981 ha (przeznaczona pod drogę), 135/9 o pow. 0,5036 (w dotychczasowym władaniu).
54. 137/5 dzielona na działki: 137/6 o powierzchni 0,0191 ha (przeznaczona pod drogę), 137/7 o powierzchni 0,2420 ha (w dotychczasowym władaniu).
55. 139/5 dzielona na działki: 139/22 o pow. 0,1679 ha (przeznaczona pod drogę), 139/23 o pow. 0,7016 ha (przeznaczona pod drogę), 139/24 o pow. 0,1982 ha (w dotychczasowym władaniu).
56. 139/7 dzielona na działki: 139/25 o pow. 0,0835 ha (przeznaczona pod drogę), 139/26 o pow. 0,36 ha (w dotychczasowym władaniu).
57. 139/15 dzielona na działki: 139/20 o pow. 0,0122 ha (przeznaczona pod drogę), 139/21 o pow. 1,61 ha (w dotychczasowym władaniu).
58. 140/3 dzielona na działki: 140/4 o pow. 0,8375 ha (przeznaczona pod drogę), 140/5 o pow. 0,5430 ha (w dotychczasowym władaniu), 140/6 o pow. 0,3165 ha (w dotychczasowym władaniu).
59. 141/2 dzielona na działki: 141/12 o pow. 0,9304 ha (przeznaczona pod drogę), 141/13 o pow. 0,5220 ha (w dotychczasowym władaniu), 141/14 o pow. 0,4952 ha (w dotychczasowym władaniu).
60. 141/7 dzielona na działki: 141/15 o pow. 1,1537 ha (przeznaczona pod drogę), 141/16 o pow. 0,0243 ha (przeznaczona pod drogę).
61. 141/9 dzielona na działki: 141/17 o pow. 0,1143 ha (przeznaczona pod drogę), 141/18 o pow. 0,0537 ha (przeznaczona pod drogę), 141/19 o pow. 0,3696 ha (w dotychczasowym władaniu).
62. 141/10 dzielona na działki: 141/20 o pow. 1,5560 ha (przeznaczona pod drogę), 141/21 o pow. 0,6076 ha (w dotychczasowym władaniu).
63. 141/11 dzielona na działki: 141/22 o pow. 0,5388 ha (przeznaczona pod drogę), 141/23 o pow. 0,4699 ha (w dotychczasowym władaniu).
64. 144/2 dzielona na działki: 144/10 o pow. 0,0493 ha (przeznaczona pod drogę), 144/11 o pow. 0,6819 ha (w dotychczasowym władaniu).
65. 144/7 dzielona na działki: 144/12 o pow. 0,0534 ha (przeznaczona pod drogę), 144/13 o pow. 2,2023 ha (w dotychczasowym władaniu).
66. 144/9 dzielona na działki: 144/14 o pow. 0,2136 ha (przeznaczona pod drogę), 144/15 o pow. 1,5423 ha (w dotychczasowym władaniu).
67. 145/2 dzielona na działki: 145/3 o pow. 0,0049 ha (przeznaczona pod drogę), 145/4 o pow. 2,5514 ha (w dotychczasowym władaniu).
68. 152/3 dzielona na działki: 152/4 o pow. 0,0828 ha (przeznaczona pod drogę), 152/5 o pow. 0,3188 ha (przeznaczona pod drogę), 152/6 o pow. 0,9857 ha (w dotychczasowym władaniu).
69. 153/1 dzielona na działki: 153/3 o pow. 1,5185 ha (przeznaczona pod drogę), 153/4 o pow. 0,0360 ha (przeznaczona pod drogę).
70. 153/2 dzielona na działki: 153/5 o pow. 1,4193 ha (przeznaczona pod drogę), 153/6 o pow. 0,7049 ha (w dotychczasowym władaniu).
71. 154/1 dzielona na działki: 154/12 o pow. 0,6912 ha (przeznaczona pod drogę), 154/13 o pow. 0,7015 ha (w dotychczasowym władaniu), 154/14 o pow. 0,6730 ha (w dotychczasowym władaniu).
72. 154/3 dzielona na działki: 154/15 o pow. 1,8762 ha (przeznaczona pod drogę), 154/16 o pow. 1,5924 ha (w dotychczasowym władaniu).
73. 154/4 dzielona na działki: 154/17 o pow. 2,6986 ha (przeznaczona pod drogę), 154/18 o pow. 0,0142 ha (przeznaczona pod drogę), 154/19 o pow. 0,4454 ha (w dotychczasowym władaniu).
74. 154/5 dzielona na działki: 154/20 o pow. 2,3653 ha (przeznaczona pod drogę), 154/21 o pow. 0,0345 ha (przeznaczona pod drogę), 154/22 o pow. 5,5237 ha (w dotychczasowym władaniu).
75. 154/10 dzielona na działki: 154/23 o pow. 0,5730 ha (przeznaczona pod drogę), 154/24 o pow. 1,0508 ha (w dotychczasowym władaniu).
76. 154/11 dzielona na działki: 154/25 o pow. 1,5800 ha (przeznaczona pod drogę), 154/26 o pow. 2,3980 ha (w dotychczasowym władaniu).
77. 155/2 dzielona na działki: 155/4 o pow. 0,0093 ha (przeznaczona pod drogę), 155/5 o pow. 0,4581 ha (w dotychczasowym władaniu).
78. 155/3 dzielona na działki: 155/6 o pow. 0,0302 ha (przeznaczona pod drogę), 155/7 o pow. 0,8960 ha (w dotychczasowym władaniu).
79. 156/1 dzielona na działki: 156/3 o pow. 0,0035 ha (przeznaczona pod drogę), 156/4 o pow. 0,4662 ha (w dotychczasowym władaniu).
80. 163 dzielona na działki: 163/1 o pow. 0,1012 ha (przeznaczona pod drogę), 163/2 o pow. 0,0372 ha (przeznaczona pod drogę).
81. 234/4 dzielona na działki: 234/5 o pow. 0,0015 ha (przeznaczona pod drogę), 234/6 o pow. 0,0415 ha (w dotychczasowym władaniu).
82. 237 dzielona na działki: 237/1 o pow. 0,0348 ha (przeznaczona pod drogę), 237/2 o pow. 0,0138 ha (w dotychczasowym władaniu).
83. 238 dzielona na działki: 238/1 o pow. 0,0940 ha (przeznaczona pod drogę), 238/2 o pow. 0,0340 ha (w dotychczasowym władaniu).
84. 242 dzielona na działki: 242/1 o pow. 0,0010 ha (przeznaczona pod drogę), 242/2 o pow. 0,03 ha (w dotychczasowym władaniu).
85. 243 dzielona na działki: 243/1 o pow. 0,0389 ha (przeznaczona pod drogę), 243/2 o pow. 0,5916 ha (przeznaczona pod drogę), 243/3 o pow. 0,5314 ha (przeznaczona pod drogę), 243/4 o pow. 2,01 ha (przeznaczona pod drogę), 243/5 o pow. 6,71 ha (w dotychczasowym władaniu), 243/6 o powierzchni 0,6787 ha (w dotychczasowym władaniu).
86. 252 dzielona na działki: 252/1 o pow. 0,1957 ha (przeznaczona pod drogę), 252/2 o pow. 0,2566 ha (w dotychczasowym władaniu), 252/3 o pow. 0,0274 ha (w dotychczasowym władaniu).
87. 253 dzielona na działki: 253/1 o pow. 0,1911 ha (przeznaczona pod drogę), 253/2 o pow. 0,0737 ha (przeznaczona pod drogę), 253/3 o pow. 0,1039 ha (w dotychczasowym władaniu), 253/4 o pow. 0,4257 ha (w dotychczasowym władaniu), 253/5 o pow. 0,87 ha (w dotychczasowym władaniu).

obręb 0006 Gniła

88. 222 dzielona na działki: 222/1 o pow. 0,9223 ha (przeznaczona pod drogę), 222/2 o pow. 1,2554 ha (w dotychczasowym władaniu).
89. 224/6 dzielona na działki: 224/10 o pow. 1,2382 ha (przeznaczona pod drogę), 224/11 o pow. 1,7663 ha (w dotychczasowym władaniu).
90. 224/9 dzielona na działki: 224/12 o pow. 0,3001 ha (przeznaczona pod drogę), 224/13 o pow. 0,6608 ha (w dotychczasowym władaniu).

POWIAT MONIECKI
GMINA KNYSZYN

obręb 0003 Grądy, Poniklica, Wodziłówka

91. 1112 dzielona na działki: 1112/1 o pow. 0,2993 ha (przeznaczona pod drogę), 1112/2 o pow. 0,4667 ha (w dotychczasowym władaniu).
92. 1738 dzielona na działki: 1738/1 o pow. 0,0166 ha (przeznaczona pod drogę), 1738/2 o pow. 0,0487 ha (przeznaczona pod drogę), 1738/3 o pow. 0,1464 ha (w dotychczasowym władaniu).
93. 1137 dzielona na działki: 1137/1 o pow. 0,0679 ha (przeznaczona pod drogę), 1137/2 o pow. 0,2404 ha (przeznaczona pod drogę), 1137/3 o pow. 0,3787 ha (w dotychczasowym władaniu).
94. 1136 dzielona na działki: 1136/1 o pow. 0,0608 ha (przeznaczona pod drogę), 1136/2 o pow. 0,2523 ha (przeznaczona pod drogę), 1136/3 o pow. 0,3974 ha (w dotychczasowym władaniu).
95. 1135 dzielona na działki: 1135/1 o pow. 0,1468 ha (przeznaczona pod drogę), 1135/2 o pow. 0,5932 ha (przeznaczona pod drogę), 1135/3 o pow. 0,9359 ha (w dotychczasowym władaniu).
96. 1134/1 dzielona na działki: 1134/3 o pow. 0,1040 ha (przeznaczona pod drogę), 1134/4 o pow. 0,3827 ha (przeznaczona pod drogę), 1134/5 o pow. 0,5998 ha (w dotychczasowym władaniu).
97. 1134/2 dzielona na działki: 1134/6 o pow. 0,1166 ha (przeznaczona pod drogę), 1134/7 o pow. 0,3731 ha (przeznaczona pod drogę), 1134/8 o pow. 0,5987 ha (w dotychczasowym władaniu).
98. 1133/7 dzielona na działki: 1133/9 o pow. 0,0358 ha (przeznaczona pod drogę), 1133/10 o pow. 0,1009 ha (przeznaczona pod drogę), 1133/11 o pow. 0,1754 ha (w dotychczasowym władaniu).
99. 1133/8 dzielona na działki: 1133/12 o pow. 0,0327 ha (przeznaczona pod drogę), 1133/13 o pow. 0,0852 ha (przeznaczona pod drogę), 1133/14 o pow. 0,1684 ha (w dotychczasowym władaniu).
100. 1133/2 dzielona na działki: 1133/15 o pow. 0,0509 ha (przeznaczona pod drogę), 1133/16 o pow. 0,1367 ha (przeznaczona pod drogę), 1133/17 o pow. 0,2362 ha (w dotychczasowym władaniu).
101. 1133/3 dzielona na działki: 1133/18 o pow. 0,0616 ha (przeznaczona pod drogę), 1133/19 o pow. 0,1484 ha (przeznaczona pod drogę), 1133/20 o pow. 0,2606 ha (w dotychczasowym władaniu).
102. 1133/4 dzielona na działki: 1133/21 o pow. 0,0691 ha (przeznaczona pod drogę), 1133/22 o pow. 0,1430 ha (przeznaczona pod drogę), 1133/23 o pow. 0,2470 ha (w dotychczasowym władaniu).
103. 1133/5 dzielona na działki: 1133/24 o pow. 0,1552 ha (przeznaczona pod drogę), 1133/25 o pow. 0,2948 ha (przeznaczona pod drogę), 1133/26 o pow. 0,5275 ha (w dotychczasowym władaniu).
104. 1133/6 dzielona na działki: 1133/27 o pow. 0,1464 ha (przeznaczona pod drogę), 1133/28 o pow. 0,2706 ha (przeznaczona pod drogę), 1133/29 o pow. 0,5216 ha (w dotychczasowym władaniu).
105. 1132/1 dzielona na działki: 1132/3 o pow. 0,1684 ha (przeznaczona pod drogę), 1132/4 o pow. 0,3411 ha (przeznaczona pod drogę), 1132/5 o pow. 0,6620 ha (w dotychczasowym władaniu).
106. 1132/2 dzielona na działki: 1132/6 o pow. 0,1660 ha (przeznaczona pod drogę), 1132/7 o pow. 0,3898 ha (przeznaczona pod drogę), 1132/8 o pow. 0,8534 ha (w dotychczasowym władaniu).
107. 1131/1 dzielona na działki: 1131/2 o pow. 0,2326 ha (przeznaczona pod drogę), 1131/3 o pow. 0,6241 ha (przeznaczona pod drogę), 1131/4 o pow. 1,1071 ha (w dotychczasowym władaniu).
108. 1138/2 dzielona na działki: 1138/3 o pow. 0,0836 ha (przeznaczona pod drogę), 1138/4 o pow. 0,1981 ha (przeznaczona pod drogę), 1138/5 o pow. 0,1556 ha (w dotychczasowym władaniu).
109. 1139 dzielona na działki: 1139/1 o pow. 0,2028 ha (przeznaczona pod drogę), 1139/2 o pow. 0,4586 ha (przeznaczona pod drogę), 1139/3 o pow. 0,4065 ha (w dotychczasowym władaniu).
110. 1140/1 dzielona na działki: 1140/3 o pow. 0,0935 ha (przeznaczona pod drogę), 1140/4 o pow. 0,2216 ha (przeznaczona pod drogę), 1140/5 o pow. 0,2112 ha (w dotychczasowym władaniu).
111. 1140/2 dzielona na działki: 1140/6 o pow. 0,0897 ha (przeznaczona pod drogę), 1140/7 o pow. 0,2175 ha (przeznaczona pod drogę), 1140/8 o pow. 0,2191 ha (w dotychczasowym władaniu).
112. 1141/1 dzielona na działki: 1141/4 o pow. 0,1548 ha (przeznaczona pod drogę), 1141/5 o pow. 0,3911 ha (przeznaczona pod drogę), 1141/6 o pow. 0,4199 ha (w dotychczasowym władaniu).
113. 1141/2 dzielona na działki: 1141/7 o pow. 0,0678 ha (przeznaczona pod drogę), 1141/8 o pow. 0,1705 ha (przeznaczona pod drogę), 1141/9 o pow. 0,2059 ha (w dotychczasowym władaniu).
114. 1141/3 dzielona na działki: 1141/10 o pow. 0,0710 ha (przeznaczona pod drogę), 1141/11 o pow. 0,1906 ha (przeznaczona pod drogę), 1141/12 o pow. 0,2065 ha (w dotychczasowym władaniu).
115. 1142/2 dzielona na działki: 1142/3 o pow. 1,2218 ha (przeznaczona pod drogę), 1142/4 o pow. 0,6154 ha (przeznaczona pod drogę).
116. 1143 dzielona na działki: 1143/1 o pow. 0,0812 ha (przeznaczona pod drogę), 1143/2 o pow. 0,1581 ha (przeznaczona pod drogę), 1143/3 o pow. 0,2681 ha (w dotychczasowym władaniu).
117. 1144/1 dzielona na działki: 1144/3 o pow. 0,0564 ha (przeznaczona pod drogę), 1144/4 o pow. 0,1008 ha (przeznaczona pod drogę), 1144/5 o pow. 0,1810 ha (w dotychczasowym władaniu).
118. 1144/2 dzielona na działki: 1144/6 o pow. 0,0555 ha (przeznaczona pod drogę), 1144/7 o pow. 0,0913 ha (przeznaczona pod drogę), 1144/8 o pow. 0,1814 ha (w dotychczasowym władaniu).
119. 1145 dzielona na działki: 1145/2 o pow. 0,1860 ha (przeznaczona pod drogę), 1145/3 o pow. 0,2958 ha (przeznaczona pod drogę), 1145/4 o pow. 0,2875 ha (w dotychczasowym władaniu).
120. 1743 dzielona na działki: 1743/1 o pow. 0,0144 ha (przeznaczona pod drogę), 1743/2 o pow. 0,0455 ha (w dotychczasowym władaniu).
121. 1762 dzielona na działki: 1762/1 o pow. 3,5943 ha (przeznaczona pod drogę), 1762/2 o pow. 0,7271 ha (w dotychczasowym władaniu).
122. 1188 dzielona na działki: 1188/1 o pow. 0,0838 ha (przeznaczona pod drogę), 1188/2 o pow. 0,7915 ha (w dotychczasowym władaniu).
123. 1187 dzielona na działki: 1187/1 o pow. 0,0100 ha (przeznaczona pod drogę), 1187/2 o pow. 3,9911 ha (w dotychczasowym władaniu).
124. 1746 dzielona na działki: 1746/1 o pow. 0,0475 ha (przeznaczona pod drogę), 1746/2 o pow. 0,2841 ha (w dotychczasowym władaniu).

– działkach stanowiących teren do czasowego zajęcia, niezbędny podczas realizacji inwestycji:

(…) – nr działki w nawiasie oznacza działkę po podziale

POWIAT MONIECKI
GMINA KNYSZYN

obręb 0003 Grądy, Poniklica, Wodziłówka: 1136 (1136/3), 1138/2 (1138/5), 1139 (1139/3), 1140/1 (1140/5), 1140/2 (1140/8), 1141/1 (1141/6), 1141/2 (1141/9), 1141/3 (1141/12), 1143 (1143/3), 1144/1 (1144/5), 1144/2 (1144/8), 1145 (1145/4), 1743 (1743/2), 1762 (1762/2),

WOJEWÓDZTWO PODLASKIE
POWIAT BIAŁOSTOCKI
GMINA DOBRZYNIEWO DUŻE

obręb 0002 Chraboły: 18 (18/4), 91 (91/4), 94 (94/3), 213/2 (213/6), 213/3 (213/9), 213/4 (213/11), 144 (144/2), 147 (147/2), 148 (148/2), 149 (149/2), 150 (150/2), 161 (161/2), 258 (258/2), 259/1 (259/5), 259/2 (259/7), 276 (276/2), 277 (277/2), 278 (278/2), 283 (283/2), 287 (287/2), 288 (288/2), 289 (289/2), 290 (290/2), 366 (366/2), 367 (367/2), 427/1 (427/4), 661/1 (661/7), 662/1 (662/5), 666 (666/2), 670/1 (670/4), 670/1 (670/5).

obręb 0009 Kozińce: 56/12 (56/56), 56/3 (56/58), 85/11 (85/23), 85/12 (85/25), 86/2 (86/5), 88/2 (88/7), 118, 135/4 (135/9), 139/15 (139/21), 139/5 (139/24), 139/7 (139/26), 140/3 (140/5), 140/3 (140/6), 141/2 (141/14), 141/10 (141/21), 141/11 (141/23), 141/2 (141/13), 141/9 (141/19), 144/2 (144/11), 144/7 (144/13), 144/9 (144/15), 145/2 (145/4), 152/3 (152/6), 153/2 (153/6), 154/1 (154/14), 154/11 (154/26), 155/1, 155/2 (155/5), 155/3 (155/7), 221, 232, 242 (242/2), 243 (243/5), 243 (243/6), 247/2, 252 (252/2), 253 (253/3), 253 (253/4), 253 (253/5).

Strony mogą zapoznać się ze zgromadzonym materiałem dowodowym w Podlaskim Urzędzie Wojewódzkim, Wydziale Architektury i Budownictwa, ul. Mickiewicza 3 w Białymstoku, w Punkcie Obsługi Klienta, w godz. 8^{00} – 15^{00}, a także składać uwagi i wnioski dotyczące przedmiotowej sprawy, w terminie 14 dni, od terminu zamieszczenia niniejszego obwieszczenia, tj. od dnia 11.03.2026 r. do dnia 25.03.2026 r.

Jednocześnie informuję, iż niniejsze obwieszczenie nie jest wezwaniem do osobistego stawiennictwa, lecz informacją o przysługującym stronom prawie do zapoznania się ze zgromadzonym materiałem dowodowym.

Zapoznanie się z aktami sprawy będzie możliwe po uprzednim umówieniu się pod wskazanym niżej numerem telefonu na konkretny dzień i godzinę.

Jednocześnie na podstawie art. 9 Kpa informuję, iż strona, która chciałaby skorzystać w siedzibie organu z prawa zapoznania się z dokumentacją proszona jest o zaopatrzenie się we własny sprzęt (aparat fotograficzny, telefon komórkowy, kartkę i długopis do sporządzenia odpisu lub notatek). Istnieje również możliwość kontaktu telefonicznego z tutejszym organem (pod numerem telefonu 85 74 39 483) oraz przesłania w formie elektronicznej przez pracownika organu, po uprzednim zwróceniu się z taką prośbą (za pośrednictwem e-doręczeń: AE:PL-52577-37419-UFVCE-33), części dokumentacji (**w miarę możliwości technicznych, pojedyncze strony**) w formie skanu na adres wskazany przez stronę.

Po tym terminie sprawa zostanie rozpoznana w oparciu o posiadane dowody i materiały.

Białystok/34424648

eprasa.pl f48f84771f

Świetny drugi serwis i stoicki spokój

Iga Świątek przeprowadziła dekonstrukcję układu nerwowego rywalki za pomocą drugiego serwisu i zdaje się, że planuje więcej takich operacji.

Radosław Leniarski

• **Radość Igi Świątek po wygranym meczu z Marią Sakkari** FOT. REUTERS / JAYNE KAMIN-ONCEA

Operacja miała swój konkretny czas – Świątek (WTA 2) i Maria Sakkari (WTA 34) weszły na kort w Indian Wells chwilę po kuriozalnym zakończeniu widowiska, jakim był pojedynek Kateriny Siniakovej (WTA 44) z Mirrą Andrejewą (WTA 8). Czeszka niby słaniała się na nogach po dwóch trzysetówkach w singlu i dwóch deblach na dodatek, ale siłą woli pokonała obrończynię tytułu, kończąc długaśny mecz szczęśliwym uderzeniem o taśmę siatki.

W trakcie meczu Andrejewa ciskała rakietą o ziemię, waliła się pięścią w udo, że aż mnie bolało, ciskała gromy w trenerkę Conchitę Martinez tak, że Hiszpanka usunęła się z trybun na długie minuty meczu. Schodząc z kortu po porażce Andrejewa ledwo pożegnała się z rywalką, przelotnie dotknęła dłoni sędzi, całkiem na nią obrażona nie wiedzieć czemu, a w stronę trybun rzuciła ostre słowa. Słysząc ją i widząc jej wyciągnięty palec (nie „ten" na szczęście), ludzie łapali się za głowę. Uświadomiłem sobie, że te czarne plamki w telewizorze to nie podejrzana perforacja ekranu, ale objaw szoku kibiców: rozdziawione usta – wszędzie.

Szewski poniedziałek w Indian Wells, tylko nie chodzi o alkohol

I wtedy wchodzi Świątek, oaza spokoju na pustyni (na której na dodatek wieje jak w Świętokrzyskiem). Podobno czekając na mecze obejrzała „Wichry Namiętności" z Bradem Pittem oraz „Angielski Pacjent" z Ralphem Finnesem, dwa epickie, oscarowe melodramaty (w tym pierwszym – ciekawa rzecz – bardzo znaczący epizod dotyczy nieobecności matki w życiu rodziny Ludlowów).

Nie szło Świątek najlepiej na początku meczu z Sakkari, od razu została przełamana. Ale – mimo że tylko jeden mecz dzielił ją od poprzedniej porażki z Greczynką niemal miesiąc temu w Dausze – nic nie wskazywało, że się denerwuje początkowymi problemami. To znaczy, gra z obu stron była szarpana i nierówna, ale rozedrgany przebieg meczu nie wpływał na skupienie Polki. Brak precyzji w pierwszych minutach jakby został przez nią wliczony do rachunku, jak dwudziestoprocentowy serwis w kalifornijskim barze: boli, ale trzeba go zapłacić.

Nie jest to nowa postawa wiceliderki światowego rankingu. Świątek jest zwykle skupiona na początku meczu, ale czasem nie do końca. Czasem napięcie, stawka oraz chwilowe niepowodzenia potrafią ją wyprowadzić z tunelu, w którym tak dobrze się czuje, w nieznane, gdzie górę biorą emocje. Tym razem nic takiego się nie stało, choć akurat w Indian Wells trwał szewski poniedziałek. Nie chodziło o spożycie: w szewską pasję wpadła Andrejewa, rakiety łamali Taylor Fritz i Aleksander Bublik. W zeszłym roku Iga miała podobne epizody wściekłości na nieposłuszeństwo piłki, zdarzyło jej się ciepnąć rakietą o nawierzchnię. Nie tym razem. Tym razem to, czym zaimponowała (oprócz spokoju i skupienia), to konsekwencja w zagrywaniu drugiego serwisu.

Kick serve Igi Świątek

Od pewnego czasu można spostrzec, że Świątek odstaje serwisem od najściślejszej czołówki: w nieskomplikowanych statystykach WTA pod względem trafień pierwszego podania i odsetka punktów zdobytych po nim jest w ogonie najlepszej „dziesiątki". W najlepszym roku – 2022 – była na szczycie z lepszymi statystykami.

Rzecz jasna pierwsza zauważyła to zapewne właśnie ona: coraz więcej piłek wracało dobrym returnem, utrudniającym budowę pozycji do zdobycia punktu. Jej drugi serwis – w meczach z kilkoma odważnie returnującymi rywalkami – był często samobójem. Świątek ryzykowała, zwiększała się liczba podwójnych błędów serwisowych, a i tak zawodniczki takie jak Jelena Ostapenko (przytoczony wyżej przypadek połamania rakiety przez Świątek miał miejsce właśnie w meczu z Łotyszką) czuły się szczęśliwe, gdy Polka stawała na ich drodze.

Stąd usilna praca nad udoskonaleniem serwisu podczas przerwy zimowej, a także w przerwie, jaką Świątek wprowadziła do swojego kalendarza po turnieju Dausze. Przecież nie była jeszcze zmęczona sezonem, bo rozegrała w nim zaledwie osiem meczów singlowych w turniejach indywidualnych. Zrobiła to, żeby poprawić grę, zwłaszcza serwis (mówi się też o drugim uderzeniu, czyli odpowiedzi na return).

Zmieniła się pozycja serwisowa i sekwencja ruchów, zwiększyła prędkość pierwszego serwisu, do (średnio) znacznie powyżej 170 km/godz. W meczu z Sakkari osiągnęła solidną celność prawie 70 procent i skuteczność w zdobywaniu punktów za poziomie 63 proc. Tylko jeden as wskazuje, że Świątek tym razem postawiła na bezpieczeństwo w wietrznych warunkach Indian Wells.

Drugie podanie w meczu z Sakkari było chyba najbardziej imponujące.

Trudno powiedzieć, czy sposób, w jaki serwowała Polka, wziął się z analizy ich meczu w Dausze, gdzie Sakkari w dwóch zwycięskich setach bardzo podniosła poziom swojego serwisu w stosunku do pierwszego seta przegranego, osiągając znakomitą skuteczność (trafiała z 70 proc. podań i taki był odsetek zdobytych punktów po pierwszym serwisie). Gorzej było po przeciwnej stronie siatki, a gdy jest kłopot z pierwszym podaniem, coraz większe znaczenie ma drugie, to oczywiste. A w nim częściej niż co drugie podanie kończyło się dla Świątek stratą punktu.

W Indian Wells Światek po drugim podaniu zdobyła 12 punktów. Stosowała bardzo agresywny kick serve. Uderzenie w pewnych okolicznościach jest bardzo skuteczne i polega na wprowadzeniu piłki w bardzo dużą rotację awansującą. Dzięki niej piłka odbijała się od dość wolnej nawierzchni bardzo wysoko, a dodatkowo zawodniczki wprowadzają rotację boczną i w ogóle wtedy narasta chaos. Kick serve powodował ogromne problemy u niskiej Sakkari i frustrację, a Świątek z niego konsekwentnie korzystała, z dobrym efektem. Co prawda Greczynka nie dołączyła do osób, które wyżywały się tego dnia na rakietach, być może z powodu wrodzonej łagodności, a może z powodu obecności na trybunach mamy i siostry, ale dyskusje z ekipą były głośne. W tym roku tylko w jednym meczu Polki skuteczność jej drugiego serwisu była większa, zrządzeniem losu rywalką była wówczas również niewysoka Janice Tien (76 proc. skuteczności drugiego podania).

W 4. rundzie turnieju rywalką Igi Świątek będzie Karolina Muchova (WTA 13) – mecz w środę wieczorem. Jeśli Świątek utrzyma skuteczność obu serwisów, nie powinna mieć nadmiernych problemów: Czeszka jest jedną ze słabiej returnujących zawodniczek w czołówce. ●

SPORT.PL

- Czas uznać Goncalo Feio za persona non grata w polskiej piłce
- Smutne dla polskiej piłki wnioski po odwołaniu meczu Śląsk-Wisła
- Dramat irańskich piłkarek

Wiadomości, wyniki, historie sportowe znajdziesz na SPORT.PL

wyborcza

REDAKCJA
ul. Czerska 8/10, 00-732 Warszawa

Telefon: 22 555 66 00
(czynny w dni powszednie w godz. 10-17);
E-mail: redakcja@wyborcza.pl
Listy do redakcji: listy@wyborcza.pl
Redakcja nie zwraca tekstów niezamówionych oraz zastrzega sobie prawo ich redagowania i skracania. Wnioski i pytania w sprawie ochrony danych osobowych: iod@wyborcza.pl
REDAKTOR NACZELNY: Adam Michnik

PIERWSZY ZASTĘPCA, REDAKTOR NACZELNY WYBORCZA.PL: Roman Imielski
ZASTĘPCY: Agata Żelazowska, Bartosz T. Wieliński
PROJEKT GRAFICZNY: Jacek Utko
KOLPORTAŻ: Michał Szałański
Problemy z dostępnością „Wyborczej" lub z właściwą mutacją lokalną: kolportaz@wyborcza.pl
Prenumerata cyfrowa: prenumerata.wyborcza.pl; pomoc@wyborcza.pl, 22 555 54 55, 519 255 455
Inne formy prenumeraty: wyborcza.pl/prenumerataGW
Gazeta Wyborcza w serwisach społecznościowych: facebook.com/wyborcza, bsky.app/profile/wyborcza.pl, instagram.com/gazeta_wyborcza
LICENCJE NA TREŚCI: licencje@wyborcza.pl

WYDAWCA
Wyborcza sp. z o.o., ul. Czerska 8/10
00-732 Warszawa; NIP: 521-403-30-11
PREZESKA ZARZĄDU: Aleksandra Sobczak
REKLAMA
Dyrektor sprzedaży: Bartosz Wysocki
Biuro reklam i ogłoszeń:
ul. Czerska 8/10, 00-732 Warszawa
reklama@wyborcza.pl; 22 555 55 55,
faks: 22 555 54 44
DRUK: Polska Press
ISSN 0860-908X
Rozpowszechnianie redakcyjnych materiałów publicystycznych bez zgody wydawcy jest zabronione.
IZBA WYDAWCÓW PRASY
NAKŁAD KONTROLOWANY
1 RP

eprasa.pl f48f84771f